

<http://dx.doi.org/10.16926/zc.2019.45.03>

Tomasz Andrzej NOWAK
Częstochowskie Towarzystwo Naukowe

Częstochowa na łamach piotrkowskiego „Tygodnia” (1873–1906)

Uwagi wstępne

Ukazujący się w Piotrkowie w latach 1873–1906 „Tydzień” obejmował swym zasięgiem ówczesną gubernię piotrkowską. W gazecie najwięcej informacji przekazywano o Piotrkowie i najbliższej okolicy, ale łamy były otwarte także dla korespondencji z pozostałych regionów. Liczne materiały nadsyłano z Częstochowy i innych miast guberni. Dziś jest to doskonałe źródło informacji, tym cenniejsze, że w poszczególnych miastach nie wychodziły lokalne gazety. Na wartość tych materiałów zwrócił uwagę już Edward Polanowski w 1982 r. Doliczył się on 412 korespondencji z Częstochowy (najwięcej spośród wszystkich), czyli o mniej więcej połowę więcej niż z innych miast (Łodzi, Tomaszowa, Sosnowca)¹. A jeśli doliczymy do tego teksty redakcyjne i przedruki z innych czasopism, to artykułów o tematyce częstochowskiej jest znacznie więcej.

Istniejące w tym czasie w Częstochowie namiastki gazet z pewnością mieszkańcom miasta nie mogły wystarczyć. Trzeba tu wymienić przeznaczony dla ludu „Kalendarz Obrazkowy. Pamiątki z Częstochowy”, ukazujący się w latach 1873–1879, „Kartkę ogłoszeń handlowych, przemysłowych i informacyjnych”, wydawaną od 1882 do 1888 r. (ukazywała się 3–4 razy w miesiącu)². Poza nimi także „Kurier Informacyjny” z lat 1901–1903, katolicki „Dzwonek Częstochowski”

¹ E. Polanowski, *Znaczenie korespondencji prasowych w badaniach życia literackiego*, „Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie. Seria Humanistyczna” 1982, nr 5, s. 55; E. Polanowski, A.J. Zakrzewski, *Z dziejów ruchu naukowego w Częstochowie (od połowy XIX w. do 1932 r.)*, „Ziemia Częstochowska” 1984, t. 15, s. 32.

² „Tydzień” 1882, nr 38., s. 2; S. Folfasiński, „Kartka Ogłoszeń” – najstarsze czasopismo Częstochowy, „Rocznik Muzeum w Częstochowie” 1973, t. 3, s. 233–234; B. Puchała, A.J. Zakrzewski, *Środowisko społeczno-kulturalne Częstochowy na przełomie XIX i XX wieku*, „Rocznik Muzeum Okręgowego w Częstochowie. Historia” 1989, z. 2, s. 25.

wychodzący od 1901 do 1914 r.³, czy ukierunkowaną tematycznie socjalistyczną prasę konspiracyjną. Gazeta informacyjna z prawdziwego zdarzenia powstała dopiero w 1905 r. i były to „Wiomości Częstochowskie”, przemianowane później na „Dziennik Częstochowski” i w końcu na „Gońca Częstochowskiego”⁴. Nim więc powstał „Goniec Częstochowski” najdłużej ukazywała się „Kartka”. To raptem kilka lat, ale jak na periodyk o znamionach gazety – jak to określił Sławomir Folfasiński – biorąc pod uwagę tamte czasy i warunki, był to bardzo dobry wynik⁵.

„Tydzień” (podobnie i inne gazety) był w Częstochowie czytany (niekiedy narzekano, że z winy poczty gazeta nie dotarła⁶). W mieście było kilka miejsc, w których można było zamówić prenumeratę czy dać ogłoszenie. Najpierw u W. Zielińskiego (1878–kwiecień 1885 r.)⁷, w księgarni L. Kohna (1879–wrzesień 1881 r.)⁸, w „Nowej księgarni” M. Pacewicza i Kolińskiego (wrzesień 1881–styczeń 1886⁹), W. Gaszdeckiego (kwiecień 1885–styczeń 1888 r.)¹⁰, w księgarni Marii Lipskiej (styczeń 1888–kwiecień 1889¹¹), Józefa Komornickiego, a później u W. Komornickiego (maj 1889–1899¹²). Zamówienia przesyłano także bezpośrednio do redakcji w Piotrkowie.

Analiza doniesień w „Tygodniu” pozwala na uzyskanie szeregu szczegółowych informacji o mieście (tak jak np. w przypadku Radomska¹³). Tu należy dokonać zastrzeżenia, że nie odnotowywałem każdej wzmianki (np. o pożarze, koncercie, spektaklu, wścikłym psie). Oczywiście można było tego dokonać, ale wówczas praca miałaby jeszcze większe rozmiary. Mogłoby również dojść do sytuacji, że partie artykułu byłyby tylko wyliczanką wydarzeń z danej kategorii. Pomijałem również informacje o ówczesnym powiecie częstochowskim (np. legendy częstochowskiego ludu wiejskiego)¹⁴. Całość materiału podzieliłem na kilka głównych tematów. Po wstępie, mówiącym o korespondentach, umieściłem informacje o obrazie miasta oraz jego społeczności, infrastrukturze i wyglądzie, a także jego stanie sanitarnym, życiu kulturalnym i rozrywkowym, szkolnictwie, działalności społecznej, przemyśle i innych.

³ E. Stolarczyk, „Dzwonek Częstochowski” – pierwsze czasopismo katolickie w Częstochowie, „Ziemia Częstochowska” 2016, t. 42, 2016, s. 63–75.

⁴ T. Mielczarek, *Od „Monitora” do „Gońca Reklamowego”. Dzieje prasy częstochowskiej (1769–1994)*, Kielce 1996, s.14–20,30–45.

⁵ S. Folfasiński, *Zarys dziejów prasy wydawanej w Częstochowie*, [w:] *Dzieje Częstochowy od zarania do czasów współczesnych*, Katowice 1964, s. 330–331.

⁶ „Tydzień” 1881, nr 15, s. 4.

⁷ „Tydzień” 1878, nr 1, s. 1, nr 6, s. 4, 1885, nr 14, s. 1, 1888, nr 4, s. 1.

⁸ „Tydzień” 1879, nr 9, s. 1, 1888, nr 38, s. 1.

⁹ „Tydzień” 1888, nr 39, s. 1.

¹⁰ „Tydzień” 1885, nr 15, s. 1, 1888, nr 3, s. 1.

¹¹ „Tydzień” 1888, nr 4, s. 1, 1889, nr 17, s. 1.

¹² „Tydzień” 1889, nr 18, s. 1, 1899, nr 42, s.1.

¹³ T.A. Nowak, *Radomsko przełomu XIX i XX w. w świetle doniesień piotrkowskiego „Tygodnia”*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2011, t. 5, s. 73–90.

¹⁴ „Tydzień” 1889, nr 49, s. 2.

Nie konfrontowałem też doniesień prasowych z aktualnym stanem badań¹⁵. Wyjaśnianie wszystkich nieścisłości w tekście zaczerpniętym z gazety, czy uszczegółowienie zgodnie z aktualnym stanem badań, wymagałoby opisanego monograficznego różnych aspektów dziejów Częstochowy. Niniejszy artykuł ma za zadanie jedynie pokazać, jak rysuje się obraz miasta oczami ówczesnych częstochowian i gości z zewnątrz. Jednym słowem osób, które swoimi obserwacjami chciały się podzielić na łamach piotrkowskiej gazety. Pamiętać też należy, że nie każda korespondencja czy nawet materiał redakcyjny jest w pełni wiarygodny. To tylko jedno ze źródeł wiedzy. Zwracał na to uwagę Edward Polanowski. Jednocześnie podkreślał, że istotne są zawarte w korespondencjach opinie na dany temat, oceny wydarzeń, które pokazują stan świadomości ówczesnych ludzi¹⁶.

Korespondenci „Tygodnia”

Redakcja „Tygodnia” informacje pozyskiwała z innych gazet, niejednokrotnie zaznaczano, że dany artykuł to przedruk (choć raczej było streszczenie). Innym źródłem były dane urzędowe, statystyczne, wydawane dla całej guberni. Najlepszym sposobem na pozyskanie informacji była jednak korespondencja z danego miasta. Częstochowianie korzystali z tej możliwości i podsyłali informacje, plotki oraz własne opinie. Pierwsza wzmianka o Częstochowie ukazała się już w 1873 r. w artykule omawiającym czytelnictwo w guberni piotrkowskiej w roku poprzednim¹⁷.

Kilku autorów pisało klasyczne felietony. Smagali w nich swoich sąsiadów, wytykali przywary, stąd zapewne anonimowość i skrywanie się pod pseudonimami¹⁸. Odzew na takie teksty mógł być też przedmiotem felietonu lub jego fragmentu. Ktoś publicznie w resursie potępił wszystkich częstochowskich korespondentów (w „Tygodniu” aktywny był wtedy „Zygzak”¹⁹). Kilka lat później ktoś inny pisał: „Ostatnia moja korespondencja z Częstochowy, którą pisałem jeszcze

¹⁵ Na temat stanu badań nad dziejami Częstochowy nie pozostaje nic innego, jak odesłać do pracy Waldemara Palusa, który przedstawia piśmiennictwo historyczne dla omawianego okresu, do monograficznych ujęć dziejów Częstochowy, oraz opublikowanej ostatnio monumentalnej bibliografii autorstwa Zbigniewa Stańczyka. Zob.: W. Palus, *Częstochowa w latach 1864–1914 jako przedmiot badań naukowych*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie. Zeszyty Historyczne” 1993, z. 1, s. 69–84; *Dzieje Częstochowy od zarania do czasów współczesnych*, praca zbiorowa pod red. S. Krakowskiego, Katowice 1964; *Częstochowa: dzieje miasta i klasztoru jasnogórskiego*, t. 2, *W okresie niewoli 1793–1918*, pod red. Ryszarda Kołodziejczyka, Częstochowa 2005; Z. Stańczyk, *Bibliografia dziejów Częstochowy i regionu częstochowskiego*, część 1 i 2, „Ziemia Częstochowska” 2018, t. 44.

¹⁶ E. Polanowski, *Znaczenie korespondencji ...*, s. 49.

¹⁷ „Tydzień” 1873, nr 8, s. 2–3.

¹⁸ B. Puchała, A.J. Zakrzewski, *Środowisko społeczno-kulturalne ...*, s. 26.

¹⁹ „Tydzień” 1884, nr 22, s. 3, 1885, nr 11, s. 4.

przed dwoma miesiącami, tyle narobiła wrzawy, iż zląkłem się o swoją skórę”²⁰. Ferment w mieście musieli więc wywoływać także na łamach innych gazet²¹. „Tydzień” powoływał się na: „Kurier Poranny”²², „Kurier Warszawski”²³, „Wiek”²⁴, „Kurier Codzienny”²⁵, „Gazetę Warszawską”²⁶, „Słowo”²⁷, „Kurier Polski”²⁸, „Gazetę Polską”²⁹, „Rozwój”³⁰ („Rozwój Łódzki”³¹), „Goniec Łódzki”³², „Kraj”³³, „Pracę Polską”³⁴, „Warszawskij Dniownik”³⁵, „Wiadomości Częstochowskie”³⁶, „Dziennik Częstochowski”³⁷, „Dzwonek Częstochowski”³⁸, „Gazetę Kaliską”³⁹, „Kurier Sosnowiecki”⁴⁰, „Kartkę ogłoszeń...”⁴¹, „Głos Ludu”⁴².

W 1902 r. W.B. Jakowicki pisał: „Jednym z ważniejszych czynników należytego rozwoju społeczeństwa jest potrzeba wypowiedzania się w sprawach społeczno-ekonomicznych. Droga najkrótsza – gazeta. Niestety dotąd własnego organu nie posiadamy. Korespondencje osób pojedynczych do różnych pism nie wykazują nam potrzeb naszych i życia towarzyskiego w należyтым świetle. Zrozumiało grono osób z inteligencji miejscowej i w szczupłym kółku kilku osób zaczęło przed kilku miesiącami redagować dział częstochowski w „Kurierze Codziennym”. Zaczęło i przestało. Dlaczego?”. Przypuszcza dalej, że po prostu nie miał kto pisać. Rozpoczęto więc taki dział w „Tygodniu”. „Z dewizą Prawda i bezstronność rozpoczynamy pracę” – zapowiadano⁴². Informacje z miasta za-

²⁰ „Tydzień” 1888, nr 14, s. 3, nr 27, s. 4.

²¹ „Tydzień” 1892, nr 18, s. 2.

²² „Tydzień” 1884, nr 39, s. 2, 1905, nr 34, s. 2.

²³ „Tydzień” 1893, nr 36, s. 3, 1898, nr 25, s. 3, 1902, nr 26, s. 3, nr 5, 1905, nr 29, s. 2.

²⁴ „Tydzień” 1893, nr 39, s. 2, 1894, nr 30, s. 3, 1895, nr 5, s.3, nr 7, s. 3, nr 13, s. 4, nr 17, s.4, nr 24, s. 2, 1900, nr 33, s. 3, 1904, nr 17, s.3.

²⁵ „Tydzień” 1893, nr 46, s. 2, 1894, nr 29, s. 3, nr 30, s. 4, nr 36, s. 4, 1895, nr 4, s. 3, nr 9, s. 3, nr 10, s. 3, 1897, nr 10, s.3, 1897, nr 5, s. 4, 1899, nr 13, s. 4, 1899, nr 19, s. 4, 1899, nr 46, s. 4, 1902, nr 19, s. 5, nr 20, s. 4, nr 27, s. 2.

²⁶ „Tydzień” 1894, nr 24, s. 4, 1902, nr 7, s. 3, nr 18, s. 4, 1903, nr 49, s. 3, 1905, nr 45, s. 4.

²⁷ „Tydzień” 1895, nr 24, s. 1, 1900, nr 32, s. 2, 1901, nr 43, s. 4, 1905, nr 39, s. 5.

²⁸ „Tydzień” 1898, nr 23, s. 3, nr 25, s. 3.

²⁹ „Tydzień” 1898, nr 50, s. 3, 1902, nr 41, s. 3, 1904, nr 41, s. 4.

³⁰ „Tydzień” 1899, nr 5, s. 4.

³¹ „Tydzień” 1900, nr 41, s. 2.

³² „Tydzień” 1902, nr 26, s. 3

³³ „Tydzień” 1899, nr 48, s. 3

³⁴ „Tydzień” 1906, nr 10, s. 6.

³⁵ „Tydzień” 1900, nr 11, s. 3, 1902, nr 38, s.2.

³⁶ „Tydzień” 1906, nr 23, s. 6, nr 25, s. 6, nr 26, s. 6, nr 28, s. 4, nr 32, s. 3, nr 38, s.3.

³⁷ „Tydzień” 1904, nr 41, s. 4.

³⁸ „Tydzień” 1904, nr 28, s. 3

³⁹ „Tydzień” 1904, nr 30, s. 1, nr 34, s. 3.

⁴⁰ „Tydzień” 1887, nr 6, s. 4.

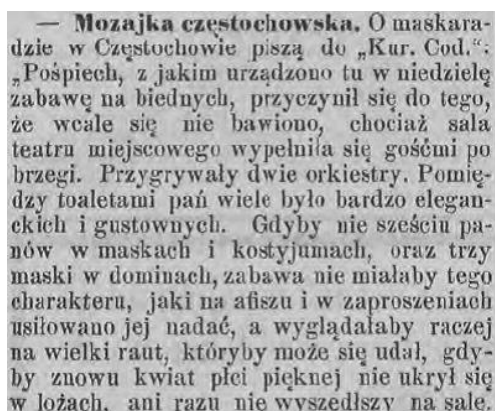
⁴¹ „Tydzień” 1906, nr 38, s. 5.

⁴² „Tydzień” 1902, nr 39, s. 3.

częły się więc pojawiać pod szyldem „Kroniki Częstochowskiej”, a potem „Nowiny Częstochowskie”. Tematyka poruszana w nich nie różniła się zbytnio od dotychczasowej, choć na pewno pisano bardziej zwięźle, by zmieścić jak najwięcej informacji. Z takiej formy publikowania doniesień z Częstochowy skorzystano jednak zaledwie kilka razy⁴³. Wcześniej teksty o Częstochowie ukazywały się pod tytułem „Mozaika częstochowska”, czyli artykuł ujmujący kilka różnych informacji w jednym tekście⁴⁴. Przez jakiś czas „Jasnogórski” prowadził kronikę, każdy tekst dotyczył wydarzeń z konkretnego miesiąca⁴⁵. Nie wiadomo dlaczego taka forma się nie przyjęła. Generalnie więc można stwierdzić, że doniesienia z Częstochowy nie miały jednego stałego szyldu i formy (inne miasta zresztą podobnie).



Fot. 1. „Tydzień” 1883, nr 18, s. 2.



Fot. 2. „Tydzień” 1895, nr 10, s. 3

⁴³ „Tydzień” 1902, nr 41, s. 4, nr 51–52, s. 9, 1903, nr 12, s. 2–3, 1904, nr 23, s. 3.

⁴⁴ „Tydzień” 1895, nr 10, s. 3.

⁴⁵ „Tydzień” 1883, nr 18, s. 2–4.

Z nielicznymi wyjątkami nie wiadomo, kim byli autorzy korespondencji. Posługiwali się pseudonimami lub też teksty nie były w ogóle podpisane. Jedyne w tytule zaznaczono, że to korespondencja „Tygodnia”. Nie jest też wykluczone, że różnych pseudonimów używała ta sama osoba. Teksty podpisywali: „S.M.”⁴⁶, „Izraolua” (?)⁴⁷, „Jasnogórski”⁴⁸, „Polczyński”⁴⁹, „Q”⁵⁰, „Pp”⁵¹, „Jeden z wielu”⁵², „X.X”⁵³, „X”⁵⁴, „U.D.”⁵⁵, „Enka”⁵⁶, „K...l”⁵⁷, „H”⁵⁸, „Emeryt z pierwszego piętra”⁵⁹, „Zygzak”⁶⁰, „Kto inny”⁶¹, „Żóraw”⁶², „Ryś”⁶³, „J.”⁶⁴, „G.”⁶⁵, „Duduś z „Kolców”⁶⁶, „...wicz”⁶⁷, „R”⁶⁸, „Zaobrzeński”, „A.S.”⁶⁹, „Włóczęga”⁷⁰, „Nieja”, „Nie-ja”, „Ja”⁷¹, „Homo”⁷², „A. Krz.”⁷³, „J.L.”⁷⁴, „B.G.” (zapewne to Bronisław Grabowski)⁷⁵, „N.N.”⁷⁶, „Nemo” (w Częstochowie od kilku lat)⁷⁷,

⁴⁶ „Tydzień” 1878, nr 23, s. 2.

⁴⁷ „Tydzień” 1879, nr 9, s. 3.

⁴⁸ „Tydzień” 1881, nr 18, s. 3, 50, s. 3–4, 1883, nr 15, s. 4, nr 24, s.4, nr 28, s. 3.

⁴⁹ „Tydzień” 1881, nr 33, s. 3.

⁵⁰ „Tydzień” 1881, nr 49, s. 3, 51, s. 4, 1883, nr 4, s. 4, nr 5, s. 3, nr 8, s. 3.

⁵¹ „Tydzień” 1882, nr 11, s. 4, nr 18, s. 3.

⁵² „Tydzień” 1882, nr 14, s. 4.

⁵³ „Tydzień” 1882, nr 15, s. 3, 1889, nr 48, s. 2, nr 50, s. 3, nr 51, s. 2–3, 1891, nr 3.

⁵⁴ „Tydzień” 1887, nr 14, s. 4, 1889, nr 15, s. 4, 1892, nr 4, s. 2, nr 5, s. 3, nr 7, s. 2, nr 8, s. 4, nr 34, s. 2, 1893, nr 23, s. 2, 1894, nr 14, s. 3, 1902, nr 5, s. 3, 1903, nr 26, s.2.

⁵⁵ „Tydzień” 1882, nr 30, s. 4.

⁵⁶ „Tydzień” 1882, nr 41, s. 5.

⁵⁷ „Tydzień” 1882, nr 42, s. 4.

⁵⁸ „Tydzień” 1882, nr 43, s. 4.

⁵⁹ „Tydzień” 1882, nr 48, s. 4.

⁶⁰ „Tydzień” 1883, nr 1, s. 4, nr 4, s.3, nr 7, s. 7, nr 14, s. 4, nr 16, s. 4, nr 20, s. 4, 25, s. 3, nr 32, s. 3, nr 37, s. 3, nr 41, s. 5, nr 43, s. 5, nr 47, s. 4, nr 50, s. 3-4, 1884, nr 2, s.4, nr 6, s. 3, nr 10, s. 4, nr 15, s. 3–4.

⁶¹ „Tydzień” 1887, nr 17, s. 4.

⁶² „Tydzień” 1889, nr 29, s. 3, nr 33, s. 2, 1890, nr 8, s. 1–2, nr 28, s. 2, nr 45, s. 1, 1894, nr 20, s. 3.

⁶³ „Tydzień” 1890, nr 12, s. 2, nr 33, s. 3, 1896, nr 9, s.2–3.

⁶⁴ „Tydzień” 1890, nr 34, s. 1–2.

⁶⁵ „Tydzień” 1890, nr 46, s. 1–2.

⁶⁶ „Tydzień” 1884, nr 31, s. 5–6. Współpracownikiem „Kolców” był Faustyn Świdorski, być może więc to on kryje się pod tym pseudonimem – E. Polanowski, *Znaczenie korespondencji...*, s. 54.

⁶⁷ „Tydzień” 1884, nr 5, s. 2–3, nr 8, s. 3.

⁶⁸ „Tydzień” 1884, nr 26, s. 4–5, nr 28, s. 3, 1898, nr 37, s. 1.

⁶⁹ „Tydzień” 1886, nr 38, s. 5, nr 40, s. 5.

⁷⁰ „Tydzień” 1887, nr 6, s. 4.

⁷¹ „Tydzień” 1886, nr 8, s. 5, nr 14, s. 4–5, nr 16, s. 4, nr 23, s. 5, 1886, nr 36, s. 4–5, nr 41, s. 3–4.

⁷² „Tydzień” 1887, nr 19, s. 4–5.

⁷³ „Tydzień” 1887, nr 30, s. 3.

⁷⁴ „Tydzień” 1887, nr 42, s. 3, 1891, nr 35, s. 2.

⁷⁵ „Tydzień” 1891, nr 13, s. 2; B. Puchała, A. J. Zakrzewski, *Środowisko społeczno-kulturalne ...*, s. 24–26.

⁷⁶ „Tydzień” 1891, nr 25, s. 2–3.

⁷⁷ „Tydzień” 1891, nr 39, s. 1., nr 44, s. 1

„Nowina”⁷⁸, I...a”⁷⁹, „N-a” (zaznaczył, że jest miejscowy od urodzenia)⁸⁰, „Alfa”⁸¹, „Józef Obuch”⁸², „A.P.”⁸³, „X.Z.”⁸⁴, J. Gr.”⁸⁵, „Swój”⁸⁶, „Głuszec”⁸⁷, „Jelita”⁸⁸, „Rogal”⁸⁹, „Józef Konstanty”⁹⁰, „Ol...”⁹¹. Wśród autorów były też kobiety, najpierw „Maryja”, która w pierwszej korespondencji upominała się o większy udział kobiet w życiu społecznym⁹², potem też E. Bohowiczowa⁹³. Nazwiskiem podpisywał się miejscowy fabrykant Julian Fuchs (gdy zmarł poświęcono mu obszerny artykuł)⁹⁴, Feliks Kaufmann⁹⁵, W.B. Jakowicki⁹⁶. W swojej pracy B. Puchała i A.J. Zakrzewski wymieniają jeszcze Janusza Bończę i S. Paciorkowskiego⁹⁷. Jednym z wielu autorów „Tygodnia” był też pochodzący z Piotrkowa kierownik częstochowskiej szkoły J. Lamparski (nie wiadomo jednak, czy pisał o Częstochowie)⁹⁸.

Przeważnie były to pojedyncze artykuły, rzadko kiedy pisane przez dłuższy czas. Chociaż kilku takich autorów można wymienić. Niektórzy kolejną korespondencję przysyłali po kilku latach. W kilku przypadkach z treści można wywnioskować, że autorzy to osoby z zewnątrz, które do miasta przyjechały niedawno. Wiele rzeczy, spraw, zwyczajów było dla nich nowych, drażniło lub śmieszyło, więc dzielili się swoimi spostrzeżeniami z czytelnikami gazety. Do nich zalicza się „Włóczęga” (pisał, że rzuciło go do Częstochowy, a że ma żyłkę literacką, więc pisze)⁹⁹, podobnie „Homo” (opisujący wrażenia kolegi aktora z pobytu w mieście)¹⁰⁰. Anonimowy autor z 1884 r. też był obcy. Wyjaśniał, że

⁷⁸ „Tydzień” 1892, nr 36, s. 2, 1896, nr 24, s. 2, nr 35, s. 1–2.

⁷⁹ „Tydzień” 1893, nr 6, s. 1–2, nr 10, s. 3, nr 14, s. 4, nr 21, s. 2–3.

⁸⁰ „Tydzień” 1893, nr 7, s. 3, nr 15, s. 2–3, 1896, nr 10, s.1, 18, s. 2, nr 27, s. 2.

⁸¹ „Tydzień” 1893, nr 49, s. 1, 1894, nr 7, s. 1, nr 35, s. 2.

⁸² „Tydzień” 1898, nr 10, s. 1.

⁸³ „Tydzień” 1899, nr 2, s. 2.

⁸⁴ „Tydzień” 1899, nr 33, s. 2.

⁸⁵ „Tydzień” 1899, nr 42, s. 3.

⁸⁶ „Tydzień” 1900, nr 33, s. 1, nr 34, s. 1–2, nr 41, s. 1, nr 49, s. 4, 1901, nr 13, s. 1, nr 29, s. 2–3.

⁸⁷ „Tydzień” 1900, nr 40, s. 3.

⁸⁸ „Tydzień” 1902, nr 41, s. 5.

⁸⁹ „Tydzień” 1902, nr 49, s. 3, nr 51–52, s. 9, 1904, nr 23, s.3.

⁹⁰ „Tydzień” 1904, nr 18, s. 3.

⁹¹ „Tydzień” 1904, nr 24, s. 4.

⁹² „Tydzień” 1891, nr 6, s. 2, nr 11, s. 3.

⁹³ „Tydzień” 1901, nr 41, s. 2–3.

⁹⁴ „Tydzień” 1890, nr 24, s. 2–3, nr 26, s. 1, 1894, nr 12, s. 1–3.

⁹⁵ „Tydzień” 1892, nr 20, s. 2.

⁹⁶ „Tydzień” 1902, nr 39, s. 3.

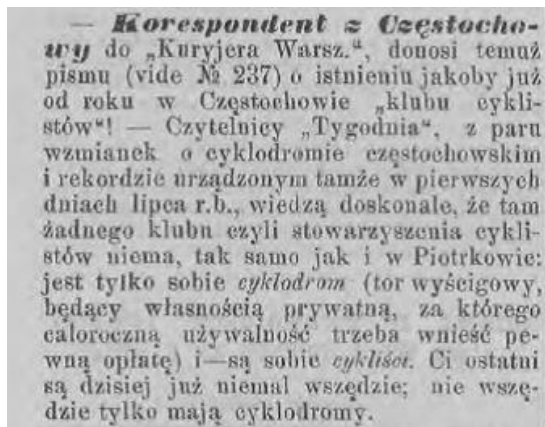
⁹⁷ B. Puchała, A. J. Zakrzewski, *Środowisko społeczno-kulturalne...*, s. 26.

⁹⁸ S. Frycie, „Tydzień” piotrkowski jako czasopismo społeczno-literackie, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Studium Terenowego Krakowskiej WSP w Rzeszowie, Nauki humanistyczne” 1964, z. 1, s. 109.

⁹⁹ „Tydzień” 1887, nr 6, s. 4.

¹⁰⁰ „Tydzień” 1887, nr 19, s. 4–5.

„rozpatrzywszy się nieco w życiu tutejszym ośmielałam się zaśmieszyć szpalty „Tygodnia”¹⁰¹. Z kolei „...wicz” informował, że do niedawna był za granicą, jest nowy w mieście. Tu jest milej, choć brudno – pisał bez ogródek¹⁰².



Fot. 3. „Tydzień” 1893, nr 36, s. 3.

Generalnie tematyka korespondencji dotyczyła rozrywki (często jej braku w mieście), omawiano więc ostatnie spektakle czy koncerty, bale karnawałowe (także całą ich otoczkę, sprawy organizacyjne, uzyskany zysk), czasami powtarzano typowe plotki. Można krótko podsumować, że pisano o wszystkim i obszernie („Zygzak” i „Jasnogórski”). Od relacji z wystawy obrazów gładko przechodzono do braku mięsa wołowego w mieście¹⁰³, od mięsa do pogody i występów artystycznych¹⁰⁴. Podejmowano też poważniejsze tematy (bieda i brak opału u biednych¹⁰⁵), polemizowano z innym autorem albo utyskiwano, że ktoś już wcześniej zabrał temat. „Zygzak” wprost piętnował zaniedbania mieszkańców miasta. Pisał, że „uderza w strunę najdrażliwszych uczuć tutejszych obywateli: rozwałkowuję ich obowiązki na grubość listowego papieru i bryzną im w oczy żółcią wylaną z przepełnionego kielicha mojej cierpliwości [...] Obrachujcie i wytłumaczcie się przed własnym sumieniem z zarzutu, jaki wam czynię. Co zrobiliście ze strażą ogniową? [...] Wzywam was przed kratki sądu opinii publicznej i oskarżam w roli prokuratora o lekceważenie obowiązków, jakie prawem naturalnem na was nałożono”¹⁰⁶. Nie spodobało się to częstochowianom. Jakiś czas później oskarżany był o przekazywanie samych złych informacji, kreślenie złego obrazu miasta. Bronił się, że tak nie jest. Pisał przecież, że należy

¹⁰¹ „Tydzień” 1884, nr 31, s. 5–6.

¹⁰² „Tydzień” 1884 nr 5, s. 2–3, nr 8, s. 3.

¹⁰³ „Tydzień” 1882, nr 20, s. 3.

¹⁰⁴ „Tydzień” 1882, nr 48, s. 4.

¹⁰⁵ „Tydzień” 1891, nr 4, s. 2.

¹⁰⁶ „Tydzień” 1885, nr 12, s. 3.

pochwalić ofiarność mieszkańców miasta, np. na rzecz gimnazjum¹⁰⁷. Z kolei „A.S.” opisał cud uzdrowienia panny Kobylińskiej. Pojawiła się replika, że wyśmiał ten przypadek. On zaś tłumaczył, że poddał go jedynie analizie naukowej¹⁰⁸. Mimo dużej liczby ludności – pisał „Alfa” – miasto ma tylko przypadkowego korespondenta, który tylko złe rzeczy wynajduje. A przecież była loteria na ochronkę, teatr, na straż. Ale sam też piętnował. Wielu przedstawicieli inteligencji odgrywało rolę arystokracji (według własnego zdania) i nie uczestniczyło w życiu miasta, nie przyjmowało udziału w szlachetniejszych działaniach. W re-sursie zjawiali się tylko grający w karty, na rauty mało kto przychodził. Najmniej ogół obchodził fabrykantów¹⁰⁹.

Korespondencja do „Tygodnia” bywała też okazją do polemiki z listami do innych gazet. Odniesiono się do relacji zamieszczonej w „Echu” z balu karnawałowego. „Q” złośliwie zauważył, że autor tamtej korespondencji bardzo wychwalał siebie oraz niektóre damy. „O sprawozdanie to posądzamy jednego z pracowników ...nożyc, który w pewne święto zachorował na ...literata”. Zakończył stwierdzeniem, że szkoda czasu i atlasu na czytanie takich tekstów¹¹⁰.

W 1885 r. ktoś pisał, że od początku istnienia gazety był jej prenumeratorem. Podobało mu się, że dawniej często zamieszczana była korespondencja, w której potępiano każdy wybryk, a zasługi chwalono. Obecnie to się zmieniło, nie ma kto pisać¹¹¹. Namiastką gazety była „Kartka ogłoszeń”, ale i ona przestała istnieć w 1888 r. Zastąpić ją miało „Echo z nad Warty”, które miało wychodzić dwa razy w tygodniu pod red. Antoniego Kubańczyka¹¹². W końcu musiała się pojawić myśl, by założyć własną gazetę w Częstochowie. W 1889 r. zapowiadano powstanie prawdziwej gazety¹¹³. Nie była to pierwsza próba podjęcia takiej działalności, władze odmawiały już 3 osobom. Jedną z prób podjęto w 1895 r.¹¹⁴ Redakcja „Tygodnia” nie wróżyła jednak powodzenia. O mieście pisano często, powstawały mniejsze i większe teksty, także do wielu innych gazet. „W całej prasie, nie wyłączając „Tygodnia”, najrzadsze i najmniej udolne są korespondencje z Częstochowy. Teatr, koncert, bal i raz na rok, około 8 września, ilość kompanii dążących na Jasną Górę – oto jedyne niemal wiadomości z tego historycznego i sympatycznego dla nas grodu. Raz tylko z Częstochowy otrzymał „Tydzień” przed kilku laty kilka poważniejszych artykułów, dość wyczerpująco traktujących przemysł miejscowy, pióra śp. Juliana Fuchsa – i, o ile pamiętamy, w roku zeszłym spotkaliliśmy się z czymś podobnym w paru numerach warszawskiego

¹⁰⁷ „Tydzień” 1886, nr 31, s. 5–6.

¹⁰⁸ „Tydzień” 1886, nr 38, s. 5, nr 40, s. 5.

¹⁰⁹ „Tydzień” 1893, nr 49, s. 1–2.

¹¹⁰ „Tydzień” 1882, nr 9, s. 3.

¹¹¹ „Tydzień” 1885, nr 5, s. 3.

¹¹² „Tydzień” 1887, nr 30, s. 3.

¹¹³ „Tydzień” 1889, nr 29, s. 3.

¹¹⁴ „Tydzień” 1895, nr 4, s. 3.

„Głosu”¹¹⁵. Częstochowanie poczuł się taką oceną obrażeni¹¹⁶. Przewidywania redaktorów z Piotrkowa się jednak nie sprawdziły i kilka lat później lokalna prasa zagościła już na zawsze.

Miasto i jego społeczność

Według danych urzędowych miasto miało w 1884 r. 18 567 mieszkańców (w tym 45 cudzoziemców), tym samym pod względem ludności znajdowało się na 3 miejscu w guberni piotrkowskiej (po Łodzi i Piotrkowie)¹¹⁷. Ale jeśli chodzi o płacone podatki od handlu, to Częstochowa przewyższała Piotrków, wnosząc z tego tytułu rocznie 6 tys. rubli¹¹⁸. Kolejne dane o liczbie mieszkańców mamy z 1885 r. – 22 tys.¹¹⁹, w 1887 r. – 20,478 osób. Współczynnik urodzin wynosił wtedy 4,90%, śmiertelność 2,77%, przyrost 2,13%¹²⁰. Dwa lata później stałych mieszkańców było 20 959, a wraz z niestałymi 31 468 osób. Z tego prawosławnych – 4005, katolików – 17,942, Niemców protestantów – 799, Żydów – 8722. Spośród stałych mieszkańców: prawosławnych – 117 mężczyzn i 70 kobiet (razem 0,89% ogółu), Niemców: mężczyzn – 104 i 118 kobiet (1,12%), starozakonnych: mężczyzn – 3846 i kobiet – 4011 (39,09%), katolików: mężczyzn – 5574 i kobiet – 7119 (58,9%)¹²¹. Liczba częstochowan wcióż wzrastała. Dane z 1895 r. mówią o 24 619 mieszkańcach oraz 9486 mieszkańców niestałych, razem 34 105 osób¹²². W 1889 r. podano, że do miasta rocznie przybywa ok. 800 tys. pielgrzymów¹²³.

Wszystkich domów w 1885 r. było 900, 362 z nich nie miało hipoteki. Wartość 538 domów wynosiła 4 mln rubli¹²⁴. Z kolei w 1889 r. podano, że miasto ma 840 domów¹²⁵. W 1886 r. powstało 10 nowych kamienic dwupiętrowych, w jednej miał się mieścić hotel, a poza tym kilkanaście sklepów spożywczych¹²⁶.

W 1875 r. Częstochowa była na 3 miejscu w guberni z liczbą dzieci nieprawych (33) oraz licznymi przypadkami dzieciobójstwa¹²⁷. Miastu doskwierała duża liczba żebraków (np. 8 września 1886 r. na odpuszcie było ich 737). To była prawdziwa plaga. Ale dlatego, że wiele osób zrobiło sobie z tego sposób na za-

¹¹⁵ „Tydzień” 1897, nr 5, s. 4.

¹¹⁶ „Tydzień” 1898, nr 14, s. 2.

¹¹⁷ „Tydzień” 1885, nr 43, s. 4.

¹¹⁸ „Tydzień” 1888, nr 21, s. 2.

¹¹⁹ „Tydzień” 1885, nr 11, s. 4.

¹²⁰ „Tydzień” 1888, nr 28, s. 1.

¹²¹ „Tydzień” 1889, nr 12, s. 1–2, nr 13, s. 1 (tu bardzo szczegółowe dane).

¹²² „Tydzień” 1896, nr 5, s. 2.

¹²³ „Tydzień” 1889, nr 12, s. 1–2, nr 13, s. 1.

¹²⁴ „Tydzień” 1885, nr 11, s. 4.

¹²⁵ „Tydzień” 1889, nr 12, s. 1–2.

¹²⁶ „Tydzień” 1886, nr 41, s. 1–2.

¹²⁷ „Tydzień” 1876, nr 28, s. 1, 1890, nr 8, s. 2.

robkowanie. Opisano przypadek, gdy ktoś chciał się zaopiekować dwójką zaniedbanych dzieci. Ich rodzice zażądali odszkodowania, bo z ich żebraniń mieli niezły dochód. Inni potrafili wynajmować swoje dzieci do żebrania¹²⁸.

Warszawskie domy rozpusty pełne były dziewcząt z miasta i okolicznych wiosek. W pośrednictwie handlem żywym towarem uczestniczyli miejscowi. Miasto z tego względu musiało płacić szpitalowi św. Ducha w Warszawie 1500 rubli rocznie na ich leczenie. Prostytutki obecne były też w samym mieście. Stały w I Alei, koło cukierni Rudzkiego, lub w Hotelu Angielskim¹²⁹. Na temat prostytucji na łamach gazety toczyła się dyskusja. Ktoś zwrócił uwagę, że w mieście jest tylko jeden lupanar z 8 „pensjonarkami”. Odezwał się głos przeciwny. On uważał, że brak lupanarów wcale nie oznacza czystości obyczajów. Podkreślał, że w Częstochowie stacjonuje 5400 żołnierzy, czyli młodych i zdrowych mężczyzn. I to oni cychają na niewieścią cnotę¹³⁰.

Dzięki gazecie wiemy też, jak wyglądały finanse miasta. W 1889 r. podatki miejskie sięgały 62 010 rubli i 77,5 kopiejek, podatki skarbowe – 53,484 rubli i 1 kopiejkę, razem 115 594 i 78 kopiejek¹³¹. W 1894 r. roczny budżet Częstochowy wynosił 43 900 rubli, co dawało 3 miejsce w guberni piotrkowskiej¹³². Bardziej szczegółowe dane posiadamy odnośnie 1896 r. Z realności miejskich i procentów od kapitałów – 20 886 rubli i 18,5 kopiejek, składki właścicieli domów – 14,037 rubli i 78 kopiejek, podatek od przemysłowców – 10,273 rubli i 25 kopiejek, dochody uboczne – 8216 rubli i 9 kopiejek, dochody pomocnicze – 655 rubli i 43 kopiejki, dochody drobne – 1038 rubli i 52 kopiejki, kapitał zapasowy – 904 ruble i 9 kopiejek. Razem 56 011 rubli i 35 kopiejek. Rozchody: zarząd miasta – 990 rubli, utrzymanie magistratu – 6126 rubli, policji – 4760 rubli, służby zdrowia – 510 rubli, remonty budynków i porządek w mieście – 12 053 rubli i 7 kopiejek, szkoły – 8805 rubli, szpital – 46 rubli i 81 kopiejek, spłata długów – 4696 rubli i 14 kopiejek, drobne wydatki – 556 rubli i 47 kopiejek, upiększenie miasta jednorazowo – 17,467 rubli i 5 kopiejek. Razem 56 011 rubli i 82 kopiejki¹³³. Dwa lata później budżet był większy i wynosił 98 406 rubli i 72 kopiejki (wydatki tyle samo)¹³⁴, ale w 1899 r. odnotowano mniejszy dochód – 87,565 rubli i 19 kopiejek¹³⁵. W 1900 r. w mieście wprowadzono podatek od psów (3 ruble za każdego). Przyjęto w tym względzie najwyższe z możliwych stawek¹³⁶.

¹²⁸ „Tydzień” 1894, nr 47, s. 2, 1904, nr 30, s. 1.

¹²⁹ „Tydzień” 1889, nr 50, s. 3.

¹³⁰ „Tydzień” 1890, nr 8, s. 2, nr 12, s. 2.

¹³¹ „Tydzień” 1889, nr 12, s. 1–2.

¹³² „Tydzień” 1894, nr 40, s. 2.

¹³³ „Tydzień” 1896, nr 47, s. 4.

¹³⁴ „Tydzień” 1898, nr 26, s. 1.

¹³⁵ „Tydzień” 1899, nr 9, s. 4.

¹³⁶ „Tydzień” 1900, nr 15, s. 3.

Budżet m. Częstochowy.			
R O Z C H Ó D.			
a) Rozchody bieżące:			
Utrzymanie zarządu miasta . . .	12,679	rs.	78 kop.
Utrzymanie własności miejskich			
i najem lokali	4,038	"	10 "
Zewnętrzny porządek miasta . . .	11,070	"	45 "
Utrzymanie szkół, zakładów do-			
broczywnych i innych	8,832	"	65 "
Splata długów i kapitalizacja . .	4,277	"	98 "
Drobne wydatki	409	"	— "
	Razem	41,307	rs. 96 kop.
b) Wydatki jednorazowe	46,257	rs.	23 kop.
	Razem wydatki wynoszą	87,565	rs. 19 kop.
D O C H Ó D.			
a) Dochody zwyczajne:			
Z majątków miejskich i pozycji			
czynszowych, a także z pró-			
centów od kapitałów	28,404	rs.	19 1/2 k.
Podatki z nieruchomości	30,812	"	08 1/2 "
Podatki od przemysłowców	10,543	"	20 "
Podatki uboczne	11,860	"	21 "
Dochody pomocnicze	688	"	03 "
Dochody drobne i wypadkowe . .	1,293	"	72 "
	Razem	83,593	rs. 44 kop.
b) Dochody nadzwyczajne	3,968	rs.	75 kop.
	Razem dochody wynoszą	87,565	rs. 19 kop.

Fot. 4. "Tydzień" 1899, nr 9, s. 4.

Częstochowa – czytamy w 1887 r. u przybysza – sprawia wrażenie miasta zagranicznego, konkretnie niemieckiego, gdy z foksalu udajemy się do najbliższego hotelu, widzimy cennik drukowany po polsku, rosyjsku i niemiecku, na ulicy słyszy się ciągle niemiecki. Restauracje mają wygląd knajpowy, brudne kolorowe serwety, kawałki wołoku jako podstawki pod kufle, wyszczerbione talerze, obsługa arogancka i powolna, przysmaki nie do strawienia dla przeciętnych żołądków, ceny wysokie. Do tego dochodzi ciągły trajkot i pisk nieharmonijnych głosów przeróżnych żebraków, kołodników, arf, skrzypiec. Miasto roi się od wędrownego proletariatu, różnorodnego i różnogatunkowego. Na towarach tu wyrabianych też widać napisy niemieckie. „A już to chyba najbardziej niemiecką cechą jest ten wchodzący w ciało i krew tutejszych mieszkańców system eksploatacji swych bliźnich. Począwszy od tragarza kolejowego do kupca, wszędzie i zawsze każdy będzie chciał i usiłował wyciągnąć z siebie co najwięcej”. Relacjonował dalej: ceny są wszędzie wysokie. Wolne od tych cech są sklepy renomowanych firm. Bardzo przyzwoicie przedstawiają się księgarnie i cukiernie. Jeśli w restauracjach koncentruje się przeważnie życie towarzyskie brzydkiej połowy naszego rodu, to w księgarniach, a nawet cukierniach można się dowiedzieć o życiu umysłowym danego zakątka. Pismom czytelników nie brakuje, czytają dokładnie. „Bez żalu opuszczam gród jasnogórski” – kończy anonimowy korespondent spoza Częstochowy¹³⁷.

¹³⁷ „Tydzień” 1887, nr 6, s. 4.

W 1881 r. pisano z wyrzutem, że inne miasta dają jakieś ślady życia, a Częstochowa śpi, nie troszcząc się, że wszędzie brzmi pobudka do pracy społecznej. Oprócz sensacyjnej zbrodni, kilku skandalików, jakiejs rewizji celnej i ogromnej ilości satyrycznych lub „paszkwilicznej korespondencji” do humorystycznych dzienników, Częstochowa nic innego nie potrafi zaprezentować. Nie wiadomo dlaczego. Choć jednocześnie pojawia się nuta wytłumaczenia takiego stanu rzeczy. W mieście panuje bieda, pijaństwo, rozpusta. W handlu dominuje lichwa. Częstochówkę zamieszkują obraźnicy, złotnicy, kramarze świętości. Ze względu na licznych pielgrzymów powinni doskonale zarabiać, a tak nie jest. Nie dysponują kapitałem, muszą po niego sięgać u Żydów. I im sprzedają swoje wyroby za małą cenę¹³⁸.

Infrastruktura miejska

Stałym elementem narzekania korespondentów była infrastruktura miejska. Miasto nie miało dokonanych pomiarów i uregulowanych granic, miały się tym zając władze wyższe (doszło do tego w 1899 r.)¹³⁹. Przede wszystkim narzekano na wygląd ulic (brak bruków albo ich katastrofalny stan¹⁴⁰) oraz panujące w mieście ciemności. Z nadzieją oczekiwano zmiany, gdy w 1882 r. Częstochowa została zaliczona do miast gubernialnych. Dostała więc policmajstra w osobie Giersta. Obiecywano sobie, że przez to będzie więcej czystości na ulicach. Bo obecnie w Alejach można spotkać trzodę chlewną, która podkupuje i ryje¹⁴¹. W tym samym roku ogłoszono przetarg na wyłożenie asfaltem trotnaru na placu przed ratuszem¹⁴², na nowo wybrukowano ulicę Warszawską¹⁴³. Miasto posiadało plan, według którego powinno się budować nowe domy, ale nie wszyscy się do tych przepisów stosowali¹⁴⁴. Zła sytuacja pod tym względem panowała nawet w Alejach, stanowiących główną ulicę w mieście. Problemem oczywiście były pieniądze. Ale jednocześnie wskazywano łatwy sposób znalezienia środków na ten cel. Należało obłożyć wszystkich pielgrzymów opłatą rogatekową, np. po pół kopiejki, co rocznie dałoby sumę 200 tys. rubli¹⁴⁵.

Zmiany w wyglądzie miasta zaczęto obserwować od 1889 r., kiedy za wprowadzanie porządków wzięły się władze miasta. Do żadnej rewolucji w tym względzie jednak nie doszło. Nakładano kary (50 rubli) za nieporządek na pose-

¹³⁸ „Tydzień” 1881, nr 16, s. 4.

¹³⁹ „Tydzień” 1895, nr 7, s. 3, 1899, nr 40, s. 3.

¹⁴⁰ „Tydzień” 1881, nr 49, s. 2, 1897, nr 38, s. 3.

¹⁴¹ „Tydzień” 1882, nr 15, s. 3.

¹⁴² „Tydzień” 1882, nr 19, s. 4.

¹⁴³ „Tydzień” 1882, nr 30, s. 4.

¹⁴⁴ „Tydzień” 1882, nr 24, s. 2.

¹⁴⁵ „Tydzień” 1893, nr 15, s. 2.

sjach, więc właściciele domów zaczęli swoje „lepianki” malować. Niestety we wszystkich możliwych kolorach. Mówiono o konieczności powołania do życia towarzystwa opieki nad Alejami. Najruchliwszymi miejscami w mieście był plac i ulica przed dworcem. Zdarzało się, że latem nawet przez 2 tygodnie nie polewano ich wodą, przez co unosił się wszędzie kurz. Niedokończony bruk na ul. Dojazd powiększał kurzawę, gaz oświetlający dworzec został skasowany, zamiast niego zamontowano oświetlenie naftowe z wiecznie kopącymi lampami i to w niewielkiej ilości. Ogród należący do kolei był zamknięty dla ludzi, most drewniany łączący dwie połowy miasta zniszczony¹⁴⁶. Mieszkańcy nie mogli się doczekać otoczenia Jasnej Góry żywopłotem czy ogrodzenia cmentarza¹⁴⁷. Park miejski wyglądał przygnębiająco, zamieniał się w dziką pustkę. W Alejach rozłożyste kasztany więdły¹⁴⁸. Miasto pod względem wyglądu jest straszne, widzą to miejscowi i przyjezdni – czytamy w gazecie¹⁴⁹.

Ulica Teatralna powinna się nazywać „czartowską drogą”, w tak złym stanie była. Podobnie ulice Senatorska, Mostowa i Kozia¹⁵⁰. Ktoś obcy zauważył, że jest to jedno z najbardziej zaniedbanych miast Królestwa. W brud, dziury, błoto, ciemności, zwłaszcza w dzielnicy fabrycznej. Gorzej było tylko w Dąbrowie czy Sosnowcu, ale one do niedawna były pod zarządem gminnym. Co innego Częstochowa, ze swoim przemysłem i pątnikami¹⁵¹.

Nie najlepiej było też z wizytówką miasta, czyli okolicą Jasnej Góry. Prowadziły do niej Aleje. Ich lewa strona zawalona była w 1888 r. nasypem ziemnym, tworzącym rodzaj wału, który pozostał po robotach brukarskich prowadzonych po tej stronie. Po prawej stronie bruk był w fatalnym stanie, chodząc tamtędy można się było narażać na kalectwo. Natomiast w należytym porządku były kościoły. Szkoda tylko, że pątnicy szpecili ściany, wypisując na nich swoje nazwiska, na co nie powinno się pozwalać¹⁵². W 1893 r. narzekano, że w Alejach wiośną zasadzono drzewka, te jednak albo uschły, albo wykopali je ludzie. Widać więc wielkie dziury¹⁵³. Za mało było w Alejach ławek. W 1896 r. doliczono się ich 64, ale według korespondenta powinno być ich jeszcze 40¹⁵⁴. Dwa lata później magistrat otrzymał zgodę na zamontowanie kiosków na ogłoszenia w różnych częściach miasta¹⁵⁵. Częstochowskie ulice nie miały tabliczek z nazwami, obcy mieli więc trudności z dotarciem pod szukany adres¹⁵⁶.

¹⁴⁶ „Tydzień” 1889, nr 16, s. 4.

¹⁴⁷ „Tydzień” 1882, nr 14, s. 4.

¹⁴⁸ „Tydzień” 1897, nr 22, s. 4.

¹⁴⁹ „Tydzień” 1898, nr 10, s. 2.

¹⁵⁰ „Tydzień” 1900, nr 36, s. 2.

¹⁵¹ „Tydzień” 1896, nr 40, s. 4.

¹⁵² „Tydzień” 1888, nr 35, s. 1.

¹⁵³ „Tydzień” 1893, nr 48, s. 1.

¹⁵⁴ „Tydzień” 1896, nr 27, s. 2.

¹⁵⁵ „Tydzień” 1898, nr 41, s. 3.

¹⁵⁶ „Tydzień” 1902, nr 7, s. 3.

Wygląd miasta na lepsze zaczął się zmieniać w pierwszych latach XX w., co wiązano z rządami nowego prezydenta. Aleja od dworca miała wówczas już chodnik kamienny, utworzono komisję dla ochrony Alei (szczególnej opieki wymagała I Aleja)¹⁵⁷. Zdawano sobie sprawę, że trzeba wybrukować plac przed Jasną Górą. W 1900 r. pisano, że Aleje miały być wyłożone do samej Jasnej Góry brukiem kostkowym¹⁵⁸. I faktycznie niedługo potem miasto przystąpiło do uporządkowania tej ulicy. Projekt przygotował warszawski architekt Franciszek Szanior. Zaplanowano wycięcie niektórych drzew i posadzenie w ich miejsce nowych¹⁵⁹. O wybrukowaniu ul. Ogrodowej pisano w 1902 r. Jako dodatek do tych prac zlecono obok ul. Rzecznej wykonanie kanału podziemnego (za 1675 rubli)¹⁶⁰. Rok później gubernator zezwolił na wyasygnowanie z kasy miejskiej 2998 rubli na wybrukowanie ul. Szkolnej. Remont ratusza miał kosztować 4780 rubli¹⁶¹.

Miasto się rozrastało, powstawały nowe dzielnice i ulice. Rozwijała się dzielnica Ostatni Grosz, ale budowano tam bez jakiegokolwiek ładu, podobnie jak na przedłużeniu ul. Warszawskiej w kierunku nowego cmentarza¹⁶². W 1901 r. pisano, że powstanie nowa ulica, prostopadła od magistratu do II Alei. Będzie szeroka i obsadzona dwoma rzędami drzew¹⁶³.

Poważnym problemem było oświetlenie ulic miasta. W 1893 r. ktoś napisał, że ze światłem na ulicach jest tak źle, że przyjezdni sądzą, że go w ogóle tu nie ma¹⁶⁴. W 1880 r. władze miasta zastanawiały się nad oświetleniem gazowym¹⁶⁵, ale wtedy nic z tego nie wyszło.

Częstochowa zawarła w 1889 r. kontrakt na oświetlenie miasta z Liskowem z Częstochowy. Zaplanowano zamontowanie 30 lamp żarzących się w centralnych punktach miasta i 30 lamp błyskawicznych naftowych na uboczu. Całość kosztowała 4 tys. rubli rocznie, po 20 latach właścicielem miało się stać miasto¹⁶⁶. Dwa lata później podpisano kontrakt z warszawskim elektrykiem, Iwanowskim, na oświetlenie ulic i placów lampami łukowymi¹⁶⁷. W następnym roku zawarto umowę z Edwardem Łaskim na kwotę 18 tys. rubli (ten koszt mieli ponieść mieszkańcy)¹⁶⁸. Od 1894 r. prezydent Piotr Wnorowski podpisał umowę z firmą Langensiben, która posiadała fabrykę elektrotechniczną w Petersburgu, nadal też

¹⁵⁷ „Tydzień” 1902, nr 35, s. 3.

¹⁵⁸ „Tydzień” 1900, nr 43, s. 3.

¹⁵⁹ „Tydzień” 1902, nr 51–52, s. 9.

¹⁶⁰ „Tydzień” 1902, nr 48, s. 3.

¹⁶¹ „Tydzień” 1903, nr 26, s. 2.

¹⁶² „Tydzień” 1897, nr 24, s. 3.

¹⁶³ „Tydzień” 1901, nr 27, s. 4.

¹⁶⁴ „Tydzień” 1893, nr 39, s. 2.

¹⁶⁵ „Tydzień” 1880, nr 36, s. 3, 1887, nr 4, s. 4.

¹⁶⁶ „Tydzień” 1889, nr 48, s. 2.

¹⁶⁷ „Tydzień” 1891, nr 20, s. 3.

¹⁶⁸ „Tydzień” 1892, nr 41, s. 2. Nie wiadomo dokładnie, jak inż. Łaski miał na imię. W 1892 r. nazwano go Edwardem, a dwa lata później Edmundem.

podtrzymano współpracę z inż. Edmundem Łaskim. Instalacja 33 lamp łukowych się przeciągała, nie udało się ich zamontować na nowy rok, jak zapowiadano wcześniej¹⁶⁹.

Najlepszym rozwiązaniem było zamontowanie lamp elektrycznych. Że coś się zaczyna dziać wnioskowano po pojawiających się rok później na słupach szklanych baniach¹⁷⁰. Koszt inwestycji ponosili mieszkańcy, więc właściciele domów zaczynali z tego tytułu podnosić komorne, choć elektryczności jeszcze nie było¹⁷¹. 29 kwietnia 1895 r. o godz. 2 w nocy po raz pierwszy zapaliło się w mieście światło elektryczne (34 lampy i dodatkowa pod Jasną Górą)¹⁷². O tę przed klasztorem toczono boje. Miasto zgodziło się ją tam ustawić, ale pod warunkiem, że zakonnicy będą za nią płacić. Klasztor odmówił, twierdząc, że miasto przed klasztorem ma place targowe, pobiera z tego tytułu opłaty. Początkowo ustalono, że stanie tam zwykła latarnia, potem udało się „wykołatać” u władz miejskich elektryczną, ale w tym miejscu potrzebne były przynajmniej trzy takie lampy¹⁷³. Szybko zauważono, że zamontowane lampy postawione są blisko domów, przez co są mniej wydajne. W lipcu 1895 r. oświetlenie elektryczne już nie działało. Niedługo potem lampy zmieniono na bardziej przezroczyste¹⁷⁴. W 1897 r. narzekano, że lampy zapalają się zbyt późno (przed godz. 23) i gasną po północy i to na całej prawej stronie ulicy. Zwłaszcza w zadrzewionych Alejach było to bardzo niepożądane¹⁷⁵.

W 1899 r. zapowiadano poprawę, bo w planach było podpisanie umowy z inną firmą¹⁷⁶. 31 marca i 1 kwietnia 1903 r. ogłoszono przetarg na wyłonienie wykonawcy oświetlenia elektrycznego dla miasta. Wykonawca miał na własnym placu i na własny koszt wybudować stację, cała infrastruktura przechodziła na rzecz miasta po 35 latach, chyba że miasto chciałoby wykupić ją wcześniej. Wykonawca miał zamontować 80 lamp łukowych i 200 żarowych. W zamian miasto miało płacić 8,5 tys. rubli rocznie¹⁷⁷. W 1904 r. umowę zawarto z warszawską firmą Orion, która miała zamontować dodatkowo 20 lamp, docelowo miało ich być więc 60¹⁷⁸.

Podstawową formą komunikacji na terenie miasta były dorożki. W 1876 r. pojazdy te zostały zaopatrzone w numerki, ustanowiono też takse za ich usługi, osobno dla pory letniej i zimowej¹⁷⁹. W 1896 r. prawie wszystkie grupowały się

¹⁶⁹ „Tydzień” 1894, nr 40, s. 3, nr 43, s. 2, nr 52, s. 4.

¹⁷⁰ „Tydzień” 1895, nr 14, s. 4.

¹⁷¹ „Tydzień” 1895, nr 13, s. 4.

¹⁷² „Tydzień” 1895, nr 19, s. 3.

¹⁷³ „Tydzień” 1895, nr 8, s. 3, nr 17, s. 4-5.

¹⁷⁴ „Tydzień” 1895, nr 31, s. 3.

¹⁷⁵ „Tydzień” 1897, nr 28, s. 4.

¹⁷⁶ „Tydzień” 1899, nr 46, s. 4.

¹⁷⁷ „Tydzień” 1903, nr 11, s. 6.

¹⁷⁸ „Tydzień” 1904, nr 30, s. 3, nr 42, s. 4.

¹⁷⁹ „Tydzień” 1876, nr 5, s. 2.

koło hotelu „Wiktoria”, co oczywiście było wielką niedogodnością dla chcących skorzystać z ich usług. Wspominano czasy, gdy były rozlokowane w kilku punktach miasta. Stosowny nakaz nadal obowiązywał, ale nikt go nie przestrzegał. W dodatku dorożki były stare i rozklekotane¹⁸⁰. W 1896 r. pisano, że od niedawna spod dworca kursuje omnibus konny na Jasną Górę (opłata 5 kopiejek)¹⁸¹.

Rok później pojawiła się informacja, że za rok mają się w mieście pojawić tramwaje. W sfinansowaniu miał pomóc francuski kapitał¹⁸². Częstochowa koncesję na tramwaje elektryczne i oświetlenie miasta dostała dopiero w 1901 r. Wykonawcę miano wyłonić w drodze licytacji¹⁸³.

Odczuwano też brak listonoszów. Na całe miasto w 1894 r. było ich tylko dwóch, potem obiecano zatrudnić jeszcze jednego. Dotychczasowi listonosze nie dawali rady, więc na własny koszt zatrudniali pomocników¹⁸⁴.

Stan sanitarny miasta

Stan zdrowotny mieszkańców miasta był zły. Wynikało to z wielu czynników, m.in. wpływ na to miał zły stan infrastruktury miejskiej. W 1897 r. udało się doprowadzić do porządku studnie na ul. Siedmiu Kamienic i w pobliżu Jasnej Góry. Z nich przecież korzystali pielgrzymi¹⁸⁵. W centrum miasta, wokół cerkwi, istniał cmentarz. W 1897 r. mówiono o konieczności jego przeniesienia¹⁸⁶. Członkowie Towarzystwa Lekarskiego zainicjowali rozmowy o reformie pomocy lekarskiej w fabrykach¹⁸⁷.

Wzorem innych miast powstała w 1892 r. komisja sanitarna pod kierownictwem lekarza. Sprawdzano stan podwórek, miejsc ustępowych, suterren, śmietników, wszędzie zalecając czystość¹⁸⁸. Każdy z właścicieli domu musiał poddać analizie wodę ze swojej studni, za co lekarz brał 5 rubli od studni¹⁸⁹. Jeden z korespondentów pod względem higieny podzielił miasto na 3 dzielnice: Częstochówkę, Aleje z ul. Dojazd i Teatralną, i stare miasto. Częstochówkę zamieszkiwała biedota, i tu było najgorzej. Położona była na wzgórzu, więc brudy uliczne i podwórzowe spływały niżej. Aleje, ul. Dojazd i Teatralna to najzamożniejszy fragment miasta, więc warunki sanitarne były najlepsze. W dzielnicy staromiejskiej, zamieszkiwanej przez Żydów i robotników, znajdowało się duże skupisko

¹⁸⁰ „Tydzień” 1896, nr 18, s. 2.

¹⁸¹ „Tydzień” 1896, nr 22, s. 3.

¹⁸² „Tydzień” 1897, nr 29, s. 5.

¹⁸³ „Tydzień” 1901, nr 29, s. 3, nr 30, s. 3.

¹⁸⁴ „Tydzień” 1894, nr 39, s. 3, nr 43, s. 2.

¹⁸⁵ „Tydzień” 1897, nr 24, s. 3.

¹⁸⁶ „Tydzień” 1897, nr 24, s. 3.

¹⁸⁷ „Tydzień” 1903, nr 33, s. 3.

¹⁸⁸ „Tydzień” 1892, nr 36, s. 2.

¹⁸⁹ „Tydzień” 1893, nr 23, s. 2.

ludności. Tu dominowały małe podwórza i wiecznie zabłocone ulice. W Częstochowie istniało 94 studni (dobrych było 58,6%, do naprawy 37,2%, do zamknięcia 4,2%, razem niedostatecznych 41,4%). W Alejach, na ul. Dojazd i Teatralnej – 109 studni (dobrych 23%, do naprawy 63,3%, do zamknięcia 13,7%, razem niedostatecznych 77%), w dzielnicy staromiejskiej doliczono się 142 studni (dobrych 16,2%, do poprawy 49,3%, do zamknięcia 34,5%, razem niedostatecznych 83,8%). Dostęp do najlepszej wody był więc w Częstochowie. Raport przygotowali dr Józef Brzeziński i dr Lucjan Pisarzewski¹⁹⁰. W 1895 r. wspomniano, że kilka lat wcześniej istniały plany budowy studni artezyjskich, co roku miała powstawać jedna, i tak przez 5 lat. Jednak przedsiębiorca, który miał się tym zajmować zmarł i nic z inwestycji nie wyszło. Chociaż wdowa po nim zapowiadała, że do pomysłu powróci¹⁹¹. W 1910 r. na 10 studni w 8 woda był cuchnąca, trzeba było ją kupować u tych, którzy mieli dobre studnie¹⁹².

W tym 1893 r. trwała druga seria robót kanalizacyjnych. Pierwsza, wykonana kilkanaście lat wcześniej od dworca kolejowego do środka II Alei, została sfinansowana przez kolej¹⁹³. Kilka lat wcześniej wybudowano przy niektórych domach szamba, ale powodowały tylko przykry zapach, bo ich opróżnianie zaniedbywano¹⁹⁴. Taką działalnością zajmowało się dwóch przedsiębiorców. W 1895 r. zaproponowali, że będą wywozić nieczystości z posesji. Chcieli pobierać po 1 rublu od beczki. Obliczono, że rocznie to może być 10 tys. beczek. Sugero- wano, że taką działalnością mogłaby się zajmować też straż pożarna (nie doszło do tego). Jeden z felietonistów zwrócił uwagę, że obliczanie ceny od beczki jest dla właścicieli posesji niekorzystne, bo w czasie deszczu pojemniki te szybko będą się napełniały wodą i to za jej wywóz trzeba by płacić¹⁹⁵.

Na ul. Krakowskiej, na tzw. Blichcie, podczas budowy szosy skasowano kanał odprowadzający nieczystości do Warty. Na wiosnę 1896 r. nagromadzona woda wylała, dostała się nawet do domów, potem szlam zalegał na ulicach. Przewidywano, że jesienią będzie podobnie¹⁹⁶.

W 1903 r. francuscy przedsiębiorcy zwrócili się do miasta z propozycją skredytowania dużych inwestycji. Przedstawili kosztorys szpitala, wodociągów – 500 tys., kanalizacji 1 mln, oświetlenia elektrycznego – 250 tys., dwóch budynków szkół elementarnych – 100 tys., dwóch budynków policji miejskiej – 1 mln, sądu pokoju – 75 tys., ogrodzenia parku – 50 tys. Razem dawało to 2,3 mln. Miasto spłacałoby tę kwotę przez 30 lat¹⁹⁷.

¹⁹⁰ „Tydzień” 1893, nr 40, s. 2.

¹⁹¹ „Tydzień” 1895, nr 23, s. 2.

¹⁹² „Tydzień” 1903, nr 30, s. 3.

¹⁹³ „Tydzień” 1893, nr 48, s. 1.

¹⁹⁴ „Tydzień” 1896, nr 27, s. 2.

¹⁹⁵ „Tydzień” 1895, nr 7, s. 3.

¹⁹⁶ „Tydzień” 1896, nr 36, s. 3.

¹⁹⁷ „Tydzień” 1903, nr 51, s. 3.

Konkurencję dla lekarzy stanowiło liczne grono znachorów w samym mieście i okolicy. Wielu było też felczerów i zakładów fryzjerskich bez dyplomów cechowych¹⁹⁸. W 1883 r. w powiecie było 7 aptek. W całej guberni więcej było w powiecie będzińskim, więc częstochowski był na drugim miejscu. W tych 7 aptekach wydano prawie 24 tys. recept (więcej wypisano ich w Łodzi i Piotrkowie)¹⁹⁹. Od 1 lipca 1895 r. miał przybyć drugi skład apteczny²⁰⁰. Mieszkańcom doskwierał brak aptek, cała Częstochówka z przedmieściami nie miała żadnej. W mieście działały 3 „oficyny zdrowia”, jedna mieściła się w Alejach²⁰¹.

Funkcjonował jeden szpital w całym powiecie (miał 30 łóżek). Dla porównania w Piotrkowie były 3 (w tym jeden więzienny). Śmiertelność w szpitalu wynosiła 10,1%, w szpitalach w powiecie łódzkim 10,5%, radomszczańskim 11,5% i rawskim 14,5%²⁰². W 1895 r. podano, że szpital pw. Marii Panny miał 35 łóżek na cały powiat²⁰³.

W 1895 r. pisano, że ma powstać oddział chirurgiczny, obejmie go przybyły niedawno Władysław Wrześniowski. Miasto chciało też wybudować nowy szpital na przedmieściu. Stary miał 36 etatowych łóżek, a faktycznie 60²⁰⁴. W 1899 r. powstał projekt nowego szpitala na 100 łóżek, zapewnione było też finansowanie. Zaplanowano, że powstanie na przedmieściu św. Barbary i będzie kosztować 130 tys. rubli. Szybko prace jednak nie ruszyły i jeszcze w 1902 r. wciąż czyniono starania o jego budowę²⁰⁵. Rok później pisano, że ma niedługo ruszyć budowa szpitala przy ul. Jasnej (na 400 chorych). Inwestycję mieli sfinansować w formie kredytu Jerzy i Eugeniusz Leblanc²⁰⁶.

W 1899 r. otwarto przytułek położniczy (4 pokoje i kuchnia) przy ul. Teatralnej w domu Klukasa. Zebrano 1500 rubli od właścicieli domów, z dochodów z przedstawień i koncertów organizowanych na ten cel. Kobiety, które do przytułku trafiły, nie ponosiły żadnych kosztów. Opiekunką była żona lekarza Drabczykowa, a lekarzami Pisarzewski i Pietrasiewicz. O konieczności powstania takiego miejsca świadczyły statystyki. Rocznie w mieście umierało średnio 200 noworodków²⁰⁷. W 1903 r. dr Pietrasiewicz wydał broszurkę sprawozdawczą za 1902 r. z działalności przytułku. Przyrost chorych w stosunku do 1901 r. wyniósł 24%, z pomocy korzystało przeciętnie 10 kobiet miesięcznie (ogółem 122). Oprócz czysto lekarskiej pomocy podnoszono wiedzę akuszerką babek ze wsi spod miasta²⁰⁸.

¹⁹⁸ „Tydzień” 1891, nr 32, s. 2, 1895, nr 9, s. 3, 1897, nr 44, s. 3.

¹⁹⁹ „Tydzień” 1895, nr 31, s. 3.

²⁰⁰ „Tydzień” 1896, nr 27, s. 2.

²⁰¹ „Tydzień” 1896, nr 27, s. 2, nr 35, s. 4.

²⁰² „Tydzień” 1883, nr 26, s. 3–4.

²⁰³ „Tydzień” 1890, nr 30, s. 2.

²⁰⁴ „Tydzień” 1895, nr 31, s. 3.

²⁰⁵ „Tydzień” 1899, nr 13, s. 4, nr 19, s. 4, 1902, nr 51–52, s. 9.

²⁰⁶ „Tydzień” 1903, nr 37, s. 4, nr 46, s. 2.

²⁰⁷ „Tydzień” 1899, nr 33, s. 2.

²⁰⁸ „Tydzień” 1903, nr 30, s. 3.

Życie kulturalne i rozrywkowe

Życie kulturalne i rozrywkowe mieszkańców miasta, przynajmniej warstw średniej i wyższej, nie było zbyt bogate. Taką ocenę zresztą wystawiają sami felietoniści. Wprost pisali, że nie ma o czym pisać, trudno sobie wyobrazić, jaka w Częstochowie panuje nuda. Dla „Zygzaka” chwilową rozrywką było pojawienie się Żyda, który próbował go zachęcić do kupna kuponu na loterię²⁰⁹. Gra w bilard, karty, plotki nie mogły ożywić miasta, które wciąż zapada w letarg²¹⁰. Dla niektórych osób jedyną rozrywką były spacery i o nich też rozmawiano w towarzystwie²¹¹. Nuda panowała jesienią 1881 r. Niedawno wyjechała trupa teatralna do Łodzi, zostało dwóch kobziarzy. Stateczniejsi mężowie szukają rozrywki w towarzystwie dwóch „szansonistek, wydobywających ze swych utalentowanych gardziołków ostatnie ochryple już tony”²¹².

Centrum rozrywkowym dla elity była resursa istniejąca od 1867 r. Z niej pochodzi też wiele doniesień prasowych, od czasu do czasu wydarzenia w niej się rozgrywające są osią felietonów. Gdy zarządzał nią J. Fuchs, była miejscem wspólnej rozrywki i zabawy. Później stała się zwykłą szulernią i była to wina zarządu, który nie wprowadzał żadnych reform²¹³. Do rana grywano w karty, nawet zwykli ludzie przegrywali spore kwoty. W 1886 r. narzekano na hałas, jaki się stamtąd wydostawał. Pan Wolberg urządził ogródek w pobliżu resursy, w którym aptekarz Tomczyk prowadził „zakład wód mineralnych”. Gdy ludzie o 6 rano przychodzili tam po wodę, jeszcze było słychać gwar zabawy w klubie²¹⁴.

Korespondent gazety pisał w 1891 r., że resursa to gniazdo żmij, „jest kolebką niezgody i rozdrojeń wszelkich”. Powszechne były tam konflikty, zarówno między panami, jak i paniami. Jedność i braterstwo panowały jedynie w grach karcianych. Autor sugerował, że może się tak dziać dlatego, że nie dbano o poziom przyjmowanych członków. Nie było praktycznie żadnej selekcji. Choć nad każdą kandydaturą głosowano. Odbывало się to poprzez wrzucenie białej lub czarnej kuli za kandydaturą. Ale traktowano to jak nic nieznaczący zwyczaj. Ile się kulek wzięło w rękę, tyle się wrzuci. Większość członków nie znała regulaminu resursy. Zresztą wydrukowany był on tylko w jednym egzemplarzu. Powinien być wydany w większej liczbie i przekazany każdemu członkowi lub powieszony w dostępnym miejscu – radził korespondent²¹⁵. W 1896 r. resursa miała 6 honorowych i 107 zwykłych członków. W tym 62 było chrześcijanami, 45 żydami. Mieściła się w domu Wolberga w I Alei. Lokal miał 4 pokoje przeznaczone do

²⁰⁹ „Tydzień” 1883, nr 11, s. 3.

²¹⁰ „Tydzień” 1889, nr 46, s. 4.

²¹¹ „Tydzień” 1886, nr 16, s. 4.

²¹² „Tydzień” 1881, nr 49, s. 3.

²¹³ „Tydzień” 1890, nr 33, s. 3.

²¹⁴ „Tydzień” 1883, nr 43, s. 4, 1886, nr 31, s. 5.

²¹⁵ „Tydzień” 1891, nr 44, s. 1.

gry w karty, niewielką salę do tańca, garderobę, bibliotekę i bufet. Pokoje były niskie, bez wentylacji, unosił się zapach stęchlizny i dymu tytoniowego. Umeblowanie pod względem czystości i komfortu pozostawiało wiele do życzenia. Biblioteka miała mało książek, głównie starych romansów i trochę gazet²¹⁶.

Miejszem spotkań i rozrywki były kawiarnie („zakłady słodyczodajne”). W 1893 r. w mieście były 3 takie lokale. Też narzekano, że nie ma w nich odpowiedniej ilości gazet. Zresztą trudno było je czytać, bo pokoje przeznaczone na czytelnie zamieniają się w miniaturowe giełdy. Załatwiano tam przeróżne interesy, że nie można było się skupić²¹⁷.

Dla inteligencji przyjazd teatru czy orkiestry był prawdziwym wydarzeniem. Niektóre teatry przyjeżdżały do miasta na dłużej, np. na dwa miesiące²¹⁸. W 1896 r. zapowiedziano, że w mieście będzie działała – jako filia łódzkiego teatru – grupa Michała Wołowskiego²¹⁹. Każde przedstawienie lub koncert, czy to przyjezdnych, czy miejscowych amatorów, zwłaszcza jeśli było na cel charytatywny (szkoła, straż pożarna, pomoc konkretnym osobom) było wydarzeniem, odnotowywano je więc w korespondencji do gazety²²⁰.

O tym rozmawiano, recenzowano występy i w końcu o tym też pisano w korespondencji do „Tygodnia”. Jeden z autorów pisał o włoskiej trupie śpiewaków pod kierunkiem Crottiego. Byli w mieście 6 lat temu, po jednym występie nie umiał och ocenić, ale nie narzekał, dla miasta to i tak było wydarzenie. Nawet jeśli była zła dekoracja, mała scena, miejscowa orkiestra nie mogła dorównać umiejętnościami zawodowcom. Zauważył jednocześnie, że inni jednak byli bardzo krytyczni, choć sami niewiele potrafią²²¹. Publika chwaliła za to inną trupę, która właśnie się odrodziła²²². Odnotowano na chwilę przed przedstawieniem śmierć aktora Władysława Błońskiego²²³. Innym razem chwalono występy towarzystwa dramatycznego Józefa Puchniewskiego, który dobrze dobrał repertuar. Ale jednocześnie zaznaczono, że gust częstochowian jest bardzo zmienny²²⁴.

Nie wszystkie pomysły na rozrywkę przyjmowano bezkrytycznie. W 1882 r. zawitała trupa dramatyczno-ekwilibrystyczno-akrobacyjna z małpami. Korespondent nazwał to hecą, która nie powinna mieć miejsca w teatrze²²⁵. Krytycznych słów nie kierowano za to w kierunku Natana Szwartza, charakteryzatora, który w ciągu 30 minut potrafił się przebrać za ok. 36 postaci znanych osobisto-

²¹⁶ „Tydzień” 1896, nr 18, s. 2.

²¹⁷ „Tydzień” 1893, nr 15, s. 3.

²¹⁸ „Tydzień” 1888, nr 27, s. 4.

²¹⁹ „Tydzień” 1896, nr 36, s. 3.

²²⁰ „Tydzień” 1878, nr 23, s. 2, nr 26, s. 4; 1879, nr 21, s. 4, 1880, nr 5, s. 2, nr 6, s. 3, nr 22, s. 3, 1883, nr 40, s. 2, 1886, nr 14, s. 4, 1887, nr 14, s. 4, nr 17, s. 3–4.

²²¹ „Tydzień” 1878, nr 6, s. 3.

²²² „Tydzień” 1878, nr 18, s. 2.

²²³ „Tydzień” 1878, nr 21, s. 2.

²²⁴ „Tydzień” 1882, nr 12, s. 3.

²²⁵ „Tydzień” 1882, nr 35, s. 2.

ści. Dał 3 przedstawienia²²⁶. Zapewne z prasy wiadano, że w Piotrkowie nie udały się występy teatru Kremkiego. Z zadowoleniem więc konstatoano, że w Częstochowie grali przyzwoicie, choć publiczność i tak nie dopisywała²²⁷. 22 kwietnia 1882 r. w jednym dniu były dwa wydarzenia kulturalne. W resursie koncert wokalnie-deklamacyjny Bronisławy Dowiakowskiej ze współudziałem artystki dramatycznej Lūde i Maksymiliana Makowskiego. Z kolei w teatrze zaprezentowano obraz dramatyczny Juliana Łętowskiego „Izrael na puszczy” (połowę dochodu przeznaczono na straż ogniową). Społeczność się podzieliła, jedni chcieli wesprzeć straż, inni kierowali się tematyką przedstawienia, inni po prostu chcieli się pokazać – znowu bez owijania w bawełnę pisał korespondent²²⁸.

Większe ożywienie następowało po Bożym Narodzeniu, w czasie karnawału. Wtedy organizowano bale maskowe („maskarady”), cieszące się popularnością. Urządzał je między innymi Zapalkiewicz, właściciel teatru²²⁹. W 1883 r. było ich kilka. W pamięci zapadł zwłaszcza jeden, podczas którego nikomu nie udało się rozpoznać jednej z osób. Na swoim stroju miała napisy „303 rs. 80 kop.”. Nie wiadano, kto to jest, i co to ma oznaczać²³⁰. W czasie maskarad porządku pilnowali strażacy, chodziło głównie o to, żeby nie rzucano niedopałków, bo to grozi pożarem. Nie wszystkim strażackie pouczania się podobały²³¹. Karnawał był intensywny. Na przykład w 1884 r. 14 lutego była maskarada, a już 16 lutego bal w resursie (w obu przypadkach na rzecz biednej młodzieży²³²). Bal z 1891 r. uznano za nieudany. Planowano w tym roku szereg imprez charytatywnych, ale więcej o nich mówiono niż działano – ocenił korespondent²³³.

Bywały też bale panieńskie (także charytatywne). W 1897 r. w Hotelu Angielskim zorganizowali je Mianowski i Bełdowski. Do tańca stanęło 36 par²³⁴. Balowano także wiosną i latem. 18 czerwca 1882 r. „wieczór tańczący” odbył się w ogrodzie resursy (dochód w kwocie 122 rubli i 80,5 kopiejek, 1 gulden austriacki i za 1,39 rub. marek „gospody ludowej” przeznaczono dla straży)²³⁵.

Swoje bale organizowało w Częstochowie okoliczne ziemiaństwo. Przeniesiono je kilka lat wcześniej z Piotrkowa. Tam „wciskało” się zbyt wielu mieszczan, a szlachta chciała bawić się w swoim gronie i nie chodziło tu – jak przekonano – o żadne wywyższanie się. W takim doborze uczestników nie widziano nic złego. Ziemiaństwo urządziło 11 i 12 lutego 1890 r. „wieczór tańczący” w Hotelu Angielskim. Obowiązki gospodyń pełniły Aleksandra Czerniejewska,

²²⁶ „Tydzień” 1883, nr 16, s. 4.

²²⁷ „Tydzień” 1883, nr 47, s. 3.

²²⁸ „Tydzień” 1882, nr 18, s. 3.

²²⁹ „Tydzień” 1881, nr 51, s. 4.

²³⁰ „Tydzień” 1883, nr 6, s. 4.

²³¹ „Tydzień” 1883, nr 8, s. 3.

²³² „Tydzień” 1884, nr 8, s. 3.

²³³ „Tydzień” 1891, nr 6, s. 2.

²³⁴ „Tydzień” 1897, nr 7, s. 2, nr 9, s. 3.

²³⁵ „Tydzień” 1882, nr 26, s. 2.

Edwardowa Kłossowska, Bolesławowa Skórzewska, Julianowa Malcz, Leonardowa Siemieńska, Bolesławowa Szwejczer, Gustawowa Siemieńska, Antoniowa Turska, Jarosławowa Tymowska²³⁶. 25 i 26 stycznia 1893 r. odbyły się właściwie dwa bale („doroczny bal obywatelski”). Udział wzięło ok. 100 osób, mówiło się o sukni z Paryża za 3 tysiące. Plotkarze zachodzili w głowę o jaką walutę mogło chodzić²³⁷.

Zastój rozrywkowy następował wraz z latem. W czerwcu 1882 r. kończyła się wystawa obrazów, wyjeżdżało do Warszawy towarzystwo dramatyczne Pruchniewskiego, kuracjusze udawali się do wód. Zaczynał się okres ogórkowy i ospałe życie, nie płodzące nic użytecznego ani ciekawego dla ogółu – narzekał felietonista²³⁸. Kilka tygodni później, jak by na potwierdzenie tych słów, pisano: „Pusto i głucho w naszej Częstochowie, ogórkowe nastały czasy, życie nasze zdrzemnęło się, nie płodząc nic ciekawego – nawet dla nas samych. Nie robimy nic”. Dalej dowiadujemy się, że życie upływa z cygarem w ustach, po dobrym obiedzie zasypia się na miękkiej kozetce, dobrze ma ten, kto ma wodę u siebie. W niedzielę idzie się rodziną na spacer, każda dama się stroi, plebs wieczorem idzie na pastewnik „pokaruzelować się troszeczkę”. Nocą przybytki Gambrynusa otwierają na oścież swoje podwoje, szansonetki rzną na arfach, skrzypcach i basetlach, śpiewają i skaczą²³⁹.

W niedzielę 28 czerwca 1885 r. na Warcie, obok młyna, zorganizowano „wianki” (odbyły się po raz drugi). Były regaty na łódkach, iluminacja brzegów, puszczanie balonów, a na koniec płynący transparent, występy chórów. Zabawa zaczęła się o godz. 20 i trwała do późnych godzin nocnych. Puszczono 2 tys. wianków iluminowanych²⁴⁰. Przy wejściu dobrowolne opłaty zbierała pani Wilhelmowa Landau (zysk 159,30 rubli). Doszło do skandalu. Jeden z uczestników wszczął kłótnię o zajęte krzesło. Resursa upomniała później swego członka za takie zachowanie²⁴¹.

Sporo miejsca poświęcano miejscowym amatorom. Ambicje założenia stałej grupy miał pan Frey, ale wyjechał do Sosnowca. Chyba nie miał tu dobrego klimatu, bo pisano, że może tam się na nim lepiej poznają²⁴². Pod koniec 1883 r. powstało w końcu „stałe towarzystwo amatorów dramatycznej sztuki”²⁴³. Grywano dla własnej przyjemności, a uzyskany dochód był przeznaczany na cele charytatywne (np. 6 kwietnia 1884 r. wystawiono 3 jednoaktówki, dochód 122 rubli i 72 kopiejek, na cele dobroczynne, na niezamożnych uczniach, pogorzeli-

²³⁶ „Tydzień” 1890, nr 6, s. 4.

²³⁷ „Tydzień” 1893, nr 6, s. 2, 3, nr 8, s. 3.

²³⁸ „Tydzień” 1882, nr 23, s. 2.

²³⁹ „Tydzień” 1882, nr 30, s. 4.

²⁴⁰ „Tydzień” 1885, nr 27, s. 2.

²⁴¹ „Tydzień” 1885, nr 29, s. 4.

²⁴² „Tydzień” 1883, nr 1, s. 4.

²⁴³ „Tydzień” 1883, nr 50, s. 3.

ców, straż pożarną). „Oby prawdziwi artyści tak grywali” – napisał recenzent po jednym z przedstawień²⁴⁴. Spektakle miejscowych amatorów nie były częste, w 1891 r. napisano, że prezentują się zaledwie 3–4 razy w roku²⁴⁵. W 1891 r. wystąpił amatorski teatr rzemieślników z Dąbrowy Górniczej²⁴⁶. Częstochowscy rzemieślnicy także myśleli o własnym teatrze amatorskim²⁴⁷.

Duża część przedstawień i koncertów odbywała się w miejskim teatrze. W 1883 r. budynek nieco przebudowano, dostawiając schodki żelazne wychodzące do ogródka, przez co miało być bezpieczniej²⁴⁸. Korespondenci zwracali też uwagę na zachowanie gości teatru. Przypominano, że nie powinno się siadać na schodach, bo grozi to wypadkami, których tak wiele już było²⁴⁹.

Wiele o teatrze mówi artykuł, który miał być ponoć opisem wrażeń jednego z artystów z pobytu w Częstochowie. Budynek teatru znajdował się w centrum miasta, miał liczne wejścia. Wyposażenie było złe. Sala była brudna, siedziąco się na niewygodnych krzesłach na parterze, w łóżach też nie było lepiej. Tam krzesła były połamane, z podartymi siedzeniami. Kurtyna i dekoracje „pędzla iście częstochowskiego”, w dodatku poniszczone, z dziurami na wylot. Oświetlenie naftowe słabe i smrodliwe, z galerii czasami odpada tynk, a pewnego razu z góry spadł jeden z widzów. Uwagi padały też pod adresem publiczności. Po skończonym akcie zaczyna się tupanie tak głośnie, jakby się teatr walił. Pod galerią nikt nie chciał zajmować miejsc. Na zachowanie galerii zwraca uwagę nawet policja, ale sama nie może zapanować nad tłumem. Mogłaby pomóc straż, ale ta bardziej przeszkadza, chodzi za kulisami, nikomu nie ustępuje z drogi, sieje zamęt. Powinni pilnować, by nie palono papierosów, a sami palą, więc jest niebezpiecznie. Na ciekawsze spektakle przychodzą strażacy całymi grupami w uniformach („po formie”), oczywiście bezpłatnie. Mundury im potem przeszkadzają, więc odsyłają je do domów „Należy kiedy widzieć i słyszeć publiczność galeryjną w Częstochowie, aby się przekonać, że wszelkie marzenia o teatrze ludowym, umoralniającym masy, są dalekie jeszcze od urzeczywistnienia”. Niewesoły był również los aktorów. Aktora znoszą, gdy teatr odnosi powodzenie, gdy jest kłapa „nie ma nic gorszego jak zostać w świętym mieście na bruku”, wszyscy odwracają od niego głowę²⁵⁰. Ostro o miejscowym teatrze wypowiadali się także sami częstochowianie. W 1889 r. korespondent pisał, że amatorzy wystawili spektakl w „budzie”. Grali dobrze, ale bilety mogłyby być tańsze²⁵¹.

²⁴⁴ „Tydzień” 1884, nr 15, s. 3, nr 19, s. 2, 1895, nr 21, s. 4, nr 24, s. 1–2, nr 25, s. 2–3, nr 48, s. 3.

²⁴⁵ „Tydzień” 1891, nr 5, s. 3.

²⁴⁶ „Tydzień” 1891, nr 38, s. 2.

²⁴⁷ „Tydzień” 1895, nr 13, s. 4.

²⁴⁸ „Tydzień” 1883, nr 16, s. 4.

²⁴⁹ „Tydzień” 1891, nr 11, s. 3.

²⁵⁰ „Tydzień” 1887, nr 19, s. 4.

²⁵¹ „Tydzień” 1889, nr 46, s. 4.

W 1895 r. teatr został gruntownie odnowiony²⁵², a w 1898 r. powstał pomysł budowy nowego gmachu²⁵³. W 1895 r. teatrem kierował Janowski, dzięki któremu zaczął się rozwijać. W niedziele i święta odbywały się przedstawienia dla dzieci i uboższej ludności za połowę ceny²⁵⁴.

Mieszkańcy miasta mogli też korzystać z koncertów muzycznych. Bywała tu warszawska „Lutnia”²⁵⁵, dwa koncerty w 1888 r. dał Jose Brindis, czarnoskóry skrzypek, który, według plotek, miał się w Częstochowie ożenić²⁵⁶. W tym samym roku wystąpił też skrzypek S. Taube²⁵⁷. W 1889 r. z miasta ze sporym zyskiem wyjechała operetka łódzka (była też w 1893 r.)²⁵⁸. W 1900 r. odbył się koncert dobroczynny, do czego przyczynili się Józefostwo Markusfeld i Feliks Kaufman²⁵⁹.

Wielu częstochowian chciało śpiewać. W 1891 r. rozważano także możliwość założenia chóru męskiego, pod kierownictwem Sochaczewskiego. Miałby się mieścić w Hotelu Angielskim, gdzie był do dyspozycji fortepian²⁶⁰. Z inicjatywy prof. Sochaczewskiego zaczęto w 1887 r. starania o utworzenie w mieście Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia”²⁶¹. Długo formalnie nie udawało się towarzystwa założyć. Mimo to amatorzy śpiewu dawali koncerty²⁶². Zatwierdzenie statutu „Lutni” nastąpiło dopiero pod koniec 1900 r.²⁶³ Prezesem towarzystwa został Maliszewski, pisarz hipoteczny, dyrektorem Powiadowski, kompozytor i nauczyciel muzyki²⁶⁴. Koncertowano na cele charytatywne, doszło nawet do takiej sytuacji, że w karnawale 1902 r. za jedyne udane imprezy uznano wieczorki „Lutni”²⁶⁵.

W gronie członków stowarzyszenia dochodziło do nieporozumień. Nie wszystkim podobało się, że do towarzystwa wstępują rzemieślnicy. Gdy kilku zostało przyjętych, część inteligencji wystąpiła. Wywołało to falę plotek, rozmawiano na temat „Lutni” nawet podczas gry w karty. Zarzucano też korespondentowi gazety, że ujawnia takie sprawy, które źle wpływają na wizerunek miasta. Ostatecznie postanowiono, że i rzemieślnicy mają prawo należeć do towarzystwa²⁶⁶.

²⁵² „Tydzień” 1895, nr 45, s. 3.

²⁵³ „Tydzień” 1898, nr 31, s. 3.

²⁵⁴ „Tydzień” 1895, nr 52, s. 4.

²⁵⁵ „Tydzień” 1888, nr 20, s. 2.

²⁵⁶ „Tydzień” 1887, nr 42, s. 3, nr 44, s. 2.

²⁵⁷ „Tydzień” 1888, nr 49, s. 1.

²⁵⁸ „Tydzień” 1889, nr 49, s. 1, 1893, nr 21 s. 2.

²⁵⁹ „Tydzień” 1900, nr 2, s. 2.

²⁶⁰ „Tydzień” 1891, nr 15, s. 2.

²⁶¹ „Tydzień” 1887, nr 16, s. 3, nr 17, s. 4, nr 22, s. 1, 1888, nr 14, s. 3.

²⁶² „Tydzień” 1888, nr 14, s. 3.

²⁶³ „Tydzień” 1900, nr 51, s. 3.

²⁶⁴ „Tydzień” 1901, nr 13, s. 1.

²⁶⁵ „Tydzień” 1902, nr 4, s. 3, 1901, nr 41, s. 4, nr 45, s. 4.

²⁶⁶ „Tydzień” 1888, nr 14, s. 3, nr 27, s. 4.

20 kwietnia 1902 r. miały miejsce kolejne wybory władz. Prezesem został dr J. Pietraszewicz, wiceprezesem dr Marczewski, gospodarzem L. Rogalski, sekretarzem Dobrucki, kasjerem F. Kwaśniewski. Komisję Rewizyjną tworzyli: Jąbłoński, K. Pawłowicz, Wiewiórowski²⁶⁷. W takim składzie jednak długo nie pracowano. Jeszcze w tym samym roku wybrano nowy zarząd. Doszło do tego 30 listopada. Na zebranie przyszło 35 osób ($\frac{1}{4}$ wszystkich członków). Wybrano adwokata Mieczysława Kokowskiego (prezes), Józefa Siecińskiego (sekretarz), Ludomira Zarembę (skarbnik), Wincentego Jakowickiego (wiceprezes). 1 grudnia władze się ukonstytuowały²⁶⁸. 24 kwietnia 1904 r. zarząd złożył rezygnację. Na zebranie przyszło 280 osób. Tym razem wybrano: Bronisława Szablowskiego (prezes), Zygmunta Snawadzkiego (wiceprezes), Józefa Siecińskiego (sekretarz), Józefa Rudlickiego (gospodarz), Lechowskiego (kasjer). Komisję Rewizyjną tworzyli: ks. Wojciech Helbich, Sikorski, Fitaszewski. Dyrygentem był Władysław Powiadowski²⁶⁹. 8 października 1904 r. otwarto własną siedzibę w I Alei pod nr 13²⁷⁰. Niedługo potem, 4 grudnia, „Lutnia” połączyła się z chórem amatorskim z Rakowa. Wybrano wówczas nowe władze. Zarząd tworzyli: Bronisław Szablowski (prezes), Zygmunt Krauze (wiceprezes), ks. Marian Kazubiński (skarbnik), Stanisław Gembarzewski (wiceskarbnik), Stefan Sokołowski (wiceskarbnik w Rakowie), Kazimierz Rekowski (gospodarz), Tytus Małachowski (wicegospodarz), Aleksander Delinger (wicegospodarz w Rakowie), Feliks Gajzler (sekretarz), Jan Dreszer (wicesekretarz), Zbigniew Wilkoński (wicesekretarz w Rakowie), Władysław Powiadowski (dyrektor)²⁷¹.

W 1897 r. pisano, że brakuje w mieście dobrej orkiestry. Jasnogórska muzyka, jak zauważył jeden z korespondentów, po afrykańsku wykonuje utwory muzyczne, niewiele ma wspólnego ze sztukami pięknymi, a artyści to raczej rzemieślnicy traktujący zajęcie jako rzemiosło. Takie wykonanie muzyki religijnej zamiast podnosić ducha razi tylko niemile słuch pobożnych. Orkiestra ta została zatrudniona do teatru podczas występu jakiegoś przyjezdnego teatru. Muzyków oskarżano, że spektakl się nie powiódł. „Kartka ogłoszeń” przyznawała, że orkiestra usiłowała grać dobrze, ale nie wychodziło²⁷². Niedługo potem pojawiła się podobna ocena. Napisano, że orkiestra jasnogórska „piłuje niemiłosiernie instrumenta i uszy publiczności”. Jeden tylko muzyk grał dobrze, reszta to amatorzy uprawiający chętniej swoje pola niż nuty²⁷³.

Podejmowano w mieście próby organizowania wystaw artystycznych. 6 maja 1882 r. w domu Juliana Fuchsa otwarto wystawę obrazów (wejście 15 kop., dzieci

²⁶⁷ „Tydzień” 1902, nr 18, s. 4.

²⁶⁸ „Tydzień” 1902, nr 49, s. 2–3.

²⁶⁹ „Tydzień” 1904, nr 18, s. 2–3.

²⁷⁰ „Tydzień” 1904, nr 41, s. 4, nr 42, s. 3.

²⁷¹ „Tydzień” 1905, nr 1, s. 4.

²⁷² „Tydzień” 1887, nr 11, s. 3–4.

²⁷³ „Tydzień” 1887, nr 19, s. 4.

i uczniowie 10 kop.; dochód na straż). Obrazy Gryglewskiego, Piechowskiego, Ejsmonda, Gramatyki, Corregia były własnością mieszkańców miasta. W dzień otwarcia przyszły 24 osoby²⁷⁴. O kolejnym takim wydarzeniu posiadamy doniesienia z 1889 r. W Hotelu Angielskim Fuchsa można było zobaczyć wystawę obrazów, rzeźb i dzieł sztuki stosowanej warszawskich artystów. Prezentowano ją też w innych miastach. W Częstochowie pierwszego dnia skusiło się 120 osób, potem już nie cieszyła się popularnością²⁷⁵. W 1904 r. zamknięto po dwóch latach działalności salon artystyczny sztuk pięknych rzeźbiarza Józefa Proszowskiego. Nie było chętnych do uczestnictwa w takiej aktywności. W korespondencji pisało, że salonu nie popierało duchowieństwo, co było dziwne, bo część wystawy ujmowała sztukę sakralną²⁷⁶. W 1896 r. Józef Tyszkiewicz zakończył dioramę „Zdobywanie Częstochowy przez Szwedów”²⁷⁷.

Były też odczyty, spotkania i wieczorki literackie. W 1876 r. w mieście gościł Władysław Anczyc²⁷⁸, odczyt „O kształceniu się i wytrwałości w pracy” miała Adela Malewicz²⁷⁹. W 1887 r. pan H. deklamował także swoje wiersze, pan Głodowski wystąpił z paroma humorystycznymi scenkami²⁸⁰. Miał w Częstochowie powstać w 1887 r. pomnik Józefa Ignacego Kraszewskiego. Chciano w ten sposób upamiętnić jego wizytę z 1855 r. Pomysłu jednak nie zrealizowano²⁸¹.

Znamienna jest informacja o odsłonięciu pomnika cara Aleksandra II i związane z tym zamieszanie. Odsłonięcia pomnika dokonano 29 kwietnia 1889 r. Uroczystość odbyła się z należytą pompą, w obecności wielu częstochowian. Nie udały się jednak wykonane wówczas fotografie. Dlatego z polecenia władz w dniu 21 maja warszawski fotograf Brandel wykonał je jeszcze raz. Z rozkazu kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego wszystkie częstochowskie szkoły o godz. 10 stanęły do fotografii przy pomniku, w miejscu, które zajmowały podczas uroczystości. Nawet upał był taki sam jak poprzednio. Tak wykonano 6 zdjęć. Wszystko obserwowała garstka widzów²⁸².

Warto odnotować jeszcze jedną informację związaną z cesarzem Rosji. 29 marca 1895 r. w Carskim Siole delegacje składały życzenia z okazji zaślubin najjaśniejszego państwa. Częstochowę reprezentował Dębski, właściciel domu, zaś szlachtę z guberni piotrkowskiej Bolesław Skórzewski, właściciel majątku Chełmo koło Radomska, Józef Ostrowski z Maluszyna, Stefan Lubomirski z Krużyny²⁸³.

²⁷⁴ „Tydzień” 1882, nr 20, s. 2, nr 23, s. 2.

²⁷⁵ „Tydzień” 1889, nr 29, s. 1, nr 33, s.2, nr 38, s. 3.

²⁷⁶ „Tydzień” 1904, nr 41, s. 4.

²⁷⁷ „Tydzień” 1896, nr 33, s. 3.

²⁷⁸ „Tydzień” 1876, nr 35, s. 1.

²⁷⁹ „Tydzień” 1883, nr 18, s. 2.

²⁸⁰ „Tydzień” 1887, nr 15, s. 3.

²⁸¹ „Tydzień” 1887, nr 17, s. 4.

²⁸² „Tydzień” 1889, nr 15, s. 1, nr 18, s. 1 (obszerna relacja), nr 23, s. 3.

²⁸³ „Tydzień” 1895, nr 14, s. 1.

Nie najlepiej było w mieście z czytelnictwem. Jak już wspomniano resursa nie zapewniała dobrych książek, w mieście zauważano brak publicznej czytelni²⁸⁴. Jeden z rozmówców autora relacji, płacąc 60 kopiejek w ciągu miesiąca, czytał 40 tomów dzieł (nie wiadomo jednak z czyich zbiorów korzystał). Ale księgarze skarżyli się na brak prenumeratorów i brak czytelników²⁸⁵. Jedną z księgarni prowadził Lipski, który w krótkim czasie dwa razy powiększał swój sklep z książkami²⁸⁶. W 1902 r. pisano o dwóch nowych księgarniach należących do Żydów, ale o spolszczonych nazwiskach²⁸⁷.

Do miasta dochodziły gazety z całego kraju, a nawet z zagranicy²⁸⁸. W 1872 r. jeden tytuł czasopisma przypadał na 303 mieszkańców miasta (w Piotrkowie na 85, w Łodzi na 303 mieszkańców), a jeden egzemplarz gazety na 31 osób (znowu lepiej wypadał Piotrków – 15, w Łodzi – 32)²⁸⁹. W 1894 r. poczta warszawska przysyłała do miasta 10 pism codziennych w ogólnej liczbie 385 egz., ok. 80 egz. tygodników, w tym 6 w żargonie żydowskim, poza tym dwa miesięczniki. Z Piotrkowa przysyłano 121 egz., w tym wydawane po rosyjsku „Wiadomości Guberni Piotrkowskiej” – 48 egz., reszta to „Tydzień”. Częstochowa zadowalała się 33 gazetami codziennymi w 522 egz. i 312 egz. różnych czasopism, z których ok. 160 miało charakter dzienników. Uznano, że czytelnictwo jest tu słabo rozwinięte²⁹⁰. W 1903 r. w mieście prenumerowano 4429 egz., na które składały się 253 tytuły polskie, rosyjski, francuskie, niemieckie, czeskie, łotewskie, hebrajskie. 601 egz. to gazety rosyjskie – 80 tytułów, francuskie 31 egz. – 16 tytułów, niemieckie 244 – 42 tytuły, hebrajskie 13 egz. – 2 tytuły, polskie 3548 egz. – 101 tytułów, czeskie – 1 egz., łotewskie 2 egz. – 2 tytuły²⁹¹.

W roku 1882 kosztem paulinów wydano w drukarni Cohna i Oderfelda „Wiadomość historyczną o starożytnym obrazie Boga-Rodzicy Maryi na Jasnej Górze przy Częstochowie przez Władysława Księcia Opolskiego w roku 1382 złożonym” (nakład 4 tys. egz.)²⁹². W 1896 r. wydano album pt. „Pamiętka z Jasnej Góry”. Zamieszczono w nim widoki świątyń, wnętrze jasnogórskiego kościoła, zabytki, skarbiec i wota. Od 1893 r. przygotowaniami zajmował się artysta Ludomir Dymitrowicz. Owocem jego prac były 3 obrazy, które prezentował w Warszawie oraz 20 innych. W środkowej bramie klasztoru urządzono kiosk, gdzie chętnie kupowali go pątnicy²⁹³.

²⁸⁴ „Tydzień” 1891, nr 4, s. 2.

²⁸⁵ „Tydzień” 1887, nr 6, s. 4.

²⁸⁶ „Tydzień” 1900, nr 43, s. 3.

²⁸⁷ „Tydzień” 1902, nr 7, s. 3.

²⁸⁸ „Tydzień” 1890, nr 28, s. 2 (wykaz).

²⁸⁹ „Tydzień” 1873, nr 8, s. 2.

²⁹⁰ „Tydzień” 1894, nr 42 s. 2.

²⁹¹ „Tydzień” 1903, nr 3, s. 2 (szczegółowy wykaz).

²⁹² „Tydzień” 1882, nr 29, s. 3.

²⁹³ „Tydzień” 1896, nr 7, s. 3, nr 8, s. 3, nr 22, s. 3.

Nietypowym wydarzeniem była budowa w mieście „panoramy”. Za 8,2 tys. rubli kupiono plac i rozpoczęto budowę pomieszczenia (koszt 43 tys. rubli). W nim można było oglądać panoramę Golgoty. Pracami kierował majster z Częstochowy – Kazimierz Maliński. Natomiast inwestorem był malarz Stanisław Radziejowski oraz Balcer i Antoni Piotrowscy z Monachium²⁹⁴. 22 lipca 1896 r. po nabożeństwie w kaplicy Matki Boskiej otwarto panoramę „Ukrzyżowanie Chrystusa” (zamieszczono dokładny opis)²⁹⁵.

„Rozrywki przyjemne i higieniczne”

Zimą rozrywką były ślizgawki²⁹⁶. W 1893 r. urządzono ją na ul. Teatralnej. Wieczorem świeciły kolorowe lampiony, przygrywała orkiestrowa wojskowa i za 20 kopiejek „używamy przyjemnej i higienicznej rozrywki” – pisał korespondent²⁹⁷. Z takiej formy rozrywki korzystano gdzie się tylko dało, wystarczył jakikolwiek zamrożony zbiornik wodny. Najchętniej korzystano ze ślizgawki na podwórzu gimnazjum i w cyklodromie.

„Od czasu jak znudzeni jednostajnością i nudami żywota częstochowskiego koryfeusze naszej towarzyskości zapragnęli odrodzić tutejsze społeczeństwo za pomocą wielostronnego rozwinięcia sportu, cyklodrom stał się w podjasnogórskim grodzie instytucją społeczną... czymś w rodzaju teatru w Grecji starożytnej, kolizeum w Rzymie lub cyrku do walk byków w Hiszpanii. Na pustce poza miastem, gdzie dotąd rodziły się kartofle, stanął lekki pałacyk... restauracyjny i arena dla cyklistów oraz ślizgawka dla amatorów sportu łyżwiarskiego. Ludzkości ubyło... kartofli, ale za to Częstochowie przybyło... rozkoszy”²⁹⁸. Komitet sanitarny przygotował zabawę na lodzie z ogniami bengalskimi, fajerwerkami, a dochód miał zostać przeznaczony dla biednych w razie epidemii cholery²⁹⁹. Z cyklodromu skorzystała także w 1895 r. straż ogniowa. Podczas ich zabawy oprócz jazdy na łyżwach przygotowano wyścig amatorów oraz korowód wszystkich uczestników z pochodniami. Zapewniono ciepłe napoje, a spędzanie czasu w takiej formie umilały dwie orkiestry. Dekoracjami zajął się miejscowy elektrotechnik Stilke³⁰⁰.

Z inicjatywy Wodzyńskiego, wielkiego amatora jazdy na rowerze, odbył się wyścig szosowy z Częstochowy do Kłobucka i z powrotem. Zjechali cykliści z Warszawy, Piotrkowa, Zawiercia, Dąbrowy, Wrocławia³⁰¹. Innym razem, wraz

²⁹⁴ „Tydzień” 1896, nr 10, s. 3, nr 21, s. 2, nr 22, s. 3.

²⁹⁵ „Tydzień” 1896, nr 35, s. 1–2.

²⁹⁶ „Tydzień” 1883, nr 46, s. 1, 1884, nr 2, s. 3.

²⁹⁷ „Tydzień” 1893, nr 3, s. 2.

²⁹⁸ „Tydzień” 1893, nr 6, s. 2.

²⁹⁹ „Tydzień” 1893, nr 7, s. 3.

³⁰⁰ „Tydzień” 1895, nr 4, s. 3.

³⁰¹ „Tydzień” 1893, nr 28, s. 2.

z piotrkowskimi cyklistami, urządzono wycieczkę do Herbow³⁰² czy Lublińca (w jedną stronę jechali 3 godziny³⁰³). Na co dzień jeżdżono nawet po Alejach, co wzbudzało niezadowolenie pieszych, których wciąż potracano³⁰⁴. Ktoś napisał do jednej z warszawskich gazet, że powstał klub cyklistów. Prostowano w „Tygodniu”, że to nieprawda. Jest co prawda tor, są cykliści i to wszystko³⁰⁵. W 1895 r. cyklistów było 14, zdecydowali się w sierpniu zorganizować zawody na cykłodromie. Przyjechało wielu uczestników, więc zawody się udały³⁰⁶. W 1897 r. podczas kolejnych zawodów nowością był osobny wyścig kobiet³⁰⁷. W następnym roku jeżdżono po mieście, ale narzekano na stan ulic³⁰⁸. W 1902 r. Sękowski zorganizował wyścig z dochodem na Towarzystwo Dobroczynności³⁰⁹.

Niedługo potem gazeta podawała, że amatorów tego sportu było już 150. Jedna trzecia z nich zapisała się do warszawskiego towarzystwa cyklistów, tworząc w Częstochowie własne koło. Bliżej mieli do Piotrkowa, ale tu przynależność więcej kosztowała. Więc zamiast 6 rubli składki, płacili połowę³¹⁰. Pierwsze próby założenia własnego stowarzyszenia miały miejsce w 1888 r., inicjatorem był wówczas komendant straży³¹¹. Wtedy się nie udało. Ponownie próbowano 10 lat później³¹². Wówczas za pierwszym razem statut odrzucono ze względu na jakieś nieścisłości. Złożono go więc w 1899 r. ponownie jeszcze raz³¹³.

Szkolnictwo

Pierwsze informacje o szkołach w Częstochowie dotyczą wsparcia finansowego, jakiego im udzielano. W roku szkolnym 1879/1880 resursa przekazała 120 rubli na rzecz biednych uczniów progimnazjum. W drugim semestrze wsparcie wynosiło tyle samo³¹⁴. Niedługo potem pisano o niewłaściwych metodach wychowawczych w szkole. Korespondent pisał, że od dawna mówiło się o dziwnych metodach karania uczniów w progimnazjum. Stosowano uderzanie kluczem po głowie, o uczniach nauczyciele mówili „osioł”, „skatyna”, „szelmieć”. Ostatnio zbulwersowano się doniesieniami, że Rabinowicz, piewczy (?) soboru prawo-

³⁰² „Tydzień” 1894, nr 26, s. 3.

³⁰³ „Tydzień” 1895, nr 21, s. 4.

³⁰⁴ „Tydzień” 1893, nr 31, s. 2.

³⁰⁵ „Tydzień” 1893, nr 36, s. 3.

³⁰⁶ „Tydzień” 1895, nr 30, s. 4, nr 32, s. 3 (lista wygranych).

³⁰⁷ „Tydzień” 1897, nr 37, s. 3, nr 39, s. 3.

³⁰⁸ „Tydzień” 1898, nr 32, s. 2, nr 33, s. 4.

³⁰⁹ „Tydzień” 1902, nr 35, s. 3.

³¹⁰ „Tydzień” 1897, nr 35, s. 3.

³¹¹ „Tydzień” 1888, nr 40, s. 1.

³¹² „Tydzień” 1898, nr 21, s. 4.

³¹³ „Tydzień” 1899, nr 12, s. 4.

³¹⁴ „Tydzień” 1880, nr 5, s. 2.

sławnego, a zarazem pomocnik gospodarza klasy, zapomniał się do tego stopnia, że ucznia chwycił za czuprynę. Władze szkoły załagodziły to później z ojcem chłopca. „Jasnogórski” pisał, że trzeba takie zachowania piętnować³¹⁵.

W mieście nie było pełnego gimnazjum, nie można było więc zdobyć na miejscu matury. Trwały więc starania o utworzenie pełnoprawnej szkoły. W 1879 r. miasto było gotowe wyłożyć 10 tys. rubli rocznie na ten cel³¹⁶. Władze szkolne w 1881 r. wystosowały zapytanie, ile miasto ostatecznie może przekazać. Wówczas zaoferowano 9 tys. rubli³¹⁷. W lipcu przyszła wiadomość, że gimnazjum klasyczne powstanie. Nauczycielem niemieckiego będzie Nowak, tutejszy nauczyciel tego przedmiotu, a Hoffman, częstochowski nauczyciel niemieckiego, zostanie przeniesiony do Piotrkowa. W połowie 1882 r. znowu było głośno o rozszerzeniu szkoły³¹⁸, ale sprawa utknęła. Dopiero w początkach 1884 r. przyszła zgoda na otwarcie 7 i 8 klasy. Jednak miasto musiało wyłożyć jeszcze 4300 rubli. Tych w kasie miasta nie było, więc uchwalono dobrowolny podatek, czyli miasto będzie płacić łącznie 8300 rubli. Mieszkańcy potrzebną sumę zebrali w 3 dni, ponadto zobowiązali się przez 10 lat wynajmować za 800 rubli rocznie budynek po mariawitkach (wtedy były tam biura powiatu). Do zbiórki przyłączyli się też starozakonni, którzy choć w mniejszości, wpłacili połowę kwoty. Domagano się, by w pierwszej kolejności przyjmować do szkoły uczniów z Częstochowy, skoro to mieszczenie ponoszą główny ciężar. Szkoła zaczęła działać ostatecznie w 1885 r., do sierpnia trwały zapisy do klasy VII³¹⁹.

Z inicjatywy dyrektora gimnazjum Dachnowicza od 1 listopada 1888 r. w szkole co niedziela były czytane lektury rosyjskie³²⁰. W dowód wdzięczności za ocalenie cara z zamachu 29 października 1888 r. uczniowie gimnazjum ze składek zakupili obraz przedstawiający 3 patronów Najdostojniejszych Osób: św. Aleksandra Newskiego, Marii Magdaleny i Mikołaja Cudotwórcy. 2 czerwca 1889 r. odbyło się jego poświęcenie w miejscowej cerkwi, dla uczniów katolickich odprawiono nabożeństwa w kościółku gimnazjalnym, a dla żydów – w synagodze. Obraz umieszczono w sali egzaminacyjnej. Na uroczystości byli urzędnicy w mundurach, a cywile we frakach. Potem było wspólne śniadanie³²¹. W 1899 r. ministerstwo wydało zgodę, by lekcje w gimnazjum trwały 50 minut, przerwy – 10, a duża przerwa – 25 minut. Jedna z sześciu godzin dziennie była przeznaczona na gimnastykę. Lekcje powinny się zaczynać o 8 rano. Takie zasady obowiązywały w moskiewskim okręgu szkolnym³²².

³¹⁵ „Tydzień” 1881, nr 18, s. 3.

³¹⁶ „Tydzień” 1879, nr 45, s. 3.

³¹⁷ „Tydzień” 1881, nr 16, s. 4.

³¹⁸ „Tydzień” 1881, nr 30, s. 3, nr 31, s. 3, 1882, nr 20, s. 3.

³¹⁹ „Tydzień” 1885, nr 9, s. 2, nr 11, s. 4, nr 31, s. 4, nr 37, s. 2.

³²⁰ „Tydzień” 1888, nr 46, s. 3.

³²¹ „Tydzień” 1889, nr 24, s. 1.

³²² „Tydzień” 1899, nr 29, s. 4–5.

Budynek gimnazjum był zbyt mały. Ratunek w tej sytuacji widziano w remoncie kościoła mariawitek i oddania go na potrzeby szkoły. Zebrano nawet na ten cel jakieś pieniądze, które, póki co, leżały zdeponowane w banku. W 1898 r. sprawą zainteresował się kurator okręgu naukowego, Ligin³²³.

Dyrektor Dachniewicz odszedł z częstochowskiego gimnazjum w 1894 r. Zastąpił go Gijewski, dotychczasowy inspektor w gimnazjum³²⁴. On z kolei został zwolniony w 1897 r., a na jego miejsce tymczasowo mianowano inspektora Riedka³²⁵. Od 1899 r. szkołą kierował Cyryl Maj, wcześniej inspektor szkół w Odessie³²⁶.

W późniejszych latach gazeta przekazywała informacje o kończącym się roku szkolnym i wynikach w nauce. W 1886 r. do klasy VIII na 20 uczniów promocję otrzymało 10, z VI do VII na 26 przeszło 17 (jeden z nagrodą II stopnia, czyli z listem pochwalnym)³²⁷. W 1887 r. 12 maturzystów składało egzamin dojrzałości (zdali: Władysław Cieszkowski, Mieczysław Muszyński, Michał Hertz, Daniel Oderfeld, Jan Jakub Ryslik, Henryk Wasserman, Marcelli Salberg, a z prywatnej edukacji Szapiro). Przyrzekli sobie spotkanie za 10 lat³²⁸. Gazeta wymieniła też nagrodzonych uczniów z pozostałych klas. Nagrodę I stopnia otrzymał Erazm Trawiński z III klasy, II stopnia Kowalski z I klasy, Borkowski i Gajewski z II klasy, Bednarski z VI klasy i Wilhelm Hertz z VII klasy. Zapowiedziano, że w przyszłym roku zostanie zniesiona klasa przygotowawcza, nie będą więc przyjmowani uczniowie do klas I–IV z powodu braku miejsc. Zauważono też brak szkoły prywatnej³²⁹.

Dzięki gazecie znamy też nazwiska maturzystów z kilku późniejszych lat. 23 czerwca 1889 r. patent ukończenia gimnazjum otrzymali: Józefat Bednarski, Leopold Bein, Jakub Borawski, Jan Ciepleński, Stanisław Karpiński, Konrad Pasiarbiński, Franciszek Sulikowski, Leon Truchliński, Aleksander Zieliński³³⁰.

W roku następnym z 55 uczniów w gimnazjum klasy wstępnej promocję dano 38 uczniom. Z 47 z klasy I promowano 23, w klasie II z 42 – 24, w klasie III z 44 – 20, z klasy IV z 47 – 27 (2 uczniom wydano świadectwa aptekarskie), klasa V z 20 – 6, klasa VI z 24 – 20, klasa VII – 7, klasa VIII z 17 – 14. 28 czerwca patenty dojrzałości otrzymali: Feliks Bogucki, Jan Bolechowski, Jan Czaraszkiwicz, Bertold Ginsberg, Włodzimierz Kownacki, Marian Mączyński, Jakub Mukraner, Jan Patorski, Piotr Pierwosz, Karol Rosenfeld, Franciszek Siemieński, Mikołaj Szysz, Bolesław Wasiński. Z ogólnej liczby 307 uczniów dopuszczono

³²³ „Tydzień” 1898, nr 23, s. 3.

³²⁴ „Tydzień” 1894, nr 35, s. 2.

³²⁵ „Tydzień” 1897, nr 25, s. 4.

³²⁶ „Tydzień” 1899, nr 42, s. 3.

³²⁷ „Tydzień” 1886, nr 27, s. 2.

³²⁸ „Tydzień” 1887, nr 20, s. 2, nr 27, s. 2, nr 30, s. 2.

³²⁹ „Tydzień” 1887, nr 30, s. 2.

³³⁰ „Tydzień” 1889, nr 26, s. 1–2.

do egzaminów 264, promowano 165, warunkowo 52, na drugi rok zostawiono 64, wydano za złe postępy w naukach 9. Nagrodę otrzymał Leon Zaorski, pochwalił: Andrzej Tarnowski (I klasa), Stanisław Lipski (II klasa) i Stefan Szubert (II klasa), Czesław Grabowski (VII klasa)³³¹.

W 1893 w gimnazjum było 264 uczniów, promocję otrzymało 150, 53 warunkową, w tej samej klasie zostało 47, 2 wydano za brak postępow. Maturę zdali: Karol Serini (z medalem złotym), Dymitr Gajewski, Mateusz Witoszyński, Jan Truszkowski, Karol Łuniewski, Władysław Jeleński, Zdzisław Pietrzykowski, Włodzimierz Briuchanow, Józef Krzan, Ferdynand Krone, Stanisław Kozakowski, Pinkus Broniatowski. Nagrody otrzymali: z klasy wstępnej: Stanisław Modrzejewski, Mieczysław Wolfke, z klasy I Andrzej Pierwocha, z klasy II Daniel Neufeld, z klasy III Aleksander Nikitin. Listy pochwalne: z klasy I Jan Skulski, Jan Szymczyk, Jakub Wacław Michałowski, Wacław Janowski, Wiktor Kalenski, Leon Zagórski, z klasy II Władysław Figiel, Andrzej Dachnowicz, Kazimierz Morawski, Włodzimierz Dytrych, z klasy IV Berek Zimnawoda, z V Henryk Broniatowski. Podarunki za postępy w kaligrafii i rysunkach: w klasie wstępnej: Stanisław Modrzejewski, Wiktor Sulikowski, w I klasie Andrzej Pierwocha, Władysław Służalek, w II klasie Stanisław Weiss, Michał Gruszczyński, w III klasie Stanisław Kowalski³³².

W 1896 r. świadectwa dojrzałości otrzymali: Wacław Biernacki, Henryk Broniatowski, Henryk Buczek, Fajwel Dankowicz, Atanazy Duczyński, Stanisław Gębarski, Stefan Kaliński, Włodzimierz Kański, Stefan Kowalski, Wacław Komenda, Władysław Piechowski, Arystarch Seliwanow, Mikołaj Siemionowski, Stefan Stojowski, Janusz Szwejcer (ze srebrnym medalem), Sergiusz Wysocki i eksternistycznie Bronisław Tysza³³³. W roku następnym: Henryk Broniatowski, Henryk German, Eligiusz Grabowski, Józef Janiczak, Wiesław Iłowiecki, Stanisław Persidok, Wacław Piasecki, Stanisław Rutkowski, Włodzimierz Sulikowski, Bolesław Świdorski, Wiktor Schön, Andrzej Tarnowski, Mikołaj Wiedeński, Edward Mogurski, Leon Zaorski³³⁴. W 1899 r. uczyło się 342 uczniów³³⁵.

Maturzyści z 1902 r.: Zygmunt Biernacki, Adolf Bloch, Czesław Borawski (srebrny medal), Leon Butrymowicz, Adam Czechowski (srebrny medal), Roman Danilczuk (srebrny medal), Zygmunt Duar, Stefan Gożeczki, Moszek Herman, Wacław Janowski, Tomasz Jasiński, Stefan Jermułowicz, Euzebiusz Kalabiński (srebrny medal), Izidor Keller, Maurycy Lipiński, Józef Mazurkiewicz, Hieronim Meijershon, Bronisław Rogowski, Leszek Roguski, Jan Różycki, Józef Sokolewicz, Sergiusz Stefanowicz, Bronisław Szalkiewicz, Marian Szafnicki, Władysław Szenborn, Karol Turczyński, Stanisław Zbierański. Eksternistycznie: Bo-

³³¹ „Tydzień” 1890, nr 26, s. 2.

³³² „Tydzień” 1893, nr 26, s. 2–3.

³³³ „Tydzień” 1896, nr 26, s. 2.

³³⁴ „Tydzień” 1897, nr 27, s. 3.

³³⁵ „Tydzień” 1899, nr 42, s. 3.

lesław Budyński, Adolf Pisarzewski, Florian Znaniecki, Bazyli Bresławski, Aleksander Wysocki (dwaj ostatni bez języków starożytnych)³³⁶.

Miasto na gimnazjum rocznie wydawało 9080 rubli, na szkoły elementarne 6 tys., razem 15 080 rubli. Przez 5 lat gimnazjum ukończyło 47 uczniów, do 8 klasy nie doszło z różnych przyczyn stu kilkudziesięciu uczniów. Spośród dotychczasowych maturzystów tylko 16 było z Częstochowy. Jeden uczeń częstochowski kosztował 28 929 i 37 i pół kopiejki³³⁷.

Gimnazjum nie było jedyną szkołą. W 1884 r. rozpoczęło działalność nowe 4-klasowe progimnazjum klasyczne z pensjonatem³³⁸. W 1891 r. gubernator pytał, czy miasto zgodziłoby się przekazać dotychczasową zapomogę dla gimnazjum na rzecz szkoły technicznej lub gimnazjum realnego. Radni wyrazili zgodę na szkołę techniczną, ale pod warunkiem utrzymania 4-klasowego gimnazjum na koszt rządu. Na to nie zgodził się gubernator. Częstochowa zgodziła się więc na przekazanie subsydium na rzecz szkoły realnej³³⁹. W 1893 znowu mówiono o przekształceniu gimnazjum w szkołę realną, co byłoby lepsze dla miasta³⁴⁰.

W 1901 r. dyrektor Maj zaczął tworzyć żeńskie gimnazjum rządowe³⁴¹, tym razem nie było poparcia społecznego. W 1899 r. miejscowi fabrykanci i kupcy uznawali, że szkoła dla dziewcząt jest zbędna. Z inicjatywą jej utworzenia wyszła częstochowska inteligencja³⁴². W 1902 r. zarzucano szkole, że nie zatrudniła nowego prefekta, więc uczennice nie miały nauczyciela religii. Były to pewne oszczędności, ale w opinii autora nie powinno się zaniedbywać tego przedmiotu³⁴³. W 1898 r. pisano, że od niedawna działa 4-klasowa szkoła filologiczna Redki³⁴⁴.

W 1906 r. Walerian Kuropatwiński zaczął organizować ośmioklasowe gimnazjum polskie³⁴⁵. Polska Macierz Szkolna miała w mieście 600 uczniów. Działo tu koło obejmujące Częstochowę, które prowadziło dwie szkoły. Naukę miano też prowadzić w szkołach prywatnych. Narzekano, że funduszy na działalność edukacyjną wystarczy tylko na kilka miesięcy³⁴⁶.

W 1905 r. strajkowali uczniowie chederów. Domagali się nauki od 8 do 13 i od 14 do 18, zniesienia kar cielesnych (kańczuga i kija). Chcieli także nauki polskiego, niemieckiego i rysunków. W kilku chederach wybito szyby przy okrzykach „precz z nauczycielami i belframi”. Żądania uczniów spełniono i wrócili do szkoły³⁴⁷.

³³⁶ „Tydzień” 1902, nr 27, s. 2.

³³⁷ „Tydzień” 1890, nr 26, s. 1.

³³⁸ „Tydzień” 1884, nr 30, s. 4.

³³⁹ „Tydzień” 1891, nr 8, s. 3.

³⁴⁰ „Tydzień” 1893, nr 19, s. 4.

³⁴¹ „Tydzień” 1901, nr 49, s. 4, 1902, nr 5, s. 3.

³⁴² „Tydzień” 1899, nr 5, s. 4.

³⁴³ „Tydzień” 1902, nr 18, s. 4.

³⁴⁴ „Tydzień” 1898, nr 37, s. 1.

³⁴⁵ „Tydzień” 1906, nr 29, s. 3, nr 32, s. 1.

³⁴⁶ „Tydzień” 1906, nr 32, s. 3, nr 39, s. 5.

³⁴⁷ „Tydzień” 1905, nr 36, s. 3.



Fot. 5. „Tydzień” 1906, nr 31, s. 1

W Częstochowie istniały także szkoły prywatne: Przeorskiego (gazeta nie przekazywała o niej informacji) i Lamparskiego. W 1891 r. obie szkoły (oraz gimnazjum) wizytował hr. Deljanow, minister oświaty³⁴⁸. Obok nich działały też szkoły żeńskie, o czym niżej.

Dużo miejsca „Tydzień” poświęcał 3-klasowej szkole miejskiej Januarego Lamparskiego (piotrkowianin z pochodzenia, zmarł nagle 29 maja 1900 r.³⁴⁹), która powstała w 1887 r.³⁵⁰ Od 1898 r. mieściła się w nowym budynku przy ul. Teatralnej, budowa trwała rok³⁵¹.

Szkoła Lamparskiego miała 3 klasy, łącznie 6 kursów. Po wakacjach 1889 r. otwarto drugą klasę³⁵². W 1889 r. spośród 36 uczniów z klasy I promowano tylko 12, kolejnym 12 wyznaczono egzaminy po wakacjach. Na koniec roku nagrodę otrzymał Ignacy Majewski, pochwały Józef Wyczatkowski, Władysław Podolski, Tadeusz Gwiazdziński³⁵³. W 1891 r. naukę ukończyło 84 uczniów, promowano 40, 21 warunkowo, 23 nie zdało. Nagrodzeni zostali: Franciszek Krupka z II klasy niższej i Władysław Stanieg z klasy II wyższej. Pochwały dostali: Michał Lebelt, Stefan Makowiecki, Władysław Podolski, Władysław Wojciechowski, Konstanty Krybicki³⁵⁴. Rok później naukę zakończono 23 czerwca. Z 24 uczniów I klasy promowano 16, 4 miało zdawać dodatkowe egzaminy. W oddziale wyższym I klasy z 29 promowano 15, a dodatkowy egzamin miało 5.

³⁴⁸ „Tydzień” 1891, nr 43, s. 2.

³⁴⁹ „Tydzień” 1900, nr 22, s. 3.

³⁵⁰ „Tydzień” 1887, nr 48, s. 2, 1888, nr 35, s. 1, nr 48, s. 2.

³⁵¹ „Tydzień” 1897, nr 26, s. 4, 1898, nr 37, s. 1.

³⁵² „Tydzień” 1889, nr 26, s. 1–2.

³⁵³ „Tydzień” 1889, nr 26, s. 1–2.

³⁵⁴ „Tydzień” 1891, nr 27, s. 4.

W oddziale niższym II klasy z 22 promocję otrzymało 16, egzamin zdawało 4, w oddziale wyższym z 6 promowano 3, 2 musiało zdawać drugi raz egzamin. W klasie III w oddziale niższym na 6 promowano 3, egzamin miało 2 uczniów. Nagrody z niższego oddziału odebrał Mieczysław Gerlach, pochwały Henryk Kiełbasiński, Mieczysław Fajlcheufeld, z klasy II niższej nagrody: Aleksander Szmigiel, Adolf Goldman, z II wyższej Franciszek Kupka i Stanisław Myszkiewicz, który dostał pochwałę, z III niższej pochwała trafiła do Władysława Staniega³⁵⁵.

W 1893 r. w szkole było 142 uczniów, z różnych przyczyn naukę przerwało 21. Z grona 121 egzaminowanych zdało 65, po wakacjach powtórki miało 22. Na kolejny rok w klasie zostało 34 uczniów. Ogółem więc zdało 28%. Nagrody 1 stopnia z 1 kursu otrzymali: Paweł Heinzelman, Ludwik Hartman, Sobiesław Ziemiński, Michał Cieszkowski, z kursu 2 Zygmunt Karpiński, z kursu 3 Bronisław Giełzak, z kursu 5 Stanisław Myszkiewicz, pochwały z kursu 1 Abraham Markiewicz, Marian Szafnicki, z kursu 2 Wincenty Kott, Seweryn Goldman, z kursu 3 Stanisław Kamocki, Aleksander Helman, z kursu 4 Adolf Goldman i Aleksander Szmigiel. Uczniowie kursu 6 otrzymali tymczasowe świadectwa od inspektora Piotrkowskiej Aleksandryjskiej szkoły miejskiej. Po przeprowadzeniu formalności otrzymali normalne świadectwa jakby skończyli szkołę rządową miejską. Czesław Wardejn i Jan Smidt byli pierwszymi absolwentami szkoły Lamarskiego³⁵⁶.

W roku szkolnym 1894/1895 szkoła miała ogółem 189 uczniów, egzaminy składało 162, promowano 78, a poprawki miało 37 uczniów. Na pierwszym kursie z ogólnej liczby 45 uczniów promowano 21, egzamin dodatkowy wyznaczono 8. W klasie drugiej z 36 promowano 20 uczniów, egzamin poprawkowy zdawało 8. W trzeciej klasie z 43 przeszło 18, poprawki miało 10. W klasie 4 na 23 uczniów promowano 7 a 10 miało poprawki. W wyższej klasie z 12 zdało 9 i jeden miał poprawkę. Nagrody w tym roku otrzymali z kursu 1 Włodzimierz Smoleński i Józef Kiełbasiński, z kursu 2 Tadeusz Mizerski, z kursu 3 Feliks Wójcik, z kursu 4 Piotr Stala, z kursu 5 Bronisław Giełzak i Jakub Goldsztajn. Pochwały otrzymali: z kursu 1 Kazimierz Zagrzół, Jerzy Kozłowski, Izidor Tempel i Tadeusz Czerniejewski, z kursu 2 Stanisław Garztecki, Aleksander Rejment, z kursu 3 Mieczysław Gerlach i Mieczysław Feilichenfeld, z kursu 4 Leon Dąbkowski. Uczniowie 6 kursu Leonard Miłkowski, Józef Sieradzki i Aleksander Szmigiel składali egzamin w urzędowej szkole miejskiej i otrzymali patenty. Dawały im oprócz innych przywilejów także prawo wstąpienia do szkół technicznych kolejowych³⁵⁷.

W następnym roku z ogólnej liczby 162 uczniów promowano 90 osób. Nagrody otrzymali: z klasy I: J. Blumenfeld, K. Zagził, S. Lejzerowicz, z młodszego oddziału klasy II: Stanisław Orsik, ze starszego oddziału klasy II: Feliks Wójcik,

³⁵⁵ „Tydzień” 1892, nr 27, s. 2.

³⁵⁶ „Tydzień” 1893, nr 26, s. 2–3.

³⁵⁷ „Tydzień” 1895, nr 26, s. 2.

Czesław Meduski, z młodszego oddziału klasy III: Piotr Stala. Uczniowie wyższego oddziału klasy III, czyli kończący naukę, zdawali egzamin całościowy w warszawskiej 3-klasowej szkole miejskiej i otrzymali patenty rządowe. Nadal dawały one im prawo do wstąpienia do szkół kolejowych. W 1896 r. zdali: Jan Danielewicz, Markus Fajman, Bronisław Giełzak, Jakub Golsztein, Alfred Jagas, Stanisław Kmita, Jakub Oleksiński³⁵⁸.

W roku 1897 po egzaminach w szkole rządowej świadectwa otrzymali: Włodzimierz Hamburg i Stanisław Wardejn. Z ogólnej liczby 201 uczniów do egzaminów przystąpiło 174, promocję przyznano 94, warunkowo promowano 41 uczniów. Nagrody otrzymali: z II kursu – Marian Krawczyński, z II kursu – Salomon Lejzerowicz i z V kursu – Feliks Wójcik. Pochwały otrzymali: z I kursu: Benjamin Chmura, Władysław Dyl, Henryk Lamparski, Edmund Słotwiński, Kazimierz Wardejn, z II kursu: Adam Drzewiecki, z III kursu Kazimierz Zagził, Adam Pędzioch, z IV kursu: Władysław Orsik, Haim Wolfowicz, z V: kursu Mieczysław Gerlach, Mieczysław Liberowski i Cyryl Wolański³⁵⁹.

W 1889 r. w Częstochowie był kurator warszawskiego okręgu naukowego Apuchtin. Wizytował 6-klasową pensję żeńską Garzteckiej i inną, prowadzoną przez Szenkową. Odwiedził także fabrykę Pederów, gdzie budowano właśnie szkołę dla dzieci robotników. W budynku zaplanowano mieszkania dla nauczycieli, 4 sale lekcyjne, dwie na klasy i dwie na naukę wieczorową. Fabryka worków na Błesznie również wybudowała szkołę, czekała na pozwolenie jej uruchomienia³⁶⁰. W 1904 r. powstawała szkoła dla 60 dzieci robotników z fabryki szpagatu³⁶¹.

W pensji Garzteckiej w roku szkolnym 1895/1896 z ogólnej liczby 223 uczennic 6 -klasowy kurs ukończyło 10 dziewcząt. Aleksandra Kummant i Wanda Łapińska otrzymały nagrody, a Zofia Wejnberg, Teofila Warszawska, Teofila Lewy listy pochwalne. Za 5 lat obiecały sobie spotkać się i zrobić zdjęcie z personelem szkoły³⁶². Prawdopodobnie szkole groziła likwidacja, bo w 1897 r. zapisano, że będzie działać nadal³⁶³.

Z najniższym poziomem edukacji były szkoły elementarne. W 1885 r. dwie szkoły dostały większe subsydia. Męska zamiast 1473 miała do dyspozycji 1778 rubli, drugiej dotację z 615 zwiększono do 729 rubli. Żydowskim szkołom męskiej i żeńskiej zamiast 2395 przyznano 2642 rubli³⁶⁴. W 1895 r. z inicjatywy Włodzimierza Garszteckiego i Aleksandra Maleszewskiego tworzone Towarzystwo Pomocy Naukowej dla młodzieży³⁶⁵.

³⁵⁸ „Tydzień” 1896, nr 25, s. 3.

³⁵⁹ „Tydzień” 1897, nr 27, s. 3.

³⁶⁰ „Tydzień” 1889, nr 45, s. 3.

³⁶¹ „Tydzień” 1904, nr 44, s. 2.

³⁶² „Tydzień” 1896, nr 29, s. 33.

³⁶³ „Tydzień” 1897, nr 31, s. 3.

³⁶⁴ „Tydzień” 1885, nr 18, s. 2.

³⁶⁵ „Tydzień” 1895, nr 17, s. 5.

W mieście potrzebne były również szkoły uczące zawodu. W 1883 r. pisano, że miała kiedyś powstać szkoła rzemieślnicza, ale zrezygnowano ze względów finansowych. Zamiast tego magistrat wystąpił z projektem, by jedną lub dwie szkoły elementarne przekształcić w szkołkę miejską trzyklasową i wzmocnić ją nauką rysunku i tak przygotowywać oddział rzemieślniczy. Były też plany, by słabą szkołę żydowską i chrześcijańską połączyć w szkołę miejską, ale nie zgodzili się Żydzi, bo w szabas nie mogą się uczyć. Ale chyba bardziej chodziło o zachowanie odrębności³⁶⁶. Powstanie szkoły rzemieślniczej zapowiadano w 1890 r.³⁶⁷ Jeden z korespondentów dziwił się, że ma ona specjalność stolarską i ciesielską, skoro nie ma tu takiego przemysłu³⁶⁸.

Własną szkołę rzemieślniczą mieli też Żydzi. W 1897 r. podczas kopania fundamentów pod nią na ul. Nadrzeczej znaleziono nad Wartą szkielety. Jeden leżał twarzą w dół. Podobno w 1806 r. w czasie szturm Austriaków na klasztor, spłonęło w mieście wiele domów, a w nich ludzie³⁶⁹. Szkoła uczyła ślusarstwa mechanicznego, stolarstwa, rzeźbiarstwa i rymarstwa. W 1901 r. uczyło się w niej 60 osób. Prowadziła też kursy wieczorowe dla rzemieślników, bezpłatną szkołę sobotnią dla dziewczynek. Zorganizowano też szkołkę ogrodniczą dla 10 osób. Poza tym funkcjonowały chedery i talmudy³⁷⁰.

Popularnością cieszyła się trzyletnia szkoła ogrodnicza. Zapowiadano, że ruszy z 1 stycznia 1891 r., ale tak się nie stało, trzeba było czekać do września tego roku. Założył i prowadził ją dr Karol Zawada³⁷¹. Docelowo mogła kształcić 50 osób (47 stacjonarnych i 3 wolnych słuchaczy). W pierwszym roku działalności miała 30 uczniów. W szkole tej chciało się uczyć wiele kobiet, ale zabraniały tego przepisy. Jednak kilka wolnych słuchaczek chodziło na zajęcia praktyczne i wykłady³⁷². Z pierwszej klasy promowano 27 uczniów, 8 miało poprawki, 10 zostało bez promocji, 2 za złe sprawowanie usunięto. Wśród promowanych nagrodzono na koniec roku: Zanozińskiego, Krynickiego, Bielickiego, Żmijewskiego, Reibacha. Listy pochwalne otrzymali: Trzeszczykowski, Potyński, Erbach, Rynkiewicz i Zaremba³⁷³. W 1894 r. szkołę opuścili pierwsi absolwenci: Józef Żmijewski, Stefan Trzeszczkowski, Konstanty Krynicki, Stefan Potyński, Stanisław Zanożyński, Rajmund Szczeciński, Stefan Rynkiewicz, Mikołaj Rejnbach, Michał Bronikowski, Wacław Pyzowski, Walery Bielicki, Józef Wierzbicki, Jerzy Zdzitowiecki, Kazimierz Nowicki, Roman Kielus, Tadeusz Kokeli, Eligiusz Czekalski, Wacław Szelaki, Jan Szumowski, Stanisław Grabowski. Większość z nich

³⁶⁶ „Tydzień” 1883, nr 15, s. 2–3.

³⁶⁷ „Tydzień” 1890, nr 26, s. 1.

³⁶⁸ „Tydzień” 1893, nr 19, s. 4.

³⁶⁹ „Tydzień” 1897, nr 41, s. 3–4.

³⁷⁰ „Tydzień” 1901, nr 36, s. 3.

³⁷¹ „Tydzień” 1890, nr 40, s. 3, 1891, nr 8, s. 4, nr 27, s. 4.

³⁷² „Tydzień” 1896, nr 4, s. 3.

³⁷³ „Tydzień” 1891, nr 38, s. 2, 1892, nr 35, s. 4.

dostała się do znaczniejszych zakładów ogrodniczych w kraju i za granicą, gdzie dalej kształcili się w tym kierunku³⁷⁴.

Karol Zawada nie ograniczał się tylko do nauki w swojej szkole (kształcił bardzo praktycznie³⁷⁵). W 1891 r. wpadł na pomysł sadzenia drzewek owocowych przy domkach dróżników. Mieli się tym zajmować jego uczniowie. W zamian chciał od kolei darmowych biletów dla nich³⁷⁶. Chciał też zakładać niedzielne szkółki ogrodnictwa. Organizował pokazy róż, z których część dochodów przekazywał np. na straż pożarną³⁷⁷.

W 1897 r. doszło w szkole do skandalu. Po mieście krążyły plotki, że jeden z uczniów obraził nauczyciela, za co został wydany ze szkoły. Potem także inni. Wyrzuceni zbuntowali pozostałych i ze szkoły wyjechali wszyscy uczniowie. Do podobnych incydentów dochodziło już wcześniej. Kiedyś nawet na miejsce przyjechał delegat ministerstwa, któremu szkoła podlegała. O sprawie było głośno w prasie, także w „Tygodniu”. Jeden z uczniów pisał o panujących w szkole nieprawidłowościach. Zarzucał, że nie uczono w niej teorii i praktyki, a jedynie demoralizowano uczniów. Uczono ich więc, jak robić torebki na maliny z wklęsłym dnem, czyli na szkodę dla kupującego. Nie pozwalano chodzić do kościoła, bo w tym czasie musiano pracować. Poza tym panowały złe warunki mieszkaniowe. Przed zarzutami bronił się Zawada. Twierdził w liście do redakcji „Tygodnia”, że 7 stycznia oddał zarządzanie szkołą Tepcowi, byłemu zarządzającemu szkołą poprawczą w Dergaczach (przysłało go tu ministerstwo). Sam Zawada kupił w Rudnikach pod Wieluniem ziemię i tam chciał przenieść szkołę. Wyjaśniał też, że faktycznie 10 stycznia doszło do zajścia, wydano 3 uczniów, kolejnym 5 groziła taka kara. Wystąpił do władz o reorganizację szkoły na nowych zasadach. Przy okazji dowiadujemy się, że uczniowie płacili za naukę 150 rubli i dodatkowo 10 rubli na narzędzia³⁷⁸. W 1904 r. donoszono o planach założenia niższej szkoły rolniczej dla włościan i niższych oficjalistów gospodarczych³⁷⁹. Prywatną szkołę rolniczą (8 klas) założył w 1906 r. Władysław Bogusławski³⁸⁰.

W 1901 r. L. Meyer (Mejer) z Łodzi (prowadził tam szkołę realną) dostał zgodę na założenie niższej męskiej szkoły handlowej. Na ten cel zajął budynki wystawione kiedyś przez Lamparskiego. W 1904 r. jego szkoła dostała prerogatywy rządowe, tak że kończący kurs mogli korzystać z ulg przy powinności wojskowej i praw w urzędowaniu. Oznaczało to, że absolwenci szkoły, którzy wstąpią na służbę rządową (buchalterów, kancelistów, subiektów) dostaną od razu pierwszą rangę bez egzaminu. Uczniowie szkół prywatnych mieli prawo do god-

³⁷⁴ „Tydzień” 1894, nr 51, s. 7.

³⁷⁵ „Tydzień” 1895, nr 8, s. 2.

³⁷⁶ „Tydzień” 1891, nr 46, s. 3.

³⁷⁷ „Tydzień” 1895, nr 17, s. 5, nr 31, s. 3, 1896, nr 14, s. 5.

³⁷⁸ „Tydzień” 1897, nr 10, s. 3, nr 11, s. 2, nr 15, s. 3, nr 16, s. 4.

³⁷⁹ „Tydzień” 1904, nr 19, s. 4.

³⁸⁰ „Tydzień” 1906, nr 27, s. 4.

ności obywatela honorowego, jeżeli przedstawią urzędowo potwierdzone zaświadczenie swych przełożonych o zajmowaniu przez 5 lat jedną lub kolejno kilku z wymienionych posad³⁸¹.

O kilku innych szkołach i kursach mamy tylko pojedyncze wzmianki. W 1897 r. artysta malarz Szyndler otworzył szkołę malarstwa³⁸², a w 1903 r. inny malarz, Marian Zarembski, wieczorową szkołę rysunków i to bez względu na płeć uczniów³⁸³. Od 15 stycznia 1905 r. miała ruszyć szkoła muzyczna, o którą od dawna się starano. Prowadził ją Ludwik Wawrzynowicz³⁸⁴.

Zarząd towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego, które miało 2500 członków, zwrócił uwagę na dużą ilość analfabetów (nawet 65% członków). Więc z inicjatywy prezesa dr Pietrasiewicza postanowił założyć wieczorowe kursy pisania i czytania po polsku i po rosyjsku, arytmetykę, geografie, rysunki i wiadomości o rzeczach pożytecznych. Kursy działały od 1902 r. przy szkole Józefa Pomianowskiego (przełożony 2-klasowej szkoły). Początkowo zapisywano się niechętnie, obawiano się wstydu, ale potem to się zmieniło i z kursów korzystało ok. 100 osób dorosłych³⁸⁵. Towarzystwo planowało też uruchomienie wieczorowych rzemieślniczych kursów rysunku³⁸⁶.

Działalność społeczna

Dla życia społecznego miasta ogromne znaczenie miały organizacje działające na rzecz ogółu. Wśród nich niebagatelną rolę odgrywała straż ogniowa. W Częstochowie powstała w 1871 r. Pomysł jej założenia rzucili Julian Fuchs i Łagodziński. Nim zrealizowali ten pomysł musieli pokonać szereg trudności. W 5. rocznicę założenia straż miała 6 sikawek, odpowiednią ilość beczek, wozy, bosaki, kubły. Zebrano na ten cel w ciągu 5 lat ok. 5 tys. rubli, część pochodziła z dotacji rządowej, z dochodów miasta, przedstawień teatralnych i innych źródeł. Jednak środki się skończyły, niektórzy mieszkańcy zgodzili się na dobrowolne opodatkowanie na cel straży. Obchody rocznicowe rozpoczęto mszą, po południu odbyła się „uczta” w ogrodzie Wolberga, a na rynku prezentowano manewry wszystkich 5 oddziałów. Przeglądem kierował Łagodziński oraz naczelnicy oddziałów: Fuchs, Span, Gogolewski, Kiszlich. Na pamiątkę zrobiono wspólną fotografię³⁸⁷.

Przez następne lata sytuacja finansowa wcale się nie polepszyła. Ponoć „Kurier Warszawski” nazwał częstochowską straż jedną z najbiedniejszych³⁸⁸. Do

³⁸¹ „Tydzień” 1901, nr 1, s. 4, nr 21, s. 4, nr 32, s. 3, nr 38, s. 4, nr 23, s. 3, 5.

³⁸² „Tydzień” 1897, nr 38, s. 3.

³⁸³ „Tydzień” 1903, nr 20, s. 3.

³⁸⁴ „Tydzień” 1904, nr 49, s. 3, 1905, nr 26, s. 3.

³⁸⁵ „Tydzień” 1903, nr 49, s. 3, 1905, nr 45, s. 4.

³⁸⁶ „Tydzień” 1904, nr 1, s. 4.

³⁸⁷ „Tydzień” 1876, nr 35, s. 2.

³⁸⁸ „Tydzień” 1881, nr 51, s. 4.

trudnej sytuacji przyczyniły się malwersacje skarbnika, który przywłaszczył sobie pieniądze. Rozliczył się z finansów dopiero po upływie półtora roku³⁸⁹. W 1902 r. ponownie mieszkańcy opodatkowali się na cel straży (po 1% dochodów), tak że zyskała ona 2500 rubli³⁹⁰. W 1901 r. przy straży powstała orkiestra³⁹¹, w tym roku obchodzono też 30-lecie działalności³⁹².

9 lipca 1882 r. na nowym rynku odbył się przegląd i sprawdzenie sprzętu. Brał w nim udział ksiądz z Praszki, który chciał obejrzeć narzędzia pożarnicze, bo u siebie też chcieli założyć straż³⁹³. W tym czasie strażacy zamówili sobie nowe kaski w Wiedniu. Nie wszystkim się to podobało. Redakcja „Tygodnia” upominała się o interes piotrkowskich wytwórców, pytając, dlaczego nie zrobiono tych zakupów w Piotrkowie czy w Warszawie. Okazało się, że miejscowi strażacy idą z postępem. W kraju mogliby zamówić kaski metalowe, a za granicą były już dostępne skórzane, czyli lepsze³⁹⁴. Zarzucano, że strażacy chorują na wielkość, kaski naczelników (było ich kilkunastu) przypominają wielkanocne baby lukrowane. Pocieszające było to, że kupowano je za własne pieniądze. Kaski były smutną ilustracją małomiasteczkowego blichtru i pogoni za splendorem – pisał korespondent, „Co tam złoceń, upiększeń, gwiazdek, gałązek, esów, floresów! A na mundurach – jaki szych, jakie galony, butony! ... aż oczy bolą na samo spojrzenie. A jakie to praktyczne! Gdyby to raz zobaczyło ogień i dym, poczerniałoby wszystko i posmoliło się, ale że jest świecące i gładkie, więc musiało nigdy nie być w ogniu?”. Kończył sugestią, by lepiej wydawali pieniądze na sprzęt³⁹⁵. Gdy w 1895 r. chcieli kupić zimowe bluzy, szukali wsparcia finansowego u miejscowych towarzystw ubezpieczeniowych (w mieście było ich 8), ale wszystkie odmówiły³⁹⁶.

Czasami narzekano też na skuteczność strażaków. W jednej z korespondencji czytamy, że straż dla ludzi z resursy (czyli inteligencji, przedsiębiorców) jest zupełnie obojętna i zbyteczna. Po części strażacy są sami temu winni, bo zbyt często na miejsce pożaru przybywają, gdy jest już za późno, bo ogień ugasili robotnicy. Prawie nikt z inteligencji nie jest do straży zapisany³⁹⁷. Narzekano, że w szeregi straży wstępowały tylko niższe warstwy, inteligencja się nie pali do pracy, co najwyżej wspiera finansowo³⁹⁸. W 1883 r. straż miała 120 czynnych i 350 honorowych członków, kilka lat później ich liczba spadła. W 1885 r. było już tylko 40 czynnych i 60 honorowych³⁹⁹.

³⁸⁹ „Tydzień” 1882, nr 15, s. 3.

³⁹⁰ „Tydzień” 1902, nr 4, s. 3.

³⁹¹ „Tydzień” 1901, nr 26, s. 4.

³⁹² „Tydzień” 1901, nr 46, s. 2.

³⁹³ „Tydzień” 1882, nr 29, s. 3.

³⁹⁴ „Tydzień” 1882, nr 42, s. 4, nr 43, s. 4.

³⁹⁵ „Tydzień” 1887, nr 19, s. 4.

³⁹⁶ „Tydzień” 1895, nr 9, s. 3.

³⁹⁷ „Tydzień” 1891, nr 44, s. 1.

³⁹⁸ „Tydzień” 1883, nr 8, s. 3.

³⁹⁹ „Tydzień” 1885, nr 12, s. 3.

W 1889 r. doszło do zmiany we władzach. Przewodniczeniu straży (po 6 latach) zrzekł się z powodów zdrowotnych Wodziński. Zastąpił go Fuchs, zastępcą został Polczyński, w zarządzie pozostali Piątkowski, Limprecht, Bohm, Piekarski, Józefowicz⁴⁰⁰.

Znamy wynik wyborów z 8 stycznia 1893 r., które odbyły się w magistracie. Naczelnikiem został adwokat Zygmunt Gruzewski (pierwszy raz), pomocnikiem naczelnika Ignacy Józefowicz, kupiec (po raz 12). Członkami rady wybrano: re-jenta Władysława Piątkowskiego (8 raz), właściciela domu Daniela Böhma (8 raz), adwokata Maurycego Kohna (pierwszy raz), właściciela domu Jana Ozgowskiego (2 raz), kupca Romana Prokopowicza (2 raz), kupca Józefa Hertza (pierwszy raz)⁴⁰¹. Dobrze przyjęto wybór nowego naczelnika, to osoba nowa i podobało się, że chciał się angażować⁴⁰². Długo jednak na stanowisku nie pozostał. W 1895 r. zastąpił go Maciej Wolański, zastępcami (pomocnikami) zostali Ignacy Józefowicz i Jan Ozgowski. Radę zarządzającą tworzyli: Władysław Piątkowski (prezes), Jan Ozgowy, Daniel Böhm, Jan Glikson, Jan Ozgowski, Józef Hertz, Jakub Kon. Kandydatami byli: Aleksander Maleszewski, Antoni Długosz, Teofil Fiszer, Antoni Walecki, Ignacy Józefowicz, Józef Razła, Władysław Rowinski (sekretarz). Funkcje naczelników pełnili: I oddziału – Józef Hertz, II – Antoni Walecki, III – Stanisław Jankowski, IV – Jakub Kon, V – Józef Razel⁴⁰³. Gubernator zatwierdził powołaną 15 grudnia 1895 r. radę nadzorczą: Jana Glücsohna, Władysława Piątkowskiego, Huberta Dombkiego, Ignacego Józefowicza, Jakuba Kohna, Antoniego Wałęckiego. Naczelnikiem głównym był Mateusz Walczyński, pomocnikiem Ignacy Józefowicz⁴⁰⁴.

Znamy też skład z 1898 r. Do rady nadzorczej weszli: Hubert Dębski, Daniel Böhm, Władysław Piątkowski, Jan Ozgowski, Edward Dietrich, Jakub Kohn. Naczelnikiem głównym wybrano Mateusza Wolanowskiego, pomocnikiem Kazimierza Szwedego⁴⁰⁵. Gazeta podała też wynik kolejnych wyborów przeprowadzonych dwa lata później. Prezesem został wówczas Władysław Małkowski, członkami rady: Władysław Kozłowski, Jakub Kohn, January Lapmarski, Henryk Markusfeld, dr Władysław Sękowski, zastępcami: Edward Dietrich, Aleksander Kossowski. Komisję rewizyjną tworzyli: Herman Ginsberg, Henryk Szampagner, Karol Wolfke; zastępcami zostali: Walenty Jankowski, Gustaw Wolski. Na komendanta straży powołano adwokata Mieczysława Kokowskiego, a jego zastępcę Edwarda Dietricha, na zarządzającego majątkiem straży Adama Kazaczewskiego. Naczelnikami oddziałów zostali wybrani: Stanisław Wiesiołowski, Ludwik Tarnowski, Jan Witanowski, Jakub Kohn, Ryszard Kizlich i Aleksander

⁴⁰⁰ „Tydzień” 1889, nr 46, s. 4, 1891, nr 4, s. 2.

⁴⁰¹ „Tydzień” 1893, nr 4, s. 2.

⁴⁰² „Tydzień” 1893, nr 6, s. 2.

⁴⁰³ „Tydzień” 1895, nr 6, s. 2.

⁴⁰⁴ „Tydzień” 1896, nr 17, s. 2–3.

⁴⁰⁵ „Tydzień” 1898, nr 19, s. 4.

Głuchowski⁴⁰⁶. 20 kwietnia 1902 r. doszło do nowych wyborów. Prezesem został ponownie Władysław Małkowski, komendantem Wodzyński, jego pomocnikiem Dietrich, gospodarzem Kwaśniewski. Zarząd tworzyli: Tomczyk, Dietrich, Fijałkowski, Kozłowski, Markusfeld, Gradsztein, Sękowski, Bere, Goebler. W skład komisji rewizyjnej wchodził: Wolski, Wolfke, Ginsberg. Naczelnikami oddziałów wybrano: Dietricha, Walickiego, Kizlicha, Zawiszę, Liszewskiego, Wolańskiego⁴⁰⁷.

Ważną rolę odgrywało również Towarzystwo Higieniczne. W Warszawie zostało zatwierdzone w 1902 r. i od razu powołano kilka filii. Jedną z nich działała w Częstochowie i swoim zasięgiem obejmował powiat częstochowski, będziński i radomszczański. Roczna składka wynosiła 10 rubli dla członka rzeczywistego i 3 ruble dla zwyczajnego⁴⁰⁸. W Częstochowie postanowiono utworzyć z inicjatywy lekarzy muzeum higieny, tj. wzorcową chatę, studnię, ogród itp. Zakładano, że licznie przybywający tu pielgrzymi z całego kraju zaczerpną tak wiedzę roznosząc w różne strony. Pomysłowi przyklasnął też przeor Jasnej Góry. Projekt muzeum przygotował budowniczy Makowski. Muzeum działało od połowy 1905 r. Umieszczono w nim zabudowania wzorowane na osadzie Łańców, a wykonał je redaktor „Gońca” [Częstochowskiego?] Bronisław Koskowski. Poza tym znalazł się też model szkoły w gminie Kimontów w guberni kieleckiej, łaźni, natrysków, studni, sprzęty domowe, umywalnie, lampy, materiały na odzież, sprzęty szpitalne, tablice budowy ciała i inne tablice graficzne⁴⁰⁹.

Członkowie towarzystwa podkreślali konieczność budowy nowej rzeźni, takiej spełniającej wszystkie wymogi higieniczne. Zwracali uwagę na liczne zaniedbania, źle wpływające na stan higieny, np. domagali się zakazu sprzedaży ulicznej ciast i cukierków, czy występowali przeciwko trzepaniu dywanów na balkonach i w oknach, bo to rozprzestrzenia bakterie. Poza tym organizowano odczyty oraz szczepienia ospy. Nie udało się stworzyć ogródków dziecięcych, temu pomysłowi były nieprzychylnie władze administracyjne. W budżecie zapisano 400 rubli na założenie laboratorium do badania produktów żywnościowych. Na ten sam cel 100 rubli oraz instrumenty warte 500 rubli złożyli państwo Biegańscy⁴¹⁰.

W 1901 r. powstało Towarzystwo Lekarskie, które szybko zorganizowało czytelną pism specjalistycznych dla swoich członków (czynna codziennie od godz. 17 do 22). Zaoferowano w niej literaturę w językach obcych. Mieściła się w pracowni doktora Biegańskiego przy ul. Tylnej⁴¹¹.

⁴⁰⁶ „Tydzień” 1900, nr 19, s. 3, nr 45, s. 4.

⁴⁰⁷ „Tydzień” 1902, nr 18, s. 4.

⁴⁰⁸ „Tydzień” 1897, nr 52, s. 2, 1902, nr 43, s. 3, nr 1903, nr 13, s. 2.

⁴⁰⁹ „Tydzień” 1905, nr 26, s. 3.

⁴¹⁰ „Tydzień” 1904, nr 10, s. 2, nr 28, s. 3, 1905, nr 22, s. 4.

⁴¹¹ „Tydzień” 1901, nr 8, s. 3, nr 20, s. 3, nr 25, s. 4, nr 38, s. 3–4, nr 51, s. 1, 1902, nr 3, s. 2.

Działalność charytatywna

Pomimo intensywnego rozwoju przemysłu w mieście, a więc miejsc pracy, nie udało się zlikwidować biedy. Ówczesni ludzili się, że tak się właśnie stanie. W 1891 r. ktoś pisał, że przy tylu fabrykach nie będzie bezrobocia i biedy, fabryki miały miasto uszczęśliwić. Tak się jednak nie stało. W tym roku zima była ostra, najbiedniejsi nie mieli czym ogrzewać swoich lepianek. Wysyłali więc dzieci, by kradły węgiel⁴¹². Drugi przykład, także z tego samego roku, pokazuje, że nawet robotnicy mający pracę, byli biedni. Wystarczyło nieszczęście w postaci choroby. Pewien robotnik zarabiał 2 ruble tygodniowo, jego córka 3 ruble. To był ich cały dochód. Gdy dziewczyna zachorowała na ospę, dyrektor fabryki kazał ojcu zostać w domu. Chodziło o bezpieczeństwo pozostałych pracowników. Wyzначzył mu zapomogę w kwocie 1 rubla, z czego potrącano 50 kopiejek za mieszkanie. Gdy zrozpaczony ojciec udał się do kogoś po pomoc, bojąc się reakcji opinii społecznej, dyrektor zarządził składkę wśród pracowników. Tak udało się zebrać kilkadziesiąt rubli⁴¹³. Opisano też przypadek bezdomnego starca, którego zabrała policja, pewnie do więzienia – przypuszczał korespondent⁴¹⁴. W mieście było więc wielu potrzebujących wsparcia.

Pomoc biednym ogranicza się do dodania co piątek bułki lub kopiejki i to tym, którzy się pofatygują na piętro. Po takiej wizycie czasami czegoś brakuje w mieszkaniu. W piątek także obchodzi miasto dziad „arystokrata” z puszką przewieszoną przez plecy, opieczętowaną pieczęcią szpitala. Łaskawcy wrzucają do niej grosze, „o których rozdziale następnym lepiej nie mówmy”⁴¹⁵ – pisał jeden z korespondentów. Na różne sposoby jednak pomagano.

Specyfiką ówczesnego życia kulturalnego były spektakle, koncerty czy inne przejawy działalności artystycznej, z których dochód był przeznaczany na cele społeczne. Jeden z pierwszych artykułów o Częstochowie wspomina właśnie o takim przedsięwzięciu. W 1876 r. dochód z maskarady był przeznaczony na uczniów progimnazjum. Po potrąceniu kosztów organizacyjnych 40 rubli przekazano szkole⁴¹⁶. Nie była to jednorazowa pomoc. W roku szkolnym 1878/1879 resursa oddała łącznie 212 rubli i 50 kopiejek, teatr amatorski przekazał połowę swoich dochodów (102,60 rubli), zamiast życzeń noworocznych wpłacono 16 rubli. Kilku członków gminy żydowskiej na wpisy dla dwóch uczniów dało 15 rubli (utworzyli nieformalne stowarzyszenie, wpłacano miesięcznie po 25 kopiejek, co dało łącznie 700 rubli). Z nich wniesiono opłatę dla 30 uczniów, rada nadzwyczajna progimnazjum na zasadzie przepisów szkolnych uwolniła 10% uczniów od wpisu (26 osób). Przygotowywany był projekt stałego towarzystwa wspierania biednych uczniów⁴¹⁷.

⁴¹² „Tydzień” 1891, nr 4, s. 2.

⁴¹³ „Tydzień” 1891, nr 14, s. 1.

⁴¹⁴ „Tydzień” 1890, nr 46, s. 1–2.

⁴¹⁵ „Tydzień” 1890, nr 34, s. 1–2.

⁴¹⁶ „Tydzień” 1876, nr 13, s. 2.

⁴¹⁷ „Tydzień” 1879, nr 8, s. 2, nr 9, s. 3.

Część dochodu na cel charytatywny przekazywano też z przedstawień typowo komercyjnych. Być może był to po prostu zabieg mający zwiększyć frekwencję. W 1887 r. pisano, że w roku jest w mieście kilka przedstawień na rzecz ochronek, także tych wystawianych przez przyjezdne towarzystwa dramatyczne⁴¹⁸.

Dla biednych odbył się też koncert 10 stycznia 1880 r. (dochód 175 rubli i 25 kopiejek⁴¹⁹), tydzień później w resursie „wieczór tańczący” dał 373 rubli i 28 kopiejek na głodujących mieszkańców Górnego Śląska⁴²⁰. W 1884 r. urządzono zabawę z dochodem dla powodźian⁴²¹. W 1881 r. rada opiekuńcza zakładów dobroczynnych powiatu otrzymała 1905 rubli i 60,5 kopiejek. Pochodziły one z kilku imprez (zabawy na lodzie, z biletów na rotundę, zabawy kwiatowej, przedstawień teatralnych, koncertów, puszek, książeczek, dobrowolnych ofiar). Pieniądze podzielono na różne zadania: wpisy dla biednych uczniów progimnazjum (104 ruble i 71 kopiejek), straż ogniową (64 ruble), przedmioty gospodarskie dla ochronek (47 rubli i 61 kopiejek), obuwie i odzież biednym z ochronek (49 rubli i 35 kopiejek). W ciągu roku na utrzymanie ochron wydano 865 rubli i 27 kopiejek. Zostało w kasie 465 rubli i 16 kopiejek, co wpłacono do filii Banku Polskiego⁴²². W grudniu 1891 r. zaproszono na koncert na cel dobroczynny (dochód 350 rubli⁴²³).

1 października 1882 r. odbyła się zabawa w resursie na rzecz obu ochronek⁴²⁴. Resursa brała na siebie koszty organizacyjne balu z 14 stycznia 1883 r. Dochód wyniósł 170 rubli, które przekazano komitetowi dobroczynności⁴²⁵. Amatorskie występy w tym roku dały wiele korzyści materialnych straży, uczniom, ochronkom. Przy okazji korespondent narzekał, że niektórzy przeszkadzali w takiej działalności. Na 2 dni przed premierą charytatywnego spektaklu ktoś wystawił inny, choć jednocześnie zaznaczono, że również na szczytny cel⁴²⁶. Nie zawsze inicjatywy charytatywne kończyły się sukcesem. W 1883 r. nie udała się kwesta wielkanocna⁴²⁷, ale już zabawa kwiatowa z 30 września dała 565 rubli, z tego 100 rubli przeznaczono na wpisy dla niezamożnej młodzieży, resztę przekazano ochronce⁴²⁸. Bal z 16 lutego 1884 r. na rzecz biednych uczniów przyniósł 352 ruble i 4 kopiejki. Z tej sumy inspektorowi szkolnemu dano 212 rubli i 4 kopiejki, resztę zatrzymano jako depozyt z przeznaczeniem na szkołę, ale w przyszłym

⁴¹⁸ „Tydzień” 1887, nr 30, s. 3.

⁴¹⁹ „Tydzień” 1880, nr 5, s. 2.

⁴²⁰ „Tydzień” 1880, nr 6, s. 3.

⁴²¹ „Tydzień” 1884, nr 28, s. 3.

⁴²² „Tydzień” 1882, nr 14, s. 4.

⁴²³ „Tydzień” 1892, nr 1, s. 3.

⁴²⁴ „Tydzień” 1882, nr 41, s. 4–5.

⁴²⁵ „Tydzień” 1883, nr 4, s. 4, nr 6, s. 4.

⁴²⁶ „Tydzień” 1883, nr 1, s. 4.

⁴²⁷ „Tydzień” 1883, nr 15, s. 4.

⁴²⁸ „Tydzień” 1883, nr 40, s. 2.

roku szkolnym⁴²⁹. W 1887 r. na zabawę z dochodem na ochronki i gimnazjum sprzedano 600 biletów. Zabawa była przygotowana z rozmachem, grały dwie orkiestry wojskowej⁴³⁰. Kolejny spektakl amatorski także miał wesprzeć biednych uczniów⁴³¹. Spektakle na pomoc konkretnym uczniom (przedstawienie po rosyjsku) urządzono też w 1886 r.⁴³² W grudniu 1891 r. odbył się kolejny koncert charytatywny (dochód 350 rubli)⁴³³.

Pomagano także konkretnym osobom. 4 maja 1879 r. amatorzy odegrali 3 sztuki, tak zdobyto pieniądze dla dwóch wdów, którym kupiono maszyny do szycia. Jednocześnie zaznaczono, że innym osobom pomagano bardziej dyskretnie⁴³⁴.

Podana wyżej informacja o składkach na biednych uczniów w środowisku żydowskim pochodzi ze sprostowania. Pisano w nim, że to nie cała gmina żydowska się włączyła, tylko nieliczni, ci światlejsi jej członkowie. W styczniu 1876 r. przedrukowano list z „Izraelity” napisany przez Bronisława Grabowskiego i dr. G. Lewiego. Wzywali do wsparcia kształcącego się w Monachium młodego malarza Maurycego Sztancla, u którego już w młodym wieku widać było talent. W Częstochowie mieszkał jego biedny ojciec, dlatego była potrzebna pomoc na dalszą naukę⁴³⁵. Nie doszedł do skutku spektakl organizowany przez inteligencję żydowską (dochód miał być przeznaczony na gimnazjalistów)⁴³⁶. 30 grudnia 1893 r. Żydzi urządzili koncert na rzecz taniej kuchni żydowskiej, występowali Lüde i Ładnowski. Nie wiadomo, jaki był dochód, ale jak napisano w korespondencji, podobno spory⁴³⁷. W 1899 r. uzyskano pozwolenie na założenie Towarzystwa Pomocy dla Ubogich Wyznania Mojżeszowego, na wzór podobnego w Piotrkowie⁴³⁸. Na biednych ze środowisk żydowskich także organizowano przedstawienia (inicjatorką była Markusowa Gradstein⁴³⁹).

W 1895 r. pojawił się pomysł założenia w mieście Towarzystwa Dobroczynności⁴⁴⁰. Plan udało się zrealizować dopiero kilka lat później. Pierwsze ogólne zebranie odbyło się 18 lutego 1900 r. prowadził je dr W. Biegański. Na pierwszą listę członków rzeczywistych zapisało się 154 osoby, na zebranie stawili się 97, w tym wiele pań. Składka roczna wynosiła 6 rubli. Zarząd tworzyli: ks. Baranowicz, dr Biegański (wiceprezes), Fiszer, Lamparski, Kossowski, dr Marczewski, Wołyński (sekretarz), o. Rejman (prezes) i Zbrowski (skarbnik). W skład komisji

⁴²⁹ „Tydzień” 1884, nr 11, s. 4.

⁴³⁰ „Tydzień” 1887, nr 42, s. 3.

⁴³¹ „Tydzień” 1887, nr 51, s. 2.

⁴³² „Tydzień” 1886, nr 23, s. 4.

⁴³³ „Tydzień” 1892, nr 1, s. 4.

⁴³⁴ „Tydzień” 1879, nr 21, s. 4.

⁴³⁵ „Tydzień” 1876, nr 5, s. 2.

⁴³⁶ „Tydzień” 1887, nr 11, s. 3, nr 14, s. 4.

⁴³⁷ „Tydzień” 1894, nr 7, s. 1.

⁴³⁸ „Tydzień” 1899, nr 16, s. 3.

⁴³⁹ „Tydzień” 1899, nr 18, s. 3.

⁴⁴⁰ „Tydzień” 1895, nr 12, s. 4.

rewizyjnej wchodzili: Austen, Kokowski, Kuczyński. Członkami honorowymi zostali: Chrzastowski i Piątkowska, na ich barkach spoczywał do tej pory ciężar dobroczynności i opieki nad ochronką⁴⁴¹. 21 listopada 1901 r. otwarto przytułek Towarzystwa dla żebraków wraz z domem zarobkowym przy placu Wieluńskim (gazeta zamieściła sprawozdanie z jego działalności)⁴⁴².

W 1905 r. Towarzystwo postanowiło założyć trzecią ochronkę dla dzieci, zorganizować wydział pomocy szkolnej oraz poczynić starania o uzyskanie prawa zakładania bibliotek i czytelni. W 1904 r. do dwóch ochronek uczęszczało 120 dzieci, z kolonii letnich skorzystało 101 dzieci, 80 pobierało bezpłatną naukę, bo towarzystwo dostarczało materiały piśmiennicze i podręczniki⁴⁴³. Po dwóch latach działalności Towarzystwo miało 232 członków oraz 16 członków ofiarodawców. Dochód wyniósł 8409 rubli, w tym ofiara Karola Dietricha (2 tys.) na założenie kąpieli ludowych. Utrzymywano dwie ochronki dla 113 dzieci, 5 stałych pensjonarzy (?) sierot, tanią kuchnię (wydawała ok. 1500 obiadów miesięcznie) i przytułek dla żebraków (18 osób). Wysłano 26 słabowitych dzieci na kolonie letnie na wieś (7 tygodni), wiosną zasadzono z dziećmi 500 drzew. Działal wydział szycia i rozdawnictwa „Szwalnia”, w którym uczestniczyło 173 pań. Wsparcia w gotówce i materiałach spożywczych udzielono 242 rodzinom, na kwotę 965 rubli, rozdawano także węgiel, a pomoc lekarska kosztowała 146 rubli. Prezesem Towarzystwa w tym czasie był W. Biegański, zastępcą rejent Stanisław Biernacki, sekretarzem nauczyciel gimnazjum Jan Wołyński, kasjerem adwokat Mieczysław Zborowski⁴⁴⁴.

Wśród członków dochodziło do jakiś nieporozumień. Prezes chciał zrezygnować z funkcji, ale przekonano go, by nadal pozostał na stanowisku. Poszerzono jednak zarząd z 9 do 12 osób. Komisję rewizyjną w takim samym składzie wybrano przez aklamację. Do zarządu weszli: Tomczyk, Kozłowski, Antoni Długosz, właściciel apteki, ks. Helbich, ks. Waberski i adwokat Stanisław Paciorowski. Zastępcą prezesa wybrany został dr Karol Rozenfeld⁴⁴⁵.

W 1905 r. działał zakład dobroczynności św. Kazimierza dla ubogich dziewcząt, założony przez hr. Bronisławę Tyszkiewiczową. Mieścił się pod Jasną Górą. Uczęszczało do niego 70 dziewcząt młodszych (ochronka), a w salach znajdowało zatrudnienie 30 starszych wychowanic⁴⁴⁶. W 1904 r. powstała filia Towarzystwa Ochrony Kobiet. Jej opiekunem był ks. prałat Konstanty Waberski, dziekan i proboszcz kościoła św. Zygmunta, pełniący obowiązki członka czynnego Paulina Składanowska z ul. Teatralnej 39 (pralnia)⁴⁴⁷. W 1902 r. wspomniano

⁴⁴¹ „Tydzień” 1900, nr 8, s. 2.

⁴⁴² „Tydzień” 1901, nr 48, s. 4, nr 51, s. 1.

⁴⁴³ „Tydzień” 1905, nr 26, s. 3.

⁴⁴⁴ „Tydzień” 1902, nr 10, s. 1, nr 51–52, s. 6.

⁴⁴⁵ „Tydzień” 1902, nr 11, s. 2.

⁴⁴⁶ „Tydzień” 1905, nr 39, s. 5.

⁴⁴⁷ „Tydzień” 1904, nr 28, s. 2–3.

o działalności Towarzystwa Trzeźwości, które organizowało wieczorki taneczne⁴⁴⁸. W 1905 r. robotnicy postanowili nie palić tytoniu i nie pić alkoholu. Takie postanowienie było spowodowane bezrobociem i ogólną biedą. Przyjęto bardzo restrykcyjne zasady. Po dwukrotnym złamaniu postanowienia robotnik miał tracić pracę. Oszacowano, że w samej hucie Raków wypala się rocznie tytoniu za 60 tys. rubli, a alkoholu wypija się za jeszcze większe sumy⁴⁴⁹.

W 1902 r. zaczęto starania o powołanie kasy posagowej. Zadbano, by nie mieli w niej większości Żydzi. W trzyosobowym zarządzie mogła zasiadać tylko jedna osoba wyznania mojżeszowego⁴⁵⁰.

Własne stowarzyszenia chciały mieć także grupy branżowe. W 1900 r. czyniono starania o założenie filii warszawskiego Towarzystwa Popierającego Przemysł i Handel⁴⁵¹. Wspominano też o konieczności założenia Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami⁴⁵².

Porządek publiczny

O tej sferze życia społecznego wiadomo mało, doniesień nie było zbyt wiele. Co nie oznacza, że było bezpiecznie. Miasto i powiat podlegały sądowi karnemu w Piotrkowie. Ten od czasu do czasu przyjeżdżał do miasta na swoje posiedzenia⁴⁵³. W 1883 r. pisano, że w mieście brakuje sędziów, a przestępstw jest coraz więcej. Miejscowy sędzia wyjechał na kurację, wyznaczono zastępcę. Ale to była fikcja, nie przykładał się do swoich obowiązków. W konsekwencji czekanie na sprawę się wydłużało⁴⁵⁴.

Plagą były kradzieże⁴⁵⁵, ich ofiarą padali głównie pielgrzymi. Zdarzały się też napady rabunkowe⁴⁵⁶, niekiedy z bronią w ręku, na przykład na pocztylion⁴⁵⁷. Do tego trzeba było uważać na fałszywe pieniądze⁴⁵⁸. W 1897 r. pisano, że coraz popularniejsze wśród robotników są bójki na noże⁴⁵⁹. Emil Pietrzykowski, artysta snycerz, ulepszał broń palną i podczas jej próby został ciężko ranny i w konsekwencji zmarł⁴⁶⁰.

⁴⁴⁸ „Tydzień” 1902, nr 7, s. 3.

⁴⁴⁹ „Tydzień” 1905, nr 14, s. 5.

⁴⁵⁰ „Tydzień” 1902, nr 37, s. 4, 1903, nr 12, s. 4, 1904, nr 1, s. 4.

⁴⁵¹ „Tydzień” 1900, nr 15, s. 3.

⁴⁵² „Tydzień” 1891, nr 7, s. 2, 1897, nr 10, s. 3.

⁴⁵³ „Tydzień” 1881, nr 41, s. 2.

⁴⁵⁴ „Tydzień” 1883, nr 39, s. 4.

⁴⁵⁵ „Tydzień” 1899, nr 8, s. 2.

⁴⁵⁶ „Tydzień” 1883, nr 16, s. 3.

⁴⁵⁷ „Tydzień” 1882, nr 52, s. 4.

⁴⁵⁸ „Tydzień” 1899, nr 13, s. 4.

⁴⁵⁹ „Tydzień” 1897, nr 16, s. 5.

⁴⁶⁰ „Tydzień” 1887, nr 11, s. 4, nr 14, s. 4.

Kilka razy wspomniano o samobójstwach czy wypadkach⁴⁶¹. Oto kilka przykładów. Na własne życie targnął się 2 lipca 1878 r. nauczyciel progimnazjum, Ksawery Jakowicki (prawdopodobnie chorował psychicznie, wcześniej pracował w Zamościu). W tym samym czasie od ognia w kominku zapaliło się ubranie na czteroletnim chłopcu, który zmarł⁴⁶². W dzielnicy Ostatni Grosz samobójstwo strzałem z rewolweru popełnił maszynista kolejowy Zygmunt Frang (lat 40)⁴⁶³. Na parkanie wokół cerkwi powiesiło się w 1887 r. dwóch żołnierzy z częstochowskiego garnizonu oraz syn rzemieślnika, ale jego odratowano⁴⁶⁴. W 1897 r. strzałem z rewolweru odebrał sobie życie dowódca szwadronu Mitawskiego 42 pułku⁴⁶⁵.

Miasto nie było wolne od morderstw⁴⁶⁶. W 1881 r. pisano o procesie zabójców zakonnika Adriana Nicza, zamordowanego w celu rabunkowym i spalonego 12 sierpnia 1880 r.⁴⁶⁷ W 1883 r. dzięki kradzieży odkryto poważniejszą zbrodnię – morderstwo. „Tydzień” powoływał się tu na „Echo”. Tam podano, że na dworcu w Częstochowie niejakemu T., pisarzowi magistratu, skradziono zawiniątko. Złodziej odkrył, że jest w nim ludzka głowa. Przerażony tym powiadomił policję. Okazało się, że to głowa telegrafisty, Stefana M. Pisarz magistratu od dawna chorował psychicznie⁴⁶⁸. W 1906 r. strażnik miejski zastrzelił złodzieja, który ukradł 4 bochenki chleba⁴⁶⁹.

Liczono na poprawę bezpieczeństwa w mieście, gdy utworzono policję miejską. Do tej pory podlegano powiatowej straży ziemskiej. Od 13 stycznia 1900 r. etat policyjny obejmował policmajstra, dwóch komisarzy, 4 pomocników, 8 cyrkulowych i 48 prostych strażników⁴⁷⁰. Policmajstrem miasta w 1906 r. został kpt. Kronenberg, były strażnik ziemski w Sosnowcu, czasowo pełniący też funkcję policmajstra w Piotrkowie⁴⁷¹. Nieco wcześniej, w 1894 r., pisano, że złodzieje odpustowi ostatnio nie dokuczali, bo policja bardziej się starała pod rządami nowego policmajstra Iwanowa⁴⁷².

W mieście dochodziło do rozruchów antyżydowskich. Gazeta nie podaje bezpośrednich informacji na ten temat, jedynie wzmianki. Na ich podstawie można wnioskować, że do takich zająć dochodziło. W drugi dzień Zielonych Świątek 1881 r. o godz. 21 w okolicy Nowego Rynku dał się słyszeć straszny huk, dzwony

⁴⁶¹ „Tydzień” 1879, nr 35, s. 2.

⁴⁶² „Tydzień” 1878, nr 1, s. 1, 1904.

⁴⁶³ „Tydzień” 1885, nr 41, s. 3.

⁴⁶⁴ „Tydzień” 1887, nr 48, s. 2.

⁴⁶⁵ „Tydzień” 1897, nr 21, s. 4.

⁴⁶⁶ „Tydzień” 1897, nr 36, s. 3.

⁴⁶⁷ „Tydzień” 1881, nr 33, s. 3, nr 37, s. 4, nr 41, s. 2, nr 44, s. 2–3.

⁴⁶⁸ „Tydzień” 1883, nr 31, s. 2.

⁴⁶⁹ „Tydzień” 1906, nr 10, s. 6.

⁴⁷⁰ „Tydzień” 1900, nr 5, s. 3.

⁴⁷¹ „Tydzień” 1906, nr 33, s. 3.

⁴⁷² „Tydzień” 1894, nr 20, s. 3.

odezwały się na alarm, ludzie poszli pod kościół, ale wszystko szybko ucichło. Potem kolejny, silniejszy, doszedł od strony Alei. Nikt nie wiedział, co tak naprawdę się stało. W mieście panowało przekonanie, że chodziło o wywołanie tumultu przeciwko Żydom⁴⁷³. W 1903 r. odrzucono skargę kasacyjną osób skazanych za udział w rozruchach antyżydowskich⁴⁷⁴.

Niebezpiecznie w mieście było w latach 1905–1906. Na ulicach miasta dochodziło wielokrotnie do strzelanin. Strzelali do siebie robotnicy, pewnego razu zaczęli strzelać ci o poglądach socjalistycznych⁴⁷⁵. 29 kwietnia 1905 r. na ul. Krakowskiej padło 5 osób od kul karabinowych⁴⁷⁶. W dniach 9 i 10 czerwca 1905 r. wydano wyroki w dwóch sprawach. W pierwszej byli oskarżeni: Józef Lindler (lat 26) – 10 miesięcy więzienia, Stanisław Stasiak (lat 17) – 4 miesiące więzienia, Adam Szulc (lat 19) – 4 miesiące więzienia, Antoni Urbański/Urbanowski (lat 33) – rok więzienia i Franciszek Głębikowski (lat 58) – 8 miesięcy więzienia. Oskarżano ich o udział w zgromadzeniu przeciwko władzy. Wszystkim zaliczono na poczet kary czas spędzony w areszcie. W drugiej sprawie oskarżeni byli o publiczne wystawienie emblematu uwłaczającego władzy: Wincenty Makowski (37 lat) – 10 lat ciężkich robót i Ferdynand Szmidl (19 lat) – uniewinniony⁴⁷⁷.

W 1906 r. Stronnictwo Demokratyczne w Częstochowie wśród robotników rozdawało ulotki. Wyjaśniano, że nieprawdziwe są zarzuty, iż partia ta atakuje wojsko. Jeśli ktoś się takich czynów dopuszczał, to z pewnością był prowokatorem⁴⁷⁸. Napadnięto na redakcję „Dzwonka Częstochowskiego”. Do pomieszczeń redakcji wpadli jacyś ludzie z rewolwerami i zaczęli strzelać. Za broń chwycił też ks. Adamczyk. Jednego z napastników zastrzelił, a drugiego ranił. Sam też odniósł rany⁴⁷⁹.

Wrogiem dla rewolucjonistów byli przede wszystkim carscy urzędnicy. 26 czerwca 1905 r. po godz. 22 policmajster Częstochowy Popow wracał drożką do domu. Na rogu II Alei i Cerkiewnej rzucono bombę. Policjant został tylko ogłuszony, lekkich obrażeń doznał drożkarz, opłuki metalu raniły kilku przechodniów. Z okolicznych domów powypadały szyby, straty oszacowano na 2 tys. rubli. Sprawcy pozostali nieznani⁴⁸⁰. 15 lipca 1906 r. zabito na placu jasnogórskim rewirowego Archipowa i policjanta, sprawca uciekł⁴⁸¹. Niedługo potem zginął też naczelnik powiatu częstochowskiego, książę Adałow⁴⁸².

Ogłoszono wybory do Dumy Państwowej, ale w początkach 1906 r. strach powodował, że nikt się nie gromadził na zebraniach, choć te nie były zabronione.

⁴⁷³ „Tydzień” 1881, nr 24, s. 3.

⁴⁷⁴ „Tydzień” 1903, nr 39, s. 3.

⁴⁷⁵ „Tydzień” 1906, nr 20, s. 6.

⁴⁷⁶ „Tydzień” 1905, nr 19, s. 4.

⁴⁷⁷ „Tydzień” 1905, nr 25, s. 2–3.

⁴⁷⁸ „Tydzień” 1906, nr 39, s. 5.

⁴⁷⁹ „Tydzień” 1906, nr 38, s. 3.

⁴⁸⁰ „Tydzień” 1905, nr 27, s. 3.

⁴⁸¹ „Tydzień” 1906, nr 29, s. 3.

⁴⁸² „Tydzień” 1906, nr 31, s. 6.

Powszechne były rewizje, dokonywano ich nawet na zebraniach Towarzystwa Dobroczynności. Jedno z zebrań odbyło się 3 marca 1906 r., wzięło w nim udział 40 większych właścicieli ziemskich⁴⁸³. Rewizje dobywały się też w sklepach z dewocjonaliami, skąd zabierano chorągwie z symbolami narodowymi⁴⁸⁴. Z ulgą przyjęto decyzje o zniesieniu posterunku granicznego na dworcu. Sprawdzano tam prawie każdy bagaż, co było wielką niedogodnością⁴⁸⁵.

Żydzi zapisywali się do partii socjalistycznej i agitowali za bojkotowaniem wyborów. W jednym czasie i na takich samych blankietach złożono 890 deklaracji w sprawie głosowania, stąd wnioskowano, że działała tu jakaś zorganizowana grupa polityczna⁴⁸⁶.

Podano pełnomocników do wyborów z kurii średniej własności. Prawo głosu miało 382 osób, ale udział w wyborach wzięło 90. Wybrano: ks. Bolesława Wróblewskiego, Tomasza Radeckiego, ks. Kmiecica, ks. Nawrockiego, Ksawerego Piotrowskiego, Antoniego Księżyka, ks. Gorzędowskiego, Władysława Kiwacza, Józefa Nocunia, Tomasza Kasperkiewicza i ks. Bludzińskiego. Wybory robotnicze nie odbyły się. W jednej z fabryk robotnicy na swego przedstawiciela wybrali rogatego kozła, w innych swoją reprezentację powierzyli bałwanom z czerwonymi chorągwiami⁴⁸⁷. Z powiatu wybrano 8 pełnomocników, którzy mieli wyłonić posłów z guberni piotrkowskiej⁴⁸⁸.

Parafia

W doniesieniach prasowych stosunkowo mało pisano o miejscowej parafii. W 1883 r. dowiadujemy się, że parafia kupiła teren pod nowy cmentarz (14 mórg za 2100 rubli). Ogrodzenie nekropolii kosztowało 12,7 tys. rubli. W 1881 r. sprzedano tereny (4 morgi) przy dawnym cmentarzu za 5400 rubli⁴⁸⁹.

Z jednego z felietonów dowiadujemy się ciekawych informacji o działalności w mieście karawanów. Taką usługę oferowali szewcy i introligatorzy. Wynajęcie karawanu kosztowało 25 rubli, choć od bogatszych brali więcej. Nie mieli przy tym przyzwoitego zaprzęgu, liberii czy czystszej przykrycia na konie. Karawaniarze, głównie szewcy, każą sobie płacić za wszystko i myślą tylko jak by się najszybciej uwinąć – narzekał korespondent. Później pojedynczo domagają się zapłaty za wyniesienie ciała, podanie świecy, dzwonięcie. Okazuje się, że aż 8 z nich żąda zapłaty za niesienie krzyża, chorągwi lub prowadzenie ślepej szkapy,

⁴⁸³ „Tydzień” 1906, nr 5, s. 4, nr 10, s. 6.

⁴⁸⁴ „Tydzień” 1906 nr 38, s. 3.

⁴⁸⁵ „Tydzień” 1906, nr 28, s. 3.

⁴⁸⁶ „Tydzień” 1906, nr 10, s. 6.

⁴⁸⁷ „Tydzień” 1906, nr 16, s. 6.

⁴⁸⁸ „Tydzień” 1906, nr 17 (dodatek 1), s. 7.

⁴⁸⁹ „Tydzień” 1883, nr 45, s. 3, nr 47, s. 3.

wynajętej od piaskarzy. „Ręka boli płacić, a usta nie mogą nadążyć dziękować za chrześcijańskie ostatnie posługi...” Gdyby tak robili zawodowi karawaniarze, ale to obywatele miejscy, prawie każdy ma kawałek ziemi i warsztat, a taka w nim chciwość łatwego zarobku. Stać na to najbogatszych, więc karawan w roku bywa używany ok. 30 razy. Gdyby ceny były niższe, to korzystaliby też biedniejsi, a zawodowy karawaniarz mógłby się z tego utrzymać. Autor sugerował, że może miasto powinno kupić ze składek karawan. Sam oferował na ten cel na początek 15 rubli⁴⁹⁰.

Problemem była budowa nowego kościoła. Miasto się rozrastało, przybywało mieszkańców, a kościół był wciąż ten sam. W 1887 r. starano się o zgodę na wydzielenie nowej parafii. Chodziło o podzielenie miasta na nową i starą Częstochowę oraz przynależne do parafii okoliczne wsie. Biskup odpowiedział, że najpierw musi powstać nowy kościół. Albo trzeba rozbudować dotychczasowy, albo wybudować zupełnie nową świątynię. Podjęto więc decyzję, że kościół powstanie w nowym rynku, tam, gdzie kiedyś był cmentarz przy farze (w 1888 r. pisano o lokalizacji między Ogrodową, Tylną, Błotną, Krakowską, Fabryczną⁴⁹¹). W jednej z korespondencji Julian Fuchs pisał, że rynek jest własnością ogółu, czyli także innowierców. Nie można więc zabrać go pod budowę kościoła katolickiego. Ten powinien stanąć na miejscu starego. Na jakiś czas plany budowy nowej świątyni odeszły na bok. Biskup przysłał do pomocy miejscowym duchownym czwartego wikariusza⁴⁹². W 1891 r. poinformowano, że parafianie wezmą na siebie ciężar budowy kościoła na miejscu dotychczasowego⁴⁹³. Projekt przygotował warszawski architekt Karol Kozłowski. Zaprojektował kościół w stylu gotyckim, a raczej wiślano-bałtyckim z cegły nietynkowanej, z jedną wysoką wieżą i trzema nawami. Miał pomieścić ok. 6 tys. osób⁴⁹⁴. Jesień 1893 r. budowa jeszcze się nie zaczęła, natomiast w starym kościele poddano restauracji ołtarze⁴⁹⁵. W 1897 r. powstał projekt rozbudowy kościoła parafialnego, przedstawiony kosztorys mówił, że potrzeba na to 30 tys. rubli⁴⁹⁶. W 1901 r. podano, że budowa ma kosztować 250 tys. rubli, ale zebrano tylko 20 tys. Okazało się jednak, że korespondent miał niedokładne informacje i całkowity koszt kościoła pw. Św. Rodziny opiewał na 293 605 rubli. Budowa ruszyła we wrześniu tego roku⁴⁹⁷. Natomiast 7 września 1902 r. doszło do poświęcenia kamienia węgielnego pod kościół⁴⁹⁸.

Wcześniej erygowano nową parafię przy kościele św. Barbary. Ale przed tym należało kościół doprowadzić do należytego porządku (świątynię odnowiono,

⁴⁹⁰ „Tydzień” 1885, nr 16, s. 4.

⁴⁹¹ „Tydzień” 1888, nr 10, s. 2.

⁴⁹² „Tydzień” 1890, nr 18, s. 2.

⁴⁹³ „Tydzień” 1891, nr 25, s. 2–3.

⁴⁹⁴ „Tydzień” 1892, nr 18, s. 2.

⁴⁹⁵ „Tydzień” 1893, nr 39, s. 2.

⁴⁹⁶ „Tydzień” 1897, nr 6, s. 3.

⁴⁹⁷ „Tydzień” 1901, nr 29, s. 2, 4, nr 38, s. 4.

⁴⁹⁸ „Tydzień” 1902, nr 35, s. 1.

przelano dzwony). Jedną z pilniejszych czynności, było usunięcie składu prochu mieszczącego się w murach kościoła. Starano się też przejąć sąsiednie ogrody i część budynków Towarzystwa Dobroczynności, które przed 15 laty otrzymało je na budowę domu schronienia, ale z tych zobowiązań się nie wywiązało⁴⁹⁹. Zaraz po powstaniu parafii powstał tam też chór (działał także przy kościele św. Zygmunta⁵⁰⁰).

W doniesieniach z Częstochowy nie mogło zabraknąć informacji o Jasnej Górze. Począwszy od tekstów ogólnych, o historii sanktuarium (dzieje wydarzeń w 1793 r.⁵⁰¹) czy samej zbrojowni, po bardzo szczegółowe (cud)⁵⁰². Pierwsza z nich pojawiła się w 1875 r. Opisano wtedy przyjazd cudownego wizerunku Matki Boskiej przywiezionego z Kodynia. 3 sierpnia o godz. 18 tłumy odprowadziły obraz z „banhofu” na Jasną Górę⁵⁰³.

Stałym tematem doniesień były odpusty i pielgrzymki. W 1878 r. na odpust NMP, będący też rocznicą koronacji obrazu w 1711 r., przybyły tłumy większe niż zwykle. Policja doliczyła się 130 tys., ale do tej liczby należało dodać kilka tysięcy przyjezdnych zwykłymi pociągami i furmankami. Prawie wszyscy nocowali na dworze. W gronie pielgrzymów było wielu złodziei. Wieża jasnogórska oświetlona była w nocy z 7 na 8 września kolorowymi latarniami, oświetlony ołtarz na zewnątrz, kagańce na wałach, tłumy śpiewają, „wszystko to robi kolasne wrażenie”⁵⁰⁴. Kilka lat później, w 1882 r. na odpust 8 września przybyło 400 tys. osób pieszo, 50 tys. koleją. Z tego 23 tys. z zagranicy. „Miasto nasze nie pamięta podobnego zebrania ludzi” – pisał korespondent. Mieszkańcy przybrali wcześniej domy różnokolorowymi lampkami, girlandami zieleni, w oknach niekiedy było po 12 świec. Na zielono przyozdobiony był także most kolejowy, dworzec, klasztor i kościół farny oświetlone były tysiącami lamp. Podobnie było następnego dnia. W trzecim ozdoby zostały już tylko na kościele. Autor relacji dementował plotkę, że w tych dniach brakło wody i żywności. Chociaż 9 września brakowało pieczywa⁵⁰⁵. Dwa lata później pisano już o 100 tys. pątników na odpust wrześniowy. Wspominano o kolorowych strojach pielgrzymów z różnych regionów kraju⁵⁰⁶. W roku następnym na 15 sierpnia z samej Warszawy przyjechało ok. 4 tys. osób. Przez nich opóźnione były pociągi⁵⁰⁷. W 1887 r. kramarze jasnogórscy twierdzili, że w tym roku ruch pielgrzymkowy był mniejszy⁵⁰⁸. Na odpust 16 lipca 1888 r. przyjechało 15 tys. osób, czyli o kilka tysięcy mniej niż

⁴⁹⁹ „Tydzień” 1891, nr 34, s. 2, nr 35, s. 2, 1894, nr 24, s. 4, nr 34, s. 2.

⁵⁰⁰ „Tydzień” 1895, nr 13, s. 3.

⁵⁰¹ „Tydzień” 1897, nr 27, s. 3.

⁵⁰² „Tydzień” 1888, nr 3, s. 2, 1889, nr 5, s. 2, 1895, nr 3, s. 2–3, 1897, nr 28, s. 4.

⁵⁰³ „Tydzień” 1875, nr 26, s. 1.

⁵⁰⁴ „Tydzień” 1878, nr 12, s. 3.

⁵⁰⁵ „Tydzień” 1882, nr 38, s. 3–4.

⁵⁰⁶ „Tydzień” 1884, nr 39, s. 2.

⁵⁰⁷ „Tydzień” 1885, nr 34, s. 3.

⁵⁰⁸ „Tydzień” 1887, nr 30, s. 2.

zwykle. Według urzędowych danych od 13 maja do 13 października 1888 r. klasztor odwiedziło 321 tys. osób, najwięcej we wrześniu – 228 600⁵⁰⁹. Na Matkę Boską Zielną (15 sierpnia) w 1891 r. przybyło tylko 8 tys. osób⁵¹⁰. W to samo święto w 1895 r. doliczono się 10 653 pątników⁵¹¹, a na uroczystościach Narodzenia NMP 200 tys., czyli więcej niż zwykle⁵¹². Rok później na 8 września dotarło ponad 400 kompanii, razem 130 tys. osób⁵¹³.

Czasami – z obawy przed epidemią – nie wpuszczano pielgrzymów do miasta. Tak było w 1892 r., kiedy po prostu cofnięto duże grupy. Na rogatkach miasta pozwolono im odpocząć i kazano wrócić do domu⁵¹⁴. W latach 90. XIX w. zauważano coraz większą liczbę obcokrajowców, nie tylko z Europy (np. 300 osób z Wiednia⁵¹⁵), ale także z Turcji⁵¹⁶. Trzy samochody ruszyły z pielgrzymami w 1903 r. z Holandii. Byli tam nie tylko Holendrzy, ale też Anglicy i Belgowie⁵¹⁷. W ostatnich latach XIX stulecia zaczęły być popularne pielgrzymki rowerowe. Do Częstochowy przyjeżdżano z Warszawy i innych miast⁵¹⁸. W 1906 r. przytoczono opinię niemieckiej gazety, która nawoływała, by zabronić pielgrzymek Ślązaków, bo są one tylko pretekstem do bratania się Polaków⁵¹⁹.

Czytelników informowano też o trwających remontach. W 1882 r. postępował remont kaplicy Matki Boskiej oraz prace przy prezbiterium. Sufit miał być odmalowany w stylu bizantyjskim, odpowiadającym charakterowi obrazu. Planowano zdjęcie ze ścian makat i oświetlenie kaplicy świecznikiem, kupionym za 700 rubli w Warszawie⁵²⁰. 100 tys. rubli miała kosztować naprawa murów wokół Jasnej Góry. Prace zaczęły się w 1885 r. Na naprawę dachów kościoła i klasztoru rząd przeznaczył 8 tys. rubli. Natomiast na wały musiano przeznaczyć środki klasztoru. Pod koniec 1887 r. pisano, że prace mają się już ku końcowi⁵²¹. W fatalnym stanie były schody i posadzka⁵²², naprawą dachów miał się zająć miejscowy majster Florian Kiźlik. Podczas wymiany posadzki w kaplicy Matki Boskiej znaleziono dobrze zachowaną trumnę ze zwłokami kobiety⁵²³. Wiosną 1892 r. zaczęły się prace remontowe w przysionku prowadzącym do kaplicy. Kupiono 15 wagonów piaskowca w okolicach Żagańska, kolej dostarczyła je ze

⁵⁰⁹ „Tydzień” 1888, nr 47, s. 1.

⁵¹⁰ „Tydzień” 1891, nr 34, s. 2.

⁵¹¹ „Tydzień” 1895, nr 36, s. 3.

⁵¹² „Tydzień” 1895, nr 37, s. 2, nr 39, s. 4.

⁵¹³ „Tydzień” 1896, nr 37, s. 2.

⁵¹⁴ „Tydzień” 1892, nr 36, s. 2.

⁵¹⁵ „Tydzień” 1895, nr 5, s. 3.

⁵¹⁶ „Tydzień” 1894, nr 29, s. 3.

⁵¹⁷ „Tydzień” 1903, nr 36, s. 3.

⁵¹⁸ „Tydzień” 1898, nr 25, s. 3–4.

⁵¹⁹ „Tydzień” 1906, nr 28, s. 4.

⁵²⁰ „Tydzień” 1882, nr 35, s. 1–2.

⁵²¹ „Tydzień” 1885, nr 42, s. 3, 1887, nr 25, s. 2, nr 52, s. 3.

⁵²² „Tydzień” 1888, nr 5, s. 2.

⁵²³ „Tydzień” 1888, nr 7, s. 2, 1889, nr 17, s. 2–3.

zniżką 50%⁵²⁴. Trzy lata później pisano, że remont wieży będzie kosztował tysiąc rubli. Oświetlenie klasztoru to wydatek rządu 5 tys. rubli rocznie. Klasztor zatrudniał wówczas 60 osób służby kościelnej⁵²⁵. Finanse klasztoru nie pozwalały na udźwignięcie wszystkich kosztów związanych z remontami. W 1896 r. wystąpiono więc do władz o pozwolenie na zbiórkę publiczną (decyzja była pozytywna). Z tak uzyskanych środków chciano sfinansować odnowienie wnętrza kościoła⁵²⁶. W 1897 r. popsuł się zegar na wieży i nie działał przez rok⁵²⁷.

Do tragedii doszło późnym wieczorem w święto Wniebowzięcia NMP, 15 sierpnia 1900 r. Około godz. 22–23 od petard kompanii kaliskiej zapaliła się wieża⁵²⁸. Konieczny był jej generalny remont. Powstał komitet odbudowy wieży, weszli do niego inż. Władysław Kozłowski, inż. Władysław Bogusławski, prof. Pius Weloński, mieszczanie Szwejcer i Łącki⁵²⁹. Na odbudowę zorganizowano ogólnokrajową zbiórkę. „Tydzień” publikował imienne wykazy darczyńców⁵³⁰. W 1901 r. podano, że odbudowa wieży będzie kosztować 157 919 rubli i 47 kopiejek, a przebudowa krużganków 89 300 rubli i 68 kopiejek. Ze zbiorów na ręce przeora wpłynęło 150 tys. rubli⁵³¹. Latem 1901 r. poświęcono podwaliny rusztowań⁵³². W 1904 r. komitet odbudowy odrzucił ofertę warszawskich zegarmistrzów. Postanowiono kupić zegar za granicą⁵³³. Były problemy z jego sprowadzeniem z Belgii. Utknął na granicy, bo nałożono na niego ogromne cło (kilkanaście tysięcy rubli). Sprawa oparła się aż o ministerstwo. Na koszt robotników na wieży miano zamontować lampę elektryczną, do której prąd dostarczyć miały częstochowskie fabryki⁵³⁴.

Zaniedbany był park pod Jasną Górą. Kiedyś na własny koszt uporządkował go i zasadził nowe drzewa Julian Fuchs⁵³⁵. W 1902 r. pisano w „Gazecie Polskiej”, że zakonnicy chcą utworzyć park pod Jasną Górą. Przeor protestował, że to teren miejski i nie mogą więc nic tam robić. Za to na swoim terenie robią, co mogą, by wygląd się poprawiał⁵³⁶. W 1903 r. powstał komitet jasnogórski, który miał się zająć uporządkowaniem podnóża. Gubernator powołał do niego: Włady-

⁵²⁴ „Tydzień” 1892, nr 3, s. 2.

⁵²⁵ „Tydzień” 1895, nr 31, s. 3.

⁵²⁶ „Tydzień” 1896, nr 45, s. 2, 1897, nr 7, s. 2, nr 33, s. 4, 1899, nr 26, s. 4, 1900, nr 24, s. 3, 1903, nr 5, s. 4.

⁵²⁷ „Tydzień” 1898, nr 50, s. 3.

⁵²⁸ „Tydzień” 1900, nr 33, s. 1, nr 34, s. 1–2.

⁵²⁹ „Tydzień” 1902, nr 13, s. 4.

⁵³⁰ „Tydzień” 1900, nr 34, s. 2, nr 35, s. 2, nr 37, s. 1, nr 42, s. 2–3, nr 44, s. 3, nr 45, s. 3–4, nr 49, s. 4–5, nr 50, s. 3, nr 51, s. 4, nr 52, s. 3, 1901, nr 1, s. 4, nr 2, s. 6, nr 4, s. 4, nr 5, s. 5, nr 6, s. 5, nr 8, s. 5, nr 9, s. 3, nr 10, s. 4, nr 11, s. 4, nr 17, s. 4, nr 20, s. 4, nr 22, s. 4.

⁵³¹ „Tydzień” 1901, nr 28, s. 3.

⁵³² „Tydzień” 1901, nr 33, s. 2.

⁵³³ „Tydzień” 1904, nr 28, s. 3.

⁵³⁴ „Tydzień” 1905, nr 40, s. 5, nr 44, s. 3.

⁵³⁵ „Tydzień” 1902, nr 22, s. 4.

⁵³⁶ „Tydzień” 1902, nr 41, s. 3.

sława Bogusławskiego, Alfreda Handkego, Mieczysława Kokowskiego, Mieczysława Zborowskiego, dr. Biegańskiego, dr. Wrześniowskiego, Józefa Siecińskiego, Stanisława Długoszowskiego, Juliana Ciemniowskiego, Gustawa Wolskiego, Bruno Włodarskiego, Józefa Tomczyka. Przewodniczącym był prezydent Głazek⁵³⁷. Nieco wcześniej założono na Jasnej Górze wodociągi i zamontowano krany w murach. Przy każdym z nich stał czysty kubek do wody. Poza tym pojawiły się też ubikacje ze wszystkimi wygodami. Wyrażano też nadzieję, że niedługo pojawią się miejsca na noclegi⁵³⁸. Potrzebne były hale dla pątników, bo koczowali pod gołym niebem⁵³⁹. W 1904 r. zapowiadano, że powstaną stacje Męki Pańskiej wokół klasztoru (wykonawcą miał być Pius Weloński⁵⁴⁰). W 1905 r. zaczęto starania o przeniesienie w inne miejsce wojskowego składu materiałów wybuchowych, który znajdował się blisko klasztoru. Mieszkańcy napisali w tej sprawie do generała gubernatora warszawskiego. Zwracali uwagę, że przez nieuwagę może dojść do tragedii. W mieście pojawiła się specjalnie powołana komisja, która orzekła, że faktycznie niebezpieczeństwo istnieje. Po jakimś czasie przyjechała druga komisja, która miała odmienne zdanie. Jednak w jej gronie nie było w tej sprawie jednomyślności⁵⁴¹.

Na Jasną Górę przybywano też, by zwiedzać. Jednak w ocenie korespondenta osoba zajmująca się oprowadzaniem po skarbcu nie miała do tego kompetencji. Autor relacji sugerował więc wydanie drukiem informatora⁵⁴². Nie było też pożytku z jasnogórskiego archiwum. Pisano, że to obecnie kupa starych pergaminów, o które nikt nie dbał. Zresztą do archiwum mogli wchodzić tylko duchowni, świeccy bez wyjątku mieli zakaz⁵⁴³. Kilka lat później zabrano się za porządkowanie skarbcza pod okiem znawcy sztuki F.K. Martynowskiego. Zapowiadano, że skarbiec będzie miał oszklone szafy⁵⁴⁴. W 1903 r. warszawscy wydawcy zgodzili się za pośrednictwem „Kuriera Warszawskiego” wysyłać swoje publikacje bibliotece jasnogórskiej⁵⁴⁵. Z kolei w 1906 r. „Dziennik Częstochowski” na nowo wyszedł z pomysłem, by utworzyć księżnicę jasnogórską⁵⁴⁶. W 1896 r. podano, że Antoni Łęgosz kierował w klasztorze śpiewem gregoriańskim⁵⁴⁷.

W 1885 r. klasztor otrzymał od władz państwowych zgodę na otwarcie nowicjatu⁵⁴⁸. Klasztor w 1896 r. miał 16 zakonników, choć mógłby ich mieć 24. Tych

⁵³⁷ „Tydzień” 1903, nr 13, s. 4.

⁵³⁸ „Tydzień” 1902, nr 35, s. 3.

⁵³⁹ „Tydzień” 1898, nr 25, s. 3.

⁵⁴⁰ „Tydzień” 1904, nr 30, s. 1.

⁵⁴¹ „Tydzień” 1905, nr 11, s. 3, nr 24, s. 3, nr 29, s. 2–3, nr 30, s. 4.

⁵⁴² „Tydzień” 1888, nr 7, s. 2, 1889, nr 17, s. 2–3.

⁵⁴³ „Tydzień” 1887, nr 30, s. 2.

⁵⁴⁴ „Tydzień” 1895, nr 48, s. 3.

⁵⁴⁵ „Tydzień” 1903, nr 46, s. 2.

⁵⁴⁶ „Tydzień” 1906, nr 38, s. 3.

⁵⁴⁷ „Tydzień” 1896, nr 24, s. 2.

⁵⁴⁸ „Tydzień” 1885, nr 52, s. 3.

kilkunastu z trudem dawało sobie radę z obsługą wszystkich pątników⁵⁴⁹. W tym samym roku przyszło 5 mężczyzn do nowicjatu⁵⁵⁰. Odnotowano, że w 1892 r. do klasztoru wstąpił ks. Józef Przeździecki, profesor seminarium wrocławskiego, magister teologii i wychowanek akademii rzymskokatolickiej w Petersburgu. Na swój krok otrzymał zgodę władz⁵⁵¹. 15 stycznia 1895 r. odbyła się ceremonia profesji dwóch zakonników: Łukasza Brondzo i Euzechiusza Reimana. W ostatnich 30 latach była to druga taka uroczystość⁵⁵². W 1906 r. ostateczne śluby zakonne złożył o. Justyn Weloński, od lat 50 kapłan i dostojnik kościelny. 24 lata spędził na wygnaniu w głębi Rosji⁵⁵³.

Życie gospodarcze miasta

Życie gospodarcze miasta obserwowane na kartach piotrkowskiego tygodnika to zarówno drobne ogłoszenia, jak i informacje o wielkim przemyśle. Do tej pierwszej kategorii możemy zaliczyć wszystkie ogłoszenia o licytacjach. Dotyczyły one nie tylko sprzedaży czy kupna jakichś produktów, ale także usług, np. remontów, napraw, dzierżawy dochodów. Szczegółowe omówienie wszystkich tego typu ogłoszeń ze względu na ilość materiału było niemożliwe. Ograniczę się więc z konieczności do zasygnalizowania, o jakiego typu ogłoszenia tu chodzi.

Często ogłaszał się częstochowski magistrat, który sam nie prowadził np. jatek mięsnych w Starej Częstochowie (dzierżawa na 3 lata) czy kramów w Starej i Nowej Częstochowie. Poza tym dzierżawie podlegały dochody z opłat mostowego i jarmarcznego, targowego, brukowego, łąk, rybołówstwa na rzekach na terenie miasta, utrzymywania narzędzi ogniowych, sprzedawano też grunty miejskie. Zlecać trzeba było naprawę studni, rynien, mostów, budynków wojskowych, ulic (np. Ogrodowej i Tylnej), wykonanie oświetlenia miejskiego, remont rzeźni („bydłobójni”), remont aresztu sądowego⁵⁵⁴. Przykładowo w 1901 r. koszt wydzierżawienia kramu koło Jasnej Góry wahał się do 150 do 500 rubli⁵⁵⁵.

Informowano o sprawach związanych z drobnym handlem. Rozporządzeniem władz targ na mleko, sery, masło, jaja, nawet włoszczyznę został przeniesiony z Nowego Rynku na plac przed magistratem. Obawiano się, że będzie to powodować wiele niedogodności, ale wygrała wygoda kilku osób (w domyśle

⁵⁴⁹ „Tydzień” 1895, nr 18, s. 2.

⁵⁵⁰ „Tydzień” 1896, nr 3, s. 4.

⁵⁵¹ „Tydzień” 1892, nr 27, s. 2.

⁵⁵² „Tydzień” 1895, nr 4, s. 3.

⁵⁵³ „Tydzień” 1906, nr 22, s. 4.

⁵⁵⁴ „Tydzień” 1878, nr 12, s. 4, nr 23, s. 4, 1880, nr 31, s. 4, nr 41, s. 3, 1881, nr 46, s. 5, 1882, nr 11, s. 5, 1883, nr 20, s. 4, 1885, nr 34, s. 6, nr 46, s. 6, nr 49, s. 5, nr 51, s. 5, 1886, nr 45, s. 6, 1890, nr 5, s. 5.

⁵⁵⁵ „Tydzień” 1901, nr 14, s. 4, nr 22, s. 4.

decydentów). Podobnego zdania był inny korespondent⁵⁵⁶. Na targach wtorkowych nie można było dostać produktów, przed miastem chłopci sprzedają je handlarzom, a ci potem na targu znacznie podnoszą ceny⁵⁵⁷. Niektórych bulwersowało, że dewocjonaliami handlują żydzi pod przykrywką firm chrześcijańskich⁵⁵⁸.

Do sfery życia gospodarczego można zaliczyć kwestię zatrudniania służby. Było w mieście grono osób, które miało z tym problem. Pisano o tym w 1879 r. Właściwie było to narzekanie na służbę domową i jej złe zwyczaje. Problemem była duża rotacja, ktoś przyjął służbę, wziął zadatek i po kilku dniach porzucał posadę. Niejaki Janusz Bończa pisał, że, przyjmując nową służącą, kupuje się kota w worku⁵⁵⁹. Przydałoby się biuro pośrednictwa dla służby, takie z prawdziwego zdarzenia. Fabryki dają pracę, więc trudno znaleźć dziewczynę do pracy. Dziewczęta nie chciały pracować w domach przy Jasnej Górze, bo było tam pod górkę i panie były niedobre. Więc często rzucały służbę na drugi dzień, jeśli im się coś nie spodobało. W 1894 r. biuro pośrednictwa prowadziły jakieś dwie Żydówki, ale było u nich bardzo drogo⁵⁶⁰. „Kantor najmu służących” zamierzał otworzyć w 1896 r. H. Pleniewicz, były obrońca sądowy z Warszawy⁵⁶¹.

W latach 90. XIX w. powstają w Częstochowie kolejne zakłady fotograficzne. W 1892 r. zakład otworzył Jankowski, prowadzący taką działalność w kilku miastach⁵⁶². Miał więc wyrobioną dobrą renomę. Rok później w mieście działały już 3 zakłady. Jeden pod nazwą „Arbuz” prowadził felczer, drugi, „Markart”, syn owego felczera. Ale prawdziwym fachowcem był wspomniany wyżej Jankowski⁵⁶³. W 1896 r. pisano już o 4 zakładach i zapowiadano powstanie jeszcze jednego. W jednym z nich pracowały uczennice ze sfer inteligenckich, ale takie, które posiadały zdolności artystyczne. Konkretnie, potrafiły rysować, więc uczyły się sztuki retuszu⁵⁶⁴.

W drugiej połowie XIX w. następował rozwój przemysłowy miasta, nic więc dziwnego, że i ta tematyka interesowała korespondentów, a co za tym idzie ich czytelników. Zamieszczano więc szereg informacji na ten temat, opisując miejscowy przemysł⁵⁶⁵.

Tutejszy mieszkaniec, pan Sakowski/Sabowski, od lata zajmował się wyrobami z gliny. Skonstruował piece do mieszkań, zarówno praktyczne, jak i artystyczne. Taki piec mógł mieć np. kształt pomnika Kopernika z Krakowskiego

⁵⁵⁶ „Tydzień” 1882, nr 11, s. 4, nr 14, s. 4.

⁵⁵⁷ „Tydzień” 1882, nr 35, s. 2.

⁵⁵⁸ „Tydzień” 1895, nr 24, s. 2.

⁵⁵⁹ „Tydzień” 1879, nr 39, s. 6.

⁵⁶⁰ „Tydzień” 1894, nr 30, s. 4.

⁵⁶¹ „Tydzień” 1896, nr 43, s. 4.

⁵⁶² „Tydzień” 1892, nr 36, s. 2.

⁵⁶³ „Tydzień” 1893, nr 23, s. 2.

⁵⁶⁴ „Tydzień” 1896, nr 27, s. 2.

⁵⁶⁵ „Tydzień” 1880, nr 5, s. 1–3.

Przedmieścia. Taki właśnie postawił u paulinów na Skałce w Krakowie. Sakowski ze współnikami założył więc fabrykę ceramiki, która początkowo zajmowała się wyrobem pieców zwyczajnych i ozdobnych, modeli do figur⁵⁶⁶. W okolicy Częstochowy występowała dobra glina, dlatego wyrabiane tu piece były konkurencyjne. Firma nazywała się „Góra”, założyli ją dr Muliewicz, Aleksander Malezewski, sekretarz hipoteczny, adwokat Józef Polczyński. Głównym specjalistą był Kazimierza Sabowski, u którego w domu koło Jasnej Góry umieszczono skład⁵⁶⁷.

Zapowiadano powstanie: fabryki kołków do butów (Julian Fuchs, Edmund Wodzyński, Filip Sperber)⁵⁶⁸, igieł – koło starego cmentarza (właścicielem był drobny przedsiębiorca żydowski Markus Hening; spaliła się w 1887 r.⁵⁶⁹), zapalek szwedzkich⁵⁷⁰, potem kolejnej przy ul. Stradomskiej (właściciele Glich i Huch, mieszkający na stałe za granicą; ubezpieczona na 36 tys. rubli, drewno głównie z guberni piotrkowskiej, dwie maszyny parowe o mocy 10 i 26 koni)⁵⁷¹. Odnotowano powstanie przędzalni parowej wyrobów konopnych (Oderfeld, Openheim i bracia Goldstein)⁵⁷², trzeciej już fabryki szpagatu (kapitał 500 tys. rubli)⁵⁷³, fabryki tkackiej pod Błesznem (na wzór żyrdowski, 150 warsztatów, domy dla oficjalistów i robotników, w obrębie zakładu kolej konna do głównej linii kolei żelaznej; szybko sprzedana firmie z Żyrardowa za 50% wartości)⁵⁷⁴. Poza tym odlewni żelaza Majera Majersona⁵⁷⁵, fabryki korków porcelanowych „Kunowski i spółka” (miały zastosowanie w browarach i mleczarniach)⁵⁷⁶, fabryki guzików z masy perłowej i spinek na kilkanaście warsztatów⁵⁷⁷, grubszych tkanin z wełny czesankowej⁵⁷⁸, odlewni żelaza przy zakładach przędzalniczych⁵⁷⁹.

Pisano o powstaniu nowej fabryki obić papierowych na ul. Teatralnej (należała do Brassa, który posiadał już farbiarnię; początkowo miała powstać w Piotrkowie)⁵⁸⁰, tartaku, biura przemysłowo-handlowego oraz składu artykułów technicznych „E. Wodziński i A. Bandtkie”⁵⁸¹. Francuska firma Motte de Roubaix

⁵⁶⁶ „Tydzień” 1881, nr 33, s. 3, nr 50, s. 3.

⁵⁶⁷ „Tydzień” 1883, nr 4, s. 2, nr 5, s. 2, nr 32, s. 2.

⁵⁶⁸ „Tydzień” 1884, nr 17, s. 2.

⁵⁶⁹ „Tydzień” 1883, nr 24, s. 4, nr 32, s. 3, nr 35, s. 2.

⁵⁷⁰ „Tydzień” 1883, nr 8, s. 3.

⁵⁷¹ „Tydzień” 1891, nr 1–2.

⁵⁷² „Tydzień” 1883, nr 31, s. 2, 1888, nr 15, s. 2.

⁵⁷³ „Tydzień” 1896, nr 7, s. 3.

⁵⁷⁴ „Tydzień” 1885, nr 2, s. 2–3, nr 5, s. 3, nr 14, s. 3

⁵⁷⁵ „Tydzień” 1894, nr 40, s. 3.

⁵⁷⁶ „Tydzień” 1893, nr 12, s. 4.

⁵⁷⁷ „Tydzień” 1891, nr 18, s. 1.

⁵⁷⁸ „Tydzień” 1888, nr 34, s. 2.

⁵⁷⁹ „Tydzień” 1887, nr 26, s. 2.

⁵⁸⁰ „Tydzień” 1894, nr 30, s. 3.

⁵⁸¹ „Tydzień” 1898, nr 42, s. 3.

nabyła 33 morgi ziemi pod budowę przędzalni⁵⁸², Bank Handlowy z Warszawy otworzył filię⁵⁸³, powodzeniem zakończyły się starania o utworzenie oddziału Banku Państwa⁵⁸⁴, miała też powstać filia łódzkiego lombardu⁵⁸⁵.

W 1886 r. powstały dwie nowe polskie fabryczki. Jan Waszek założył zakład kamieniarsko-rzeźbiarski, natomiast Władysław Kokulra fabrykę dzwonków elektrycznych oraz zakład platerowania złotem i srebrem wszystkich zniszczonych przedmiotów⁵⁸⁶. W 1883 r. pisano, że jakiś czas temu powstała w mieście pracownia sztucznych kwiatów. Założyła ją pani P.W., córka urzędnika. Pochwalano taką inicjatywę, pisząc, że nie można ciągle grać na fortepianie czy śpiewać⁵⁸⁷. Podobnie pochwalano wdowę po sklepikarzu z II Alei, która po śmierci męża sama zaczęła sklepik z wiktuałami prowadzić, a na wsi pobudziła swoje znajome do wyrobu różnych produktów. Niedaleko tego sklepiku był skład win i towarów kolonialnych pana W., założony przed kilku laty przez towarzystwo akcyjne, które potem zostało przez niego wykupione. Początkowo miał problemy z żydowskimi handlarzami, którym nie podobała się konkurencja. Nawet jeden z ich przeniósł swój sklep ze Starego Miasta, ale W. rywalizację wygrał⁵⁸⁸. Pewną formą działalności gospodarczej były wyścigi konne, o które Częstochowa nieskutecznie konkurowała z Piotrkowem⁵⁸⁹. W 1893 r. powstał pierwszy w mieście skład węgla „Halina”, założyło go kilku urzędników kolei⁵⁹⁰. W. Kozłowski, P. Chochół, F. Ebert i A. Sławeta utworzyli w 1902 r. przedsiębiorstwo budowlane „Topór”⁵⁹¹.

W 1889 r. pewne towarzystwo warszawskie prowadziło w Częstochowie rozmowy z fabrykantami mającymi zakłady koło starego cmentarza, by połączyć je torami ze stacją towarową kolei. Inna firma chciała zakładać w mieście telefony i zbierała informacje o potencjalnych zainteresowanych⁵⁹². Towarzystwo Budowy Rzeźni w Państwie Rosyjskim złożyło miastu propozycję budowy rzeźni. Miała kosztować 240 tys. rubli, po 40 latach eksploatacji przez towarzystwo miała przejść na rzecz Częstochowy. Przez ten czas do kasy miasta wpływałoby 22–28 tys. rubli rocznie⁵⁹³. W 1900 r. trzy fabryki przekształciły się w towarzystwa akcyjne. Była to przędzalnia „Warka”, fabryka obić i tapet Markusfelda i spółki oraz fabryka żelatyny Markusfelda i Neudelda⁵⁹⁴.

⁵⁸² „Tydzień” 1889, nr 37, s. 2.

⁵⁸³ „Tydzień” 1897, nr 39 s. 2.

⁵⁸⁴ „Tydzień” 1890, nr 15, s. 1.

⁵⁸⁵ „Tydzień” 1900, nr 29, s. 2.

⁵⁸⁶ „Tydzień” 1886, nr 40, s. 4.

⁵⁸⁷ „Tydzień” 1883, nr 5, s. 2-3.

⁵⁸⁸ „Tydzień” 1883, nr 5, s. 3.

⁵⁸⁹ „Tydzień” 1891, nr 23, s. 3.

⁵⁹⁰ „Tydzień” 1893, nr 31, s. 2.

⁵⁹¹ „Tydzień” 1902, nr 7, s. 3.

⁵⁹² „Tydzień” 1889, nr 51, s. 3, 1891, nr 4, s. 2.

⁵⁹³ „Tydzień” 1904, nr 45, s. 3, nr 47, s. 3.

⁵⁹⁴ „Tydzień” 1900, nr 10, s. 4.

Jeden z korespondentów pisał o częstochowskim rozwoju gospodarczym w takim tonie. Od 1883 r. zapanowała w mieście „Fabrieken Fieber”, nastąpił kompletny przewrót w życiu przemysłowym miasta. Zapoczątkował go Kronenberg, to on wzbudził miejscowych kapitalistów i popchnął ich na drogę fabrykacji. Fabryka na Błęsznie należy do niego, on wyłożył milion rubli ze swego folwarku Ostatni Grosz i stworzył formalnie osadę fabryczną. Druga fabryka to fabryka szpagatu, jedyna w Cesarstwie i Królestwie, należy do Goldszteińów, Oderfelda i Oppenheima, kosztowała 400 tys. rubli. Trzecia z nowych fabryk jest własnością braci Grossmanów i produkuje guziki z orzechów kokosowych. Bracia mają też kopalnię kamienia wapiennego na Złotej Górze. Najnieszczęśliwsza z fabryk jest fabryka igieł „Werde & Comp.”. By działać, musi mieć pracowników z Holandii, ale ktoś ich odebrał do fabryki w Rydze, ale poradzili sobie i mamy nasze igły⁵⁹⁵. Kolejna fabryka produkuje ćwieki drewniane do butów i drzewka do zapalek. Maszyny mają z zagranicy, ale zatrudniają Polaków. Fuchs poza tą fabryką ma jeszcze odziedziczony po ojcu handel winami, jest współnikiem w kopaniu węgla w Czeladzi, w Częstochowie ma Hotel Angielski. Szósta fabryka to „Kalamus & C-o”, należy do Niemców i produkuje nieprzemakalne płótno. Wytwarzają też opony na wagony, szalasy dla wojska, płaszcze. Wstęp na teren fabryki jest zabroniony. Jest też malutka fabryka portmonetek, inna produkuje albumy, właściciel Tendler ma też fabrykę ramek papierowych. Pod Jasną Górą jest starodawna fabryka kaflí, którą reaktywowano kosztem 5 tys. rubli. Z dawniej powstałych fabryk istnieje też papiernia „K. Ginsberga i Kohna”. Najpierw produkowała papier słomiany, ale nie było w kraju zbytu, więc zmodernizowali fabrykę i robią papier ze szmat, tektury z małą domieszką słomy i masy drzewnej. Obok stoi młyn wodny tych samych właścicieli. Jest też farbiarnia Brassów, kupowali u Scheiblera z Łodzi bawełnę, farbują na kolor czerwono-turecki i sprzedają do fabrykantów łódzkich i moskiewskich. Tu robotnicy zarabiają najlepiej⁵⁹⁶. Do Goldsteinów z Katowic należy tartak. Drukarnia Kohna i Oderfelda drukuje obrazy częstochowskie. Żadna z krajowych drukarni nie wyrabia „świętych obrazów”, nie mają więc konkurencji. Jest jeszcze drukarnia Stochelskiego i spółki, nazwana „katolicką”, ale dla czego autor nie wiedział, bo drukuje także dla nie katolików i na żydowskim papierze. Są jeszcze zapalniczki szwedzkie, z napisami szwedzkimi, ale nazywane „częstochowskimi”. Jest też druga Szperbera z Galicji. Ona jest lepsza, mimo że nie jest napędzana maszyną parową, tylko pracuje ręcznie. Cieszyńscy milionerzy Kohnowie kupili małą fabryczkę mebli giętych od Heninga, od początku tego roku część fabryki jest przeniesiona do Radomska⁵⁹⁷. Najtańsze zapalniczki, tzw. groszowe, produkuje Jankłowicz, pięciu pracowników ma garbarnia Helmanów, Weinberg ma 60 robotników i wyrabia łyżki, Łęczycki wyrabia torebki papierowe. 23 fabryką był browar Lemprechta

⁵⁹⁵ „Tydzień” 1885, nr 5, s. 3.

⁵⁹⁶ „Tydzień” 1885, nr 7, s. 2–3.

⁵⁹⁷ „Tydzień” 1885, nr 9, s. 4–5.

i Szwedego. Przytaczany wyżej opis fabryk uzupełniono bardzo dokładnymi tabelami pokazującymi siłę koni mechanicznych wspomnianych fabryk, liczbę robotników, zużycie węgla, wysokość wypłacanych tygodniówek⁵⁹⁸. Zdawano sobie sprawę, że fabryki zanieczyszczają rzekę Wartę⁵⁹⁹.

Nazwisko fabrykanta.	Siła par obliczo- na na konie	Ilość robotników	Rocznie wago- nów węgla	Wpłata ty- godniowa ro- botnikom	
				Rs.	k.
Br. Kronenberg	812	40	72	250	—
Br. Goldstein, Oderfeld i Oppenheim	150	180	460	350	—
Br. Grossmanowie	35	170	192	530	—
Werde & Comp.	8	38	12	175	—
Fuchs & Comp.	20	50	24	80	—
Julius Kalms zamiast Kal- mus & Comp.	—	8	1	22	—
Rüttiger	—	30	2	50	—
Tendler	—	20	3	32	—
„Góra”	—	6	drzew.	37	50
Ginsberg i Kohn	150	200	800	1000	—
Markusfeld & Comp.	25	100	50	250	—
Oderfeld i Kohn	20	100	50	320	—
Br. Goldstein	20	100	drzew.	180	—
Brass i Synowie	50	180	240	400	—
Gielich i Hach	6	100	12	300	—
Br. Kohn	6	180	12	400	—
Sperber	—	18	1	30	—
Jankiewicz	—	15	1	20	—
Weinberg	—	60	5	100	—
Jaworek	—	60	2	100	—
Leczycki	—	5	1	18	—
Lemprecht i Szwede	6	12	18	60	—
Br. Helmann	—	5	—	30	—
Razem	1308	1677	1958	4734	50

Fot. 6. „Tydzień” 1888, nr 10, s. 3.

Kilka lat później tak opisano miejscowy przemysł. W mieście było 14 większych i 6 mniejszych fabryk, które łącznie zatrudniały ok. 10 tys. osób obojga płci. Średnia płaca zwykłego robotnika to 30–50 kop. dziennie, kobiety mogły liczyć na 25–40 kop. Przy okazji nieco miejsca korespondent poświęcił na pokazanie stosunków na linii fabrykant – robotnik. Jeden z przemysłowców uważał, że dziewczyna bez wglądu na zdolności nie może zarabiać więcej niż 2 ruble tygodniowo. Płacił im od sztuki, ale jeśli któraś wykonała więcej, to fabrykant znajdzie sposób, by ją ukarać za coś i potrącić. Drugi przyjmuje do pracy stróża, ale daje mu tyle zajęć, że każdy rezygnuje po tygodniu albo dwóch. Wtedy jednak

⁵⁹⁸ „Tydzień” 1885, nr 10, s. 3.

⁵⁹⁹ „Tydzień” 1896, nr 14, s. 5.

za karę nie dostaje wynagrodzenia. Pokazano też inne oblicze częstochowskich fabrykantów. Oto jeden z nich, będąc w Paryżu na wystawie, każdemu ze swoich pracowników kupił jakąś pamiątkę. A zatrudniał kilkuset ludzi⁶⁰⁰.

Gdy w 1905 r. zbankrutowała hurtownia towarów kolonialnych Markusa D. Markowicza i hurtownia towarów tabaczkowych, odbiło się to wielkim echem w mieście. Dlatego, że od 20 lat nie odnotowano tu większego bankructwa⁶⁰¹.

Na wystawie tkackiej w Warszawie dyplom uznania otrzymali Peltzer i synowie za przędzę z wełny farbowanej, czesankowej i odpadków, nici kręcone kolorów mieszanych do tkanin kamgarnowych wysokich gatunków⁶⁰², a Goldstejn, Oderfeld i Oppenheim za szpagaty i sznury⁶⁰³.

Obok opisu fabryk z 1885 r. podano liczbę rzemieślników w poszczególnych branżach: krawców – 22, czapników – 7, ślusarzy – 7, szewców – 59, kowali – 9, kołodziei – 3, garncarzy – 5, tokarzy – 5, stolarzy – 17, malarzy – 15, introligatorów – 19, piekarzy – 20, rzeźników – 30, kramarzy – 164 i szynkarzy – 98⁶⁰⁴. O częstochowskich cechach rzemieślniczych pisała „Gazeta Rzemieślniczo-Przemysłowa” (z niej przedruk). Najważniejszym cechem było zgromadzenie malarzy obrazów religijnych. Przy nim istniała wieczorowa szkoła rysunkowa, pod kierunkiem pana Fertnera. Prace tych rzemieślników widać codziennie pod Jasną Górą, to typowe bohomy, które kupują prawie wyłącznie włościanie – oceniała gazeta. Za nimi plasują się introligatorzy (trudnią się tym także kobiety), którzy oprawiają książki do nabożeństwa⁶⁰⁵.

Drobny handel skupiał się na kilkuset kramach przy Jasnej Górze. Do 1865 r. miejsce i dochody stąd czerpane pozostawały w rękach klasztoru. Później przejęło je miasto. Sprzedawano tam dewocjonalia, ale także wyroby garncarskie z napisem „Pamiątka z Częstochowy” oraz biżuterię, koraliki itp.⁶⁰⁶ Wśród tych sklepików, bud i kramów wyróżniał się ten należący do Marynowskiego. Był on znawcą i badaczem sztuki, sprzedawał więc estetyczne wyroby, np. kubki porcelanowe z ojcem Kordeckim⁶⁰⁷. W 1895 r. napisano, że częstochowski handel można podzielić na staroczęstochowski i jasnogórski. W tym pierwszym było tylko 4 poważniejszych kupców chrześcijańskich. Kramów pod Jasną Górą było kilkaset, niektórzy za miejsce płacili po 500 rubli rocznie, ale i tak mieli zysk dochodzący do 2 tys. rubli⁶⁰⁸. Zaczęły też zachodzić zmiany w handlu. Wzorem innych miast zaczęto przerabiać stare, ciemne sklepiki na wspaniałe magazyny⁶⁰⁹.

⁶⁰⁰ „Tydzień” 1891, nr 39, s. 1.

⁶⁰¹ „Tydzień” 1905, nr 33, s. 3.

⁶⁰² „Tydzień” 1888, nr 12, s. 1.

⁶⁰³ „Tydzień” 1888, nr 13, s. 2.

⁶⁰⁴ „Tydzień” 1885, nr 10, s. 3.

⁶⁰⁵ „Tydzień” 1886, nr 40, s. 4–5.

⁶⁰⁶ „Tydzień” 1886, nr 40, s. 4–5.

⁶⁰⁷ „Tydzień” 1896, nr 35, s. 4.

⁶⁰⁸ „Tydzień” 1895, nr 10, s. 2.

⁶⁰⁹ „Tydzień” 1904, nr 44, s. 2.



Fot. 7. „Tydzień” 1895, nr 10, s. 2.

Młodzi pracownicy handlu doszli do porozumienia ze swymi pracodawcami. Uzgodniono, że w dni powszednie będą pracować od 8 do 21 z półtoragodzinną przerwą na obiad. W dni świąteczne sklepy miały być czynne do 10 rano. Większość kupców przystąpiła do tego porozumienia. Interesów pracowniczych bronił Sieciński⁶¹⁰.

W 1902 r. częstochowscy malarze przyłączyli się do bojkotu niemieckich produktów i nie kupowali niemieckich farb. Domagano się też, by lekarze nie wysyłali na kuracje do niemieckich kurortów⁶¹¹.

Ważnym elementem życia gospodarczego były towarzystwa kredytowe. Od 1875 r. czyniono starania, by powstało Towarzystwo Kredytowe Miejskie⁶¹². Długo nie można było uzyskać u władz zgody na jego powstanie. W 1881 r. naczelnik guberni wysłał do magistratu zapytanie, czy faktycznie stosunki kredytowe wśród rzemieślników są w opłakanym stanie i czy projekt towarzystwa pożyczkowego opracowany przez adwokata Józefa Polczyńskiego spełnia oczekiwania⁶¹³. Próbę zawiązania towarzystwa ponowiono w 1889 r. W 1897 r. wydawało się, że w końcu się uda. Ministerstwo przysłało do gubernatora prośbę o opinię. Przy okazji dowiadujemy się, że było 16 założycieli. W następnym roku wszystkie procedury jednak wstrzymano. Udało się w 1899 r. 23 marca tego roku doszło do wyborów zarządu. Wiemy, że w 1901 r. towarzystwo wydało pożyczek w papierach na 5% na kwotę 859 800 rubli, posiadało kapitału zapasowego 13 908 rubli, a na wypłacenie kuponów za 1901 r. 21 495 rubli. Obrót w tym roku doszedł do 904 225 rubli i 2 kopiejek. Zysk za 1904 r. to 3361 rubli. Dwa razy w roku publikowano na łamach „Tygodnia” sprawozdania finansowe⁶¹⁴.

⁶¹⁰ „Tydzień” 1905, nr 14, s. 5.

⁶¹¹ „Tydzień” 1902, nr 26, s. 3.

⁶¹² „Tydzień” 1875, nr 24, s. 2.

⁶¹³ „Tydzień” 1881, nr 50, s. 3.

⁶¹⁴ „Tydzień” 1886, nr 50, s. 3, 1889, nr 19, s. 4, 1894, nr 40, s. 3, 1897, nr 9, s. 3, 1898, nr 43, s. 3, 1899, nr 16, s. 3, 1900, nr 19, s. 5, 1901, nr 13, s. 5, nr 24, s. 2–6, nr 30, s. 5, nr 33, s. 3, 1902, nr 29, s. 5, 1903, nr 5, s. 7, nr 29, s. 5, 1904, nr 30, s. 5, 1905, nr 6, s. 6, nr 24, s. 3, nr 30, s. 6, 1906, nr 4, s. 4.

D Y R E K C Y J A

Towarzystwa Kredytowego m. Częstochowy

podaje do publicznej wiadomości, iż dnia 22 Kwietnia (4 Maja) 1899 roku, o godzinie 4-ej po południu, w lokalu Towarzystwa w Częstochowie (2-ga aleja, dom Rogowskiego) odbędzie się Zebranie Ogólne członków Towarzystwa, na rozstrzygnięcie którego będą przedstawione następujące kwestyje: a) wyjednanie u Władz Rządowych zmian w Ustawie Towarzystwa Kredytowego miasta Częstochowy i b) rozpatrzenie i zatwierdzenie projektowanych według etatów pensyj dla osób należących do administracji Towarzystwa.

Bilety na prawo wejścia do sali Zebrania Ogólnego będą wydawane od dnia dzisiejszego w Dyrekcji, zgłaszającym się członkom.

(1—1)

Fot. 8. „Tydzień” 1899, nr 17, s. 5.

Bilans Towarzystwa Kredytowego miasta Częstochowy
za II-e półrocze 1905 roku, to jest po dzień 1 (14) Stycznia 1906 r.

A K T Y W A	Ruble i kopiejki	P A S Y W A	Ruble i kopiejki
Pożyczki na nieruchomości udzielone: Z ogólnej sumy Rb. 2916600 pozostaje nieumorzonych	2865024 18	5% Listy zastawne I-ej serii w obiegu	2865000 —
Zaległość raty sierpniowej 1905 r.	4229 k. 75	Kaucyje stowarzyszonych	805 23
Kara od tejże raty	169 k. 19	Należność za ubiegłe kupony	11373 75
Koszta egzekucyjne	110 k. 67	Fundusz na zapłacenie kuponów lutowych 1906 r.	71625 —
Kasa w gotowiznie	452 34	Fundusz amortyzacyjny od wydanych pożyczek	15492 02
Mebel i utensylja biurowe	1407 10	Kapitał zasobowy	67077 09
Koszta sporządzenia listów zastawnych i kuponów	100 22	Sumy przeszłodnie	2444 30
Koszta ostempiowania listów zastawnych	333 60	Listy zastawne wylosowane nie przedstawione do zapłacenia	6550 —
Rachunek bieżący w Oddziale Częstochowskim Banku Handlowego w Warszawie	114712 —	Fundusz na budowę domu własnego	5863 11
Papiery procentowe nominalnej wartości Rb. 73500, przedstawiające wraz z kuponem bież. wartość	59768 —	Depozyty sądowe w gotowiznie	300 —
Podatek skarbowy od kuponów	568 69	Rachunek zysków i strat	1373 40
Zapas druków, ksiąg i materiałów piśmiennych	365 53		
Zaliczenia do zwrotu	666 63		
	3047907 90		3047907 90

426 (1—1)

Fot. 9. „Tydzień” 1906, nr 4, s. 4.

W 1901 r. powstało Towarzystwo Wzajemnego Kredytu. Pierwsze zebranie odbyło się 18 sierpnia, towarzystwo miało 140 członków. Na jego czele stanął Władysław Bogusławski, dyrektor piotrkowskiego Stowarzyszenia Rolniczego. Poza nim do zarządu powołani zostali: Glikson i Henig; radę zaś stanowili: Kotowski, Paciorkowski, Bełdowski, Sławeta, Markusfeld, Szwede, Hacke, Neufeld i Helman; komisję rewizyjną: Wiewiórowski, Mizgier i Hertz. 25 listopada 1901 r. wybrano: Bełdowskiego, Gliksona i Zborowskiego, radę towarzystwa tworzyli: Tomczyk, Markusfeld, Paciorkowski, Ciemniowski, Henig, Sławeta, Neufeld, Biernacki, Szaniawski, a komisję rewizyjną: Hertz, Mizgier, Wiewiórowski. Budżet na pierwszy rok wynosił 7 tys. Szybko dorobiono się władnego lokalu⁶¹⁵. Znamy jeszcze skład władz z 1904 r. Ponownie wybrano Bełdowskiego i Tomczyka. Do rady weszli Kokowski, Wołyński, Langner, Szpiگل, a do komisji rewizyjnej Zboński, Ruffa, Hertz⁶¹⁶.

Według doniesień „Tygodnia” w tym samym czasie powstało jeszcze jedno podobne stowarzyszenie. 18 sierpnia 1901 r. ukonstytuowało się Częstochowskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu. 3 czerwca został zatwierdzony statut towa-

⁶¹⁵ „Tydzień” 1901, nr 25, s. 4, nr 34, s. 2–3, nr 48, s. 4.

⁶¹⁶ „Tydzień” 1904, nr 15, s. 1.

rzystwa („ustawa”), a 24 listopada wybrano władze: Mieczysław Zborowski, Julian Ciemniwski, Markus Henig, Antoni Sławeta, Maurycy Neufeld, Feliks Szaniawski, Ignacy Tomczyk, Karol Hoeke⁶¹⁷.

W 1900 r. rozpoczęto starania o zatwierdzenie kasy oszczędnościowo-pożyczkowej. Pierwsze zebranie Częstochowskiego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego miało miejsce 29 października, zapisało się 61 osób, w tym 24 założycieli. Do rady towarzystwa przyjęto Kazimierza Szwedego, Ludwika Mężnickiego, Józefa Góreckiego, Romana Prokopowicza, dr. Teodora Drabczyka, Jana Osikowskiego. Zarząd tworzyli Józef Pietraszewicz, Wincenty Rakiewicz, Zygmunt Sna-wadzki, Gustaw Wolski, Stanisław Wiesiołowski (pracowali bezpłatnie). Szwede oddał swój kantor w godzinach pozaborowych do czasu, aż kasa będzie miała swój własny lokal. Szybko stowarzyszenie miało 100 członków. Udział każdego podniesiono do 100 rubli. Można było wpłacać od 50 kopiejek, tak by roczna wpłata nie była mniejsza niż $\frac{1}{10}$ części pełnego udziału⁶¹⁸. Rok 1901 zakończono z bardzo dobrym wynikiem⁶¹⁹. W 1903 r. w szeregach towarzystwa było 1032 członków, każdy z udziałem 100 rubli. Zysk wyniósł 437 132 ruble. Prezesem znowu wybrano dr. Pietrasiewicza, do zarządu weszli ponownie Ludwik Mężnicki, Jan Ozgowski, Bezego zastąpił Antoni Zboiński. Na zastępców wybrano Siecińskiego i Ficensa. Komisję rewizyjną tworzyli Jabłoński, Bogusławski, Narcyz i Jarmicki⁶²⁰. Przy towarzystwie od 1 lipca 1904 r. działała kasa pogrzebowa⁶²¹.

Swoje stowarzyszenie tego typu mieli też Żydzi. Zawiazali w 1901 r. towarzystwo wzajemnej pomocy handlowców i przemysłowców żydowskich⁶²². 5 lat później założono II Towarzystwo Wzajemnego Kredytu dla Handlu i Przemysłu⁶²³.

Powstawały też stowarzyszenia spożywcze. W jednej z fabryk otwarto sklep spożywczy dla pracowników, ale było w nim drogo⁶²⁴. Zapowiadano w 1895 r. powstanie stowarzyszenia spożywczego członków kasy pożyczkowej urzędników powiatowych. Jako wzór podawano podobne działające z powodzeniem w Radomsku⁶²⁵. 19 marca 1902 r. zawiązano Stowarzyszenie Spożywcze „Oszczędność”. Na pierwszym spotkaniu znalazło się 43 inicjatorów. Zarząd tworzyli: Starostecki, Grygidijew (prezes), Morawski, Reszke, Wysocki. W komitecie nadzorczym znaleźli się: Maj, Jarnicki, Wrede, a kandydatami byli: Mrówczyński, Tyl, Wołyński, Stuczyński, Januszewski. Sklep okazał się pożyteczny, bo zmuszał konkurencję do obniżenia cen⁶²⁶. Rok później dowiadujemy się o istnieniu

⁶¹⁷ „Tydzień” 1902, nr 4, s. 3.

⁶¹⁸ „Tydzień” 1900, nr 32, s. 2, nr 33, s. 3, nr 45, s. 4, nr 49, s. 4.

⁶¹⁹ „Tydzień” 1902, nr 2, s. 5.

⁶²⁰ „Tydzień” 1903, nr 12, s. 3.

⁶²¹ „Tydzień” 1903, nr 26, s. 2, nr 32, s. 3, 1904, nr 23, s. 3..

⁶²² „Tydzień” 1901, nr 24, s. 6.

⁶²³ „Tydzień” 1906, nr 41, s. 4.

⁶²⁴ „Tydzień” 1891, nr 32, s. 2.

⁶²⁵ „Tydzień” 1895, nr 8, s. 3.

⁶²⁶ „Tydzień” 1902, nr 19, s. 5.

Stowarzyszenia Spożywczego „Spółka Chrześcijan”. Prezesem był dr Drabczyk, a poza nim do zarządu weszli: Józef Sieciński (kierownik działu handlowego), Marian Sawicki (kasjer) i Puszczyński (gospodarz sklepu)⁶²⁷.

Gazeta podała też informację, że decyzją naczelnika guberni w powiecie częstochowskim przez 3 lata od 1888 r. ubezpieczeniami będą się zajmować: Władysław Mittelsztedt, Konstanty Piasecki, Czesław Wytek, Bronisław Szwejczer, Aleksander Szejnhagen i Wiktor Golecz, zwolniono zaś Władysława Frąckiewicza⁶²⁸. W 1903 r. powstało Towarzystwo Wzajemnej Pomocy, które zajmowało się ubezpieczeniami⁶²⁹.

W 1897 r. nieruchomości w mieście warte były 20 mln rubli, ale obciążone hipotekami były na 5 mln rubli⁶³⁰. Rozwój gospodarczy miasta pociągał za sobą wzrost cen gruntów. Jako przykład podano plac, na którym ustawiono Panoramę. Na ten cel kupiono go za 8 tys. rubli, choć rok wcześniej kosztował o połowę mniej⁶³¹. Podniesienie cen wywołały też plany budowy w mieście rządowego składu spirytusu (kamień węgielny położono 27 września 1896 r.). Gorączka kupowania parceli trwała 4 miesiące, co rzecz jasna spowodowało wzrost cen⁶³². Gazeta odnotowała też, że plac o powierzchni 20 mórg kupił od miasta oraz właścicieli Pinkusa Koniecpolskiego i Natana Pankowskiego sam cesarz (za ogólną sumę 38 226 rubli⁶³³).

Zakończenie

Tydzień” ukazywał się przez prawie 34 lata. Praktycznie od początku, ale z różnym natężeniem, ukazywały się w nim doniesienia z Częstochowy, jednego z największych miast ówczesnej guberni piotrkowskiej. Na pierwszy rzut oka w korespondencjach, będących główną formą dziennikarską, dominują narzekania na Częstochowę tamtych lat. Wiele do życzenia pozostawiała infrastruktura miejska, przerażenie budzą ówczesne stosunki pracownicze w fabrykach. Niezbyt ciekawie rysuje się obraz życia kulturalnego, wielorakości oferowanych rozrywek. Nie najlepiej było też ze stosunkami społecznymi. To z jednej strony. Ale gdy popatrzymy na szczegóły, obraz miasta nie rysuje się już w tak ciemnych barwach. Bo pomiędzy utyskiwaniami widać, że coś się dzieje, są ludzie którzy chcieli zmieniać swoje środowisko. Pewnie nie zawsze działało się to z pobudek ideowych, ale raczej starano się połączyć przyjemne z pożytecznym. Obserwu-

⁶²⁷ „Tydzień” 1903, nr 12, s. 3.

⁶²⁸ „Tydzień” 1888, nr 12, s. 2.

⁶²⁹ „Tydzień” 1903, nr 49, s. 3.

⁶³⁰ „Tydzień” 1897, nr 10, s. 3.

⁶³¹ „Tydzień” 1896, nr 14, s. 5.

⁶³² „Tydzień” 1896, nr 40, s. 4.

⁶³³ „Tydzień” 1898, nr 2, s. 2.

jemy to w sferze życia kulturalnego. Osobista potrzeba tworzenia pociągała za sobą powstanie teatru amatorskiego czy chóru. Inni popychani chęcią uczestnictwa w wydarzeniu kulturalnym kupowali bilety. Obie kategorie przykładały się tym samym do celów charytatywnych.

Władze carskie z niechęcią podchodziły do wszelkich inicjatyw obywatelskich. Tego nie ma w gazecie podanego wprost. Jednak kolejne informacje mówiące o staraniach na rzecz założenia jakiegoś stowarzyszenia, czasami trwające kilka lat, są tego najlepszym dowodem. Szkoła, straż ogniowa, szereg towarzystw (chórzyści, cykliści, higieniści, towarzystwa kredytowe) nie powstały same z siebie. Ktoś musiał czynić o nie starania, ktoś później poświęcać czas na pracę w nich. Stąd też od czasu do czasu korespondenci z uznaniem wypowiadali się o konkretnych osobach czy grupach społecznych.

Na specjalną uwagę, według mnie, zasługują obszerne nieraz korespondencje, czy wprost felietony z Częstochowy. W felietonie są obecne emocje, czyli coś, czego nie przekaże żadne oficjalne źródło, dokument, protokół, statystyki. Zawarte w nich oceny ludzi, zdarzeń, procesów, są bardzo istotne z punktu poznawczego historyka. Mają wadę subiektywności, ale przecież nie można zakładać, że nikt więcej w mieście nie podzielał wyrażonych tak opinii.

Artykuł oparty tylko na doniesieniach prasowych może być jedynie przyczynkiem. Nie ma mowy, by w jakikolwiek sposób wyczerpać w ten sposób temat, dać obraz życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego ówczesnych częstochowian. Tak jak zostało to już podkreślone na wstępie, część informacji może być niedokładna, nieaktualna w świetle dotychczasowych badań. Inne mogą być wprost fałszywe, bo „Tydzień” nie mógł wszystkiego zweryfikować. Niniejszy artykuł należy więc traktować jako wskazówki, w którym numerze gazety konkretne informacje się znajdują. I z nich, w razie potrzeby, badacz powinien korzystać.

Bibliografia

„Tydzień” 1873–1906.

Folfasiński S., *Zarys dziejów prasy wydawanej w Częstochowie*, [w:] *Dzieje Częstochowy od zarania do czasów współczesnych*, praca zbiorowa pod red. S. Krakowskiego, Katowice 1964.

Folfasiński S., „*Kartka Ogłoszeń*” – najstarsze czasopismo Częstochowy, „*Rocznik Muzeum w Częstochowie*” 1973, t. 3.

Kołodziejczyk R. (red.), *Częstochowa: dzieje miasta i klasztoru jasnogórskiego, w okresie niewoli 1793–1918*, t. 2, Częstochowa 2005.

Mielczarek T., *Od „Monitora” do „Gońca Reklamowego”. Dzieje prasy częstochowskiej (1769–1994)*, Kielce 1996.

- Nowak T.A., *Radomsko przełomu XIX i XX w. w świetle doniesień piotrkowskiego „Tygodnia”*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2011, t. 5.
- Palus W., *Częstochowa w latach 1864–1914 jako przedmiot badań naukowych*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie. Zeszyty Historyczne” 1993, z.1.
- Polanowski E., *Znaczenie korespondencji prasowych w badaniach życia literackiego*, „Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie. Seria Humanistyczna” 1982, nr 5.
- Polanowski E., Zakrzewski A.J., *Z dziejów ruchu naukowego w Częstochowie (od połowy XIX w. do 1932 r.)*, „Ziemia Częstochowska” 1984, t. 15.
- Puchała B., Zakrzewski A.J., *Środowisko społeczno-kulturalne Częstochowy na przełomie XIX i XX wieku*, „Rocznik Muzeum Okręgowego w Częstochowie. Historia” 1989, z. 2.
- Stańczyk Z., *Bibliografia dziejów Częstochowy i regionu częstochowskiego*, część 1 i 2, „Ziemia Częstochowska” 2018, t. 44.
- Stolarczyk E., *„Dzwonek Częstochowski” – pierwsze czasopismo katolickie w Częstochowie*, „Ziemia Częstochowska” 2016, t. 42.

Częstochowa na łamach piotrkowskiego „Tygodnia” (1873–1906)

Streszczenie

W ukazującej się w latach 1873–1906 gazecie „Tydzień” publikowano liczne korespondencje z Częstochowy. Dziś to bardzo dobre źródło informacji na temat życia mieszkańców miasta w tych latach. Gazeta pisała o ich życiu codziennym, wyglądzie miasta, istniejącym tam przemyśle i kilku innych aspektach.

Słowa kluczowe: Częstochowa, „Tydzień”, prasa, społeczeństwo, kultura, Jasna Góra.

Częstochowa in the pages of Piotrków’s “Tydzień” (1873–1906)

Summary

In the newspaper „Tydzień” published in the years 1873–1906, numerous correspondences were published from Częstochowa. Today, it is a very good source of information about the life of city residents in these years. The newspaper wrote about their everyday life, the appearance of the city, the industry existing there, and several other aspects.

Key words: Częstochowa, „Tydzień”, press, society, culture, Jasna Góra.